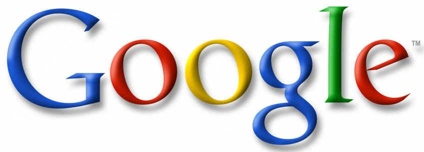
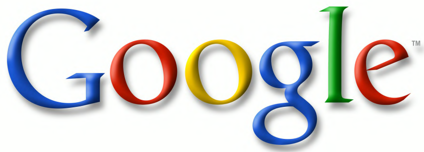





HARVARDIANA
ACADEMIA
IN NOV-ANG
CHRISTO ET ECCLESIAE
VE
RI
TAS

WŁ. KONOPCZYŃSKI

SEJM GRODZIEŃSKI 1752 ROKU



LWÓW — CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ — 1907.

WŁ. KONOPCZYŃSKI

SEJM GRODZIEŃSKI 1752 roku



LWÓW
CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ, pl. Bernardyński l. 7
1907

ODBITKA Z „KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO“ XX, 1907.

Rozpowiadano o nim zawczasu, że stanie się w dziejach Polski datą fatalną i nienawistną dla każdego, kto nosi w sercu miłość swobody; przebąkiwano o zamachu stanu. Dworowi warszawskiemu przypisywano plan obalenia wolnego „nie pozwalam", przeprowadzenia uchwały o sukcesyi tronu, wciągnięcia Rzeczypospolitej w alians austro-rosyjski przeciwko Prusom i Francyi. Pięciu posłów cudzoziemskich, po raz pierwszy do Polski na ów sejm delegowanych, śledziło jego obrady. Sejm rozpękł się bezowocnie, ale nie bez trzasku i efektu; zamknął go epilog zagadkowy, akord urwany i nierozwiązany, dla jednych zgrzytliwy, dla drugich tryumfalny. Jeden ze współczesnych pamiętnikarzy zanotował, że sejm zerwali Potoccy, inny — że „czarci sejmu nie chcieli, czarci go też wzięli". W oświetleniu kilkunastu historyków swojskich i obcych sceny grodzieńskie pozują na jeden z najciekawszych, bodaj najciekawszy moment panowania Augusta III. My podejmujemy się dostarczyć dowodu, że sejm grodzieński nie miał przed sobą żadnych zadań, że należy do najmniej ciekawych w epoce saskiej, a zerwany został niepotrzebnie i prawie nieszkodliwie. Stąd wszakże nie należy wnioskować, że autor świadomie częstuje czytelnika nudną lekturą. Prace przygotowawcze do obrad sejmowych, rozpoczęte bardzo wcześnie, oraz jałowe zabiegi, których koroną miało być utrzymanie lub zniszczenie sejmu, zaprzątały uwagę Europy i są w istocie od samych posiedzeń dziesięćkroć ważniejsze. Wprawdzie zdaniem wielkiego Fryderyka „intrygi polityczne, o ile do niczego nie prowadzą, nie zasługują na więcej uwagi, niż swary towarzyskie", ale słów tych, stosowanych do całego okresu między traktatami drezdeńskim a westminsterskim (1745—56) nie podobna brać na seryo. Monarcha pruski miał powody, dla których nie

spieszył roztaczać przed publicznością obrazu ówczesnych swoich dążeń. Poważne atoli dziejopisarstwo musi uznać, że „intryg, które do czegoś doprowadziły“ w ogólnej masie wypadków, charakteryzujących politykę zewnętrzną mocarstw, jest stosunkowo niewiele, i że samochwalcza tylko autobiografia radaby pogrążyć w zapomnieniu niedopięte cele, połowiczne sukcesy, nawroty z połowy drogi. W szczególności historya staczającej się w otchłań Rzeczypospolitej polskiej, zanim potrafi głębiej uchwycić puls życia społecznego w XVIII wieku, nie może nie spytać z kronikarską regularnością po każdym zamkniętym epizodzie: kto wówczas usiłował coś uczynić dla ratunku narodu, co porabiali najodpowiedzialniejsi jego kierownicy, jak wyzyskali sytuacyę krajową i wszechświatową — kto wtedy nam pomagał i kto grzebał mogiłę?...

Zagadnień powyższych nie zostawi bez wyjaśnienia opowieść o sejmie grodzieńskim 1752 r.[1]).

*
* *

Objaśnienie skróceń: A. A. U. = Archiwum Akademii Umiejętności (Kraków), A. b. Kr. = Archiwum barona Kronenberga (Warszawa), A. Cz. = Archiwum XX. Czartoryskich (Kraków), A. D. = Drezdeńskie Główne Archiwum Państwa, A. E. = Archives du Ministère des Affaires Étrangères (Paryż), A. G. W. = Warszawskie Archiwum główne, A. G. Z. = Archiwum Akt grodzkich i ziemskich (Bernardyńskie, Lwów), A. Kr. = Archiwum krajowe (Kraków), A. W. = Archiwum Dworu i Państwa (Wiedeń), B. Jag. = Biblioteka Jagiellońska (Kraków), B. M. = British Museum (Londyn), B. O. K. = Bibl. Ordyn. Krasińskich (Warszawa), B. Pol. = Biblioteka Polska (Paryż), B. U. W. = Biblioteka Uniwersytecka (Warszawa), Os. = Ossolineum (Lwów), R. O. = Record Office (Londyn).

[1]) Saint Contest do Castery, po 8 lipca 1752 r.: „La Diète prochaine... selon les apparences sera dans l'histoire de la Pologne une époque fatale ou odieuse pour ceux qui ont à coeur sa liberté“ (A. W., przy korespondencyi petersburskiej 1752 r.). Matuszewicz: Pamiętniki I, 248, mógł się dowiedzieć od brata, posła płockiego, że żaden Ozga na ów sejm nie posłował; Kitowicz: Pamiętniki do czasów Augusta III, Lwów 1882, s. 23, przyczepił zapewne zasłyszany dwuwiersz do fałszywej daty. Rulhière'a: Histoire de l'anarchie et du démembrement de cette république, Paris 1807, I, 206—17, oraz parafrazującego go księcia Broglie: Le secret du roi, éd. 1888, I, 39—61, skarcił za lekkomyślne traktowanie źródeł Waliszewski: Potoccy i Czartoryscy, 112—3, sam arcybałamutny, pomimo wystawianego na pokaz „Sitzfleischu“. Vandal: Louis XV et Elisabeth de Russie, 239—241, o cudach zręczności hr. Broglie; por. też Droysena: Gesch. der preuss. Politik, V^4, 316—30, Kosera: König Friedrich der

Od niedawna pokój zbrojny ciążył nad Europą. Mocarstwom, pokłóconym o sukcesyę austryacką, opadły długim bojem wyczerpane ramiona, podpisano zgodę na kongresie akwizgrańskim, lecz nie osłabła ani chciwość w zaborcach, ani chęć odwetu w pokrzywdzonych. Trzy kapitalne spory miał roztrzygnąć traktat 1748 r.: sprawę pragmatyki oraz korony cesarskiej, wyodrębnioną z niej sprawę śląską i spór kolonialny między Anglią a Francyą. Pierwsze pytanie rozwiązał ostatecznie, drugie, mimo wszelkich pozorów i gwarancyj, zostawił w zawieszeniu, trzecie całkiem pominął, gdyż żadnej granicy nie ustalił między posiadłościami obu metropolij. Ileż kwestyj zato wprost przemilczał, pozostawiając odpowiedź zwolennikom drogi czynu? Słusznie porównano ową pacyfikacyę do puszki Pandory, przepełnionej klęskami dla całego rodu ludzkiego. Najgenialniejszy zresztą pacyfikator nie rozegnałby wówczas gromadzących się zewsząd nawałnic. Zanim nowy pożar rozgorzał od iskry skrzesanej przez kolonistów za Atlantykiem, sporadycznie zasępiał się horyzont stosunków międzynarodowych z powodu bliższych zadawnionych bolączek. Były mocarstwa, co ledwo zataić umiały rozpierającą je żądzę zaokrąglania się lub zdobywania granic „naturalnych". Były i takie kraje, które na podobieństwo dżungli Gangesu, wiecznej kolebki dżumy, lub bagien pontyńskich, tej stałej siedziby malaryi, mieściły w sobie gniazda nieuleczalnych zamieszek, szkodliwych dla postępu moralnego, bo zdrożną pokusę budzących w sąsiadach. Stamtąd wybiegały owe większe lub mniejsze „zapędy" dyplomatyczne, *Anläufe*, jak je nazywa pruski historyograf. Co kilka miesięcy to z Szwecyi doleci silniejszy zgiełk walki oligarchicznych „czapek" z monarchicznymi „kapeluszami", to król pruski przyciśnie mocniej drezdeńskiego dłużnika swych poddanych, to samego Prusaka podrażni Anglia odmową odszkodowania za przyłapane okręty, a on odpłaci za to Austryi, opóźniając wypłatę zaakceptowanych długów śląskich. Gabinety zaraz trwożą się, przyspiesza się tętno korespondencyj,

---

Grosse, I, 564, Roepella: Polen um d. Mitte d. XVIII Jahrh., 87—96. Szujski: Dzieje Polski, IV, 340, wystąpił z monstrualną hipotezą, że „Czartoryscy wtenczas już z namowy Williamsa służyli widokom Fryderyka W.". Szujskiego oraz Schmitta: Dzieje Polski w XVIII w., I, 266, poprawił naprędce K. Jarochowski w artykule o Politycznej korespondencyi Fryderyka Wielkiego, Rozpr. hist. kryt., 213. Oeuvres hist. de Frédéric le Grand, Leipzig-Paris, 1830, III, 3.

z jednej stolicy do drugiej pędzi kuryer za kuryerem, krzyżują się noty, pro-noty, punktacye, tam i ówdzie zaryglowują się bramy zwiniętych poselstw: zrywa się wichura, tylko czekać grzmotu. W krytycznej jednak chwili każdy zapęd zostaje powściągnięty, rozluźniają się mięśnie, otwierają pięści. Co paraliżuje i ubezwładnia wojownicze odruchy: miłość braterska ludów, czy brak sił bojowych? Z pewnością ani jedno ani drugie. Sprawia to rozum stanu rządów najbardziej wpływowych a najmniej pragnących natychmiastowej walki. Ciszy i wytchnienia potrzebują wszystkie niemal monarchie. Wszystkie bowiem paradoksalnie odwróciły wspak znaną sentencyę, powiedziawszy sobie: jeżeli chcesz wojny, notabene szczęśliwej, to staraj się o pokój. U podłoża wszakże takich rozumowań leży głębsza, przez niewielu uświadomiona przyczyna: oto obecne zgrupowanie potęg państwowych doszło do takiej równowagi, a zarazem tak źle odpowiada aktualnym potrzebom żywotnym, że z kojarzenia dążności poszczególnych mocarstw nie zdoła się wywiązać żadna wypadkowa. Świat międzynarodowy żyje szczątkami sił, które tradycyjnie sprzęgały systemy sprzymierzeńcze. Wkrótce po zgonie ostatniego męskiego potomka Habsburgów zstąpił do grobu duch wiekowej rywalizacyi rzymskiego orła z burbońską lilią. Francya, pracując nad osłabieniem Austryi przez popieranie Prus, wyhodowała nareszcie dla niej w osobie Fryderyka II takiego współzawodnika, który w pojedynku z Maryą Teresą da sobie radę bez postronnych dywersyj. Cesarzowa krótko a z precyzyą określiła chwilowe swoje stanowisko. Przyjmując na powitalnej audyencyi posła francuskiego, upewniła go, iż o odzyskaniu Śląska nie myśli, poczem zaraz dodała: przynajmniej w tej chwili — nie. Jest już tak przejęta obawą o Czechy, że z niechęcią wysłałaby wojsko nad Ren dla obrony kosztownej Flandryi. Nie wyschły źródła dawnych antagonizmów, ale ponieważ w systemacie, powiązanym aliansami odpornymi, lada wojna ogarnia zaraz całe koalicye, przeto władcy, zbyt skorzy do wojaczki, muszą rozważać, czy i przyjaciołom opłaci się wojować. Dlategoto Rosya, świeżo odczuwszy swą przewagę nad spadkobiercami Karola XII i dwukrotnie spóźniwszy się z interwencyą na teatrze niemieckim, pohamowana u szczytu wysiłków, chętnieby wyparła Szwedów za Bałtyk, lecz musi słuchać pokojowych perswazyj dworu wiedeńskiego, którego przyjaźń ceni ze względu na Turcyę. Dlatego też Fryderyk, rozglądający się za nową zdobyczą, pomimo

półtorastatysięcznej armii, pomimo szalonej chrapki na Prusy polskie, Pomorze, Meklemburgię, a zwłaszcza na tę apetyczną, zagospodarowaną, pracowitą, protestancką i bezsilną Saksonię, musi obywać się smakiem i wszystkie zielone winogrona umieszczać w sferze „marzeń“. Musi — ponieważ wie, że Francya nie zechce już wyciągać dlań kasztanów z ognia. Oto w najogólniejszych rysach charakterystyka epoki, stanowiąca tło naszego obrazu. Miecze damoklesowe zdają się wisieć nad pokojem powszechnym, ale z poza połysku ich ostrz rzadko czyj bystry i spokojny wzrok dostrzega, że wiszą na dość mocnym szpagacie.

Zajęci sumowaniem zbrojnych kontyngensów, odejmowaniem na papierze cudzej własności, mnożeniem podatków, dzieleniem skóry na niedźwiedziu, statyści wpisują do odnośnych rubryk Sardynię, Sycylię, Danię, Hesyę, Palatynat, elektorów duchownych, ale zazwyczaj ignorują ogromną krainę, najeżoną karabelami, wrzącą od półwaryackich animuszów. Rzeczpospolita polska zbyt już jest bezwładna i skompromitowana w oczach Europy, aby mogła zaważyć w jej losach. Nie dlatego jednak jest ona wielkiem zerem, iżby społeczeństwo polskie nie było zdolne do wydania z siebie mężów stanu i wojowników. Na nicość skazywała ją — pomijając osławioną anarchię i mniej osławioną czujność sąsiadów — okoliczność losowa, niezależna od woli obywatelskiej, rozbrat między tronem a narodem, stworzony przez gwałt 1733 r., a stwarzający ciągłą równowagę sił partyjnych. Moc ruchu narodowego, wytężonego w poczuciu zagrożonej niepodległości i swobód, tudzież moc rządu i tych, co w nim widzą zbawienie, znoszą się nawzajem. Najlepsze zamiary dworu idą na marne, gdyż opozycya uparcie widzi w nich zamach uknuty pod naciskiem Rosyi i w rosyjskim interesie. Ofiarą tego zaślepienia giną jeden po drugim projekty reformy skarbowo-militarnej, która jedynie mogłaby poskromić rozpanoszonych przy dworze posłów moskiewskich. Tem samem należało spodziewać się gruntownej zmiany, gdyby berło przeszło w ręce człowieka, niechętnego ku Rosyi lub przynajmniej dość potężnego, aby i w cesarskim obozie dawać rękojmię samodzielności Rzpltej. Wtedy stopniałaby opozycya zarówno na sejmach jak w łonie wyborczem.

Wcześnie też zastanawiały się koła interesowane nad kwestyą sukcesyi polskiej. Świeże doświadczenia z czasów bezkrólewia, świeższe z wojny austryackiej były pouczające dla wszystkich. Podczas gdy malkontenci nasi, zestosunkowani z Lunewi-

lem i z Berlinem, skłaniali się oddać pierwszeństwo obojętnemu Fryderykowi II nad chętnym Leszczyńskim — dynastya wettyńska zapamiętała sobie, że wśród wirów elekcyjnych kruszeją obietnice panów polskich, wskutek czego snadnie można obnażyć przed zagranicą swoją niepopularność; taki zaś obiór, jaki ostatnio miał miejsce pod Kamieniem, niedość że zniesławiał elekta, unicestwiał nadto sam cel jego zabiegów — stanowisko wielkopaństwowe w Europie. August III nasłuchał się pochlebstw, równających go z Jagiellonami, synów kochał serdecznie i życzył im lepszego losu. Około r. 1750 spadł nań kłopot, jak uświetnić karyerę dwóch dorastających synów i jak wydać za mąż dwie córy. Dopiero po zdecydowaniu losu starszych latorośli można było wiedzieć, co począć z młodszemi. Szczęśliwy ojciec wysoko zadzierał tłustą głowę, toć przed 10 laty nie uważał za rzecz niedościgłą nawet korony cesarskiej. Teraz dla siebie jej nie pragnął — odtrącił raz na zawsze tę pokusę, podsuwaną w r. 1745 przez Francyę — ale czemużby jedna z królewien nie miała pójść w stadło z arcyksięciem, następcą tronu? Trudniejsza była na pozór sprawa z synami.

Najstarszy, książę Fryderyk Chrystyan, urodzony r. 1722, a w 1747 ożeniony z Maryą Antonią Walpurgis, sierotą po cesarzu Karolu VII, szlachetny, uczciwy, rozsądny, dobrze wykształcony pod okiem hr. Wackerbartha-Salmoura, śmiertelnego wroga ministra Brühla, oddalony przez tego ostatniego od wpływu na rządy i nienawidzący go głęboko, nieuleczalnie chory na nogi, nie rokował długiego życia. Ambicye i gusta literacko-artystyczne rozniecała w nim dzielna, zdolna małżonka, malarka, kompozytorka oper w stylu Hassego i librettów à la Metastasio, zbyt silna indywidualność jak na trzeciorzędne państewko, opanowana też tęsknotą do korony Jagiellonów. Jej wpływom należało podobno przypisać bezskuteczność namów królowej świekry, Maryi Józefy, aby książę zrzekł się następstwa tronu saskiego na korzyść dwudziestoletniego obecnie brata, Ksawerego. Ten był pod wielu względami przeciwieństwem Fryderyka Chrystyana. Sportsman i fechtmistrz, z wyraźną już skłonnością do żołnierki, krzepki i żwawy, nieco twardy i porywczy, odziedziczył część temperamentu po dziadku; od dzieciństwa rozwydrzony, martwił ojca krnąbrnością i lenistwem. Przypisywano mu zdolność do inżynieryi, umysł na ogół bystry i solidny; późniejsze lata dowiodły, że ów „książę administrator" Saksonii od 1763 r.

do 1768, nie posiadał talentów administracyjnych i pozwalał sobą rządzić faworytom cudzoziemcom. Żadnej na razie nie zdradzał fizyognomii politycznej, bo też gadał tylko o psach i polowaniu. Wiedziano, że jest najczulej kochany przez matkę, która dziwną sympatyą darzyła Francyę; że trwa w zażyłości z towarzyszką zabaw dziecięcych, Maryą Józefą, delfiną francuską; że pomimo to żyje w konfidencyi z zawziętą Austryaczką, panią Brühlową, a w doskonałej harmonii z bratem i bratową, jawnymi zwolennikami Anglii i Rosyi. Umiał jako tako po polsku, ale nie okazał pretensyi do żadnej purpury — wbrew pogłoskom, które go już w czterdziestych latach robiły pretendentem do elekcyi za życia ojca, a nieco później — do księstwa kurlandzkiego. Tem wyżej aspirował trzeci królewicz, Karol, benjaminek Augusta III, zbliżony wiekiem (ur. 1733) lecz nie charakterem do Ksawerego, nie ospowaty, jak on, a gładki, uprzejmy dla Polaków, zarozumiały i popisujący się polszczyzną, w miarę pilny, aby się przypodobać ojcu, fałszywy i zazdrosny względem starszego brata, donosił o wszystkich jego grzeszkach wspólnemu ochmistrzowi, hrabiemu Bellegarde. Jeszcze nie pokochali go Sarmaci, już nie lubili za wyniosłość Sasi. Zapowiadał się naogół trochę gorzej, niż za młodu ojciec. Z biegiem czasu ujawnił podobne do Augusta lenistwo i słabość dla ulubieńców. Pozostali królewicze, zdolny i pilny Albert oraz Klemens, obaj w wieku pacholęcym, nie kandydowali jeszcze do karyery.

Dla księcia Karola z góry przeznaczano intratną synekurę mistrza krzyżaków *in partibus*. Gdzie ulokować Ksawerego, nie wiedziano. Byli wśród saskich dygnitarzy tacy, którzy życzyli mu korony polskiej; mamy niezbite, choć delikatne oznaki, że sam Brühl, pogardzany od wszystkich królewiczów, zagrożony dymisyą, a może i karą, jak tylko zamknie powieki August III, forytował po cichu Ksawerego, obiecując sobie jego wdzięczność. Pytanie: Fryderyk czy Ksawery? odnośnie do polskiej puścizny skomplikowało się w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia 1750 r., kiedy przyszedł na świat syn następcy tronu, Fryderyk August, późniejszy „sprawiedliwy“ król saski i książę warszawski. Z punktu widzenia ambicyj dynastycznych za unią osobistą elektoratu z Polską przemawiała nadzieja, że kiedyś oba państwa przestaną być sobie nawzajem kulą u nogi, a jedno drugiemu zacznie dodawać potęgi. Lecz odkąd Ksawery tracił widoki objęcia po bracie Saksonii, czyż podobna było w imię powyższej maksymy

gefährliches Vorhaben) i samą jej myśl, podsuwaną Brühlowi przez Czartoryskich, rachowała, na równi z wyzyskiem Saksonii, pomiędzy błędy (*Irrwege*) rządów brühlowskich. Z Wiednia to sączyły się i płynęły cicho do Petersburga przezorne nauki o potrzebie utrzymania polskiego nierządu, na otwarte zaś remonstracye przeciwne z Drezna odpowiadał Ulfeld, że Marya Teresa gotowa jest wyświadczyć Augustowi wszelkie *erdenkliche Gefälligkeiten*, tylko że chwila nie jest po temu, gdyż Prusy, Francya, Szwecya i Turcya wyruszą na obronę polskiej konstytucyi. To samo dałoby się zarzucić projektowi elekcyi *vivente rege*. Brühl wiedział, z kim ma do czynienia, i nie próbował nawet przejednać Austryi. Z tą zacną Maryą Teresą trzeba było postępować jak najostrożniej, gdyż jej formalna odmowa popsułaby sprawę bezpowrotnie. Słuszność tej obawy potęgowało pewne ważne odkrycie, datujące się z r. 1748[1]).

Wkrótce po traktatach akwizgrańskich baczność wschodniej Europy ściągnęły na się wypadki szwedzkie. W ojczyźnie Karola XII, niemniej jak Polska rozdartej na stronnictwa, a zagrożonej od Rosyi, zanosiło się na rewolucyę w duchu monarchicznym. Nadzieje niezadowolonych skupiły się koło następcy tronu, księcia Adolfa Fryderyka. Zamach stanu, zabójczy dla zgangrenowanej kliki możnowładczej, zbawczy dla kraju, wydawał się nieuniknionym, jak tylko zemrze stary król Fryderyk. Stłumić te nadzieje, usunąć księcia od sukcesyi, stało się najżywszem pragnieniem rosyjskiego rządu. Kanclerz Aleksy Bestużew Riumin spróbował ukuć na zgubę Szwecyi potworną koalicyę, złożoną z Rosyi, Anglii, Holandyi, Danii, Saksonii i Hesyi; nadto na wypadek interwencyi pruskiej postarał się o pomoc zbrojną Austryi. Za jego to radą cesarzowa Elżbieta Piotrówna ofiarowała (w początkach czerwca) Maryi Teresie w zamian za posiłki układ, zapewniający tron polski księciu Karolowi lotaryńskiemu, bratu Franciszka Stefana. Zdaniem kanclerza, od niedawna niechętnego Brühlowi za związek dynastyczny sasko-francuski, ani Wettyńczyk,

---

[1]) Tajny traktat francusko-saski 1746 r., streszczony u Vitzthuma, I, 112—5. Sołowjow V, t. 22, 355. Beer: Aufzeichnungen des Grafen Bentinck, CXIX; XXXI: wyciąg z ankiety 1749 r., sporządzony przez Bartensteina, zaleca łączne z Rosyą zwalczanie wszelkich, zwłaszcza od Prus pochodzących (!) dążeń do zmiany polskiej konstytucyi; wszyscy ministrowie poświadczyli, że wyciąg odtwarza „im Wesentlichen“ ich poglądy.

ani Piast, choćby najżyczliwszy, nie dawał rękojmi współdziałania z dworami cesarskimi zawsze i wszędzie; to też dla uratowania li tylko pozorów wolnej elekcyi należałoby wysunąć podczas bezkrólewia kandydatury paru Piastów, w istocie przeforsować elekcyę ks. Karola, skoncentrowawszy na granicach armie sprzymierzone. Przyjdzie nam wrócić jeszcze do otaksowania polityki Bestużewa; tutaj zauważmy, że jeśli naśladował ofertę, uczynioną niegdyś (1707) przez Piotra Wielkiego Eugeniuszowi Sabaudzkiemu, to okazał się spadkobiercą niedojrzałej polityki cara z okresu przedpołtawskiej walki o byt, zgoła niewczesnej po Tarnogrodzie i po dwukrotnem wygnaniu Leszczyńskiego. Szczęściem dla Rosyi Austryacy ulękli się następstw zarówno blizkiej wojny szwedzkiej, jak odległej elekcyi polskiej i pohamowali zacietrzewionego kanclerza. Atak na Szwecyę zażegnał groźną demonstracyą król pruski, zamach stanu — troskliwa opieka Maryi Teresy. Aliści o propozycyi rosyjskiej szybko dowiedział się Brühl; szybko też uznał za właściwe zakomunikować rzecz posłowi francuskiemu, hrabiemu des Issarts, zapewne dla odwrócenia oczu Francyi od przyszłych starań sukcesyjnych saskich. Pozostawało kwestyą otwartą, czy Austrya nie przyjmie tejże oferty, gdy zażądają od niej mniejszej nagrody[1]).

Niebezpiecznie więc było zwlekać. Nadarzyły się przecież okoliczności, pozwalające w tajemnicy przed Wiedniem uzyskać dla projektów sukcesyjnych poparcie Anglii i Rosyi, poczem przez Londyn i Petersburg wywrzeć nacisk na Wiedeń. Do wzmocnienia swego aliansu antypruskiego, zawartego w r. 1746, dwory cesarskie potrzebowały Saksonii i Anglii. I ta i tamta zgadzały się na akces do jawnych artykułów petersburskiego przymierza — co nie włożyłoby na nie prawie żadnych nowych obowiązków — lecz wzdragały się przystępować do tajnych, odwołujących cesyę Śląska i Kładzka w razie napadu Fryderyka na Austryę, Rosyę lub Polskę. Ostatecznie Anglia przyłączyła się do artykułów jawnych (30. października 1750), Saksonia pozostała w rezerwie. Tymczasem wypłynęła nowa, nie sekretna, a głośna afera, całkiem analogiczna do zamierzonego w Polsce

[1]) Beer: j. w., CIII—IV, cytuje relacyę Bernesa z 23 października 1748; propozycya nastąpiła przed wyjazdem Pretlacka, ten zaś 14. czerwca, Droysen, V[4], 23. O wykryciu rokowań przez Brühla wie Boyer, relacya 18. czerwca 1752, powołuje depeszę des Issartsa z 9 paźdz. 1748 (A. E.).

przedsięwzięcia. Mamy na myśli obiór króla rzymskiego (t. j. właściwie niemieckiego) za życia cesarzowej. Nie byłby to akt ani równie ryzykowny ani tak zakazany, jak polska elekcya, a miałby przeznaczenie podobne: zapewnić potomstwu Franciszka Stefana tron, Europie spokój podczas następnego bezkrólewia. Że Marya Teresa po fatalnych przejściach 1741—5 skwapliwie uchwyci ten pomysł, trudno było wątpić. Jednakże już w zapoczątkowaniu sprawy tkwiło coś dziwnego. Koncept, wylęgły w głowie Francuza Saint Séverina podczas kongresu akwizgrańskiego, podjęty przez lekkomyślnego Friulczyka, wicekanclerza Austryi, hrabiego Colloredo, postawiony na porządku dziennym przez Holendra Bentincka, adoptowany wkońcu z zapałem przez króla angielskiego, najmniejszy entuzyazm wzbudził u Maryi Teresy. Chociaż ani szczęście Anglii ani Hannoweru nie zależało od jego powodzenia, Jerzy II, arbitralny i uparty Niemiec, uwziął się zrobić tę łaskę Maryi Teresie, chociażby wbrew jej życzeniu, na przekor Złotej Bulli Karola IV, zalecającej elektorom kierować się w głosowaniu sumieniem i dobrem Rzeszy, a nie własną korzyścią. Cesarzowa wolała naturalnie głosów nie kupować, ale skoro moralność Złotej Bulli wyszła z użycia, gotowa była przyjąć ofiarę Anglii. Niezbyt jej się uśmiechała wszechwładza gwinei w sprawach Rzeszy, nie chciała zbyt wiele zawdzięczać w przyszłości Jerzemu. W każdym razie postanowiła nie poniżać prerogatyw cesarskich przetargami, dlatego z programu kroków przedwstępnych niemal wyłączono Fryderyka pruskiego. Zamierzano spytać go tylko o głos, a gdy się zechce drożyć — zmajoryzować w decydującej chwili.

W lecie 1750 r. doradcy hannowerscy Jerzego wypracowali plan działania, angielscy — bracia Pelham — mieli dostarczyć funduszów korupcyjnych. Młodszy Pelham, Henryk, sarkał na rozrzucanie zgromadzonych mozolnie kapitałów, starszy, ks. Newcastle, niepowstrzymanie rwał się do szerokiego świata. Schemat akcyi polegał na tem, aby drogą odosobnionych układów z elektorami nabyć ich głosy, podobnie jak się kupowało wota wyborców w „ministerial boroughs". Elektorowie zwolennicy arcyksięcia Józefa, t. j. król czeski (= cesarz), Hannowerczyk i arcybiskup moguncki, poufnie obrobią interes z Trewirem; Kolonię, już zobowiązaną do zgodnego z Hannowerem działania w sprawach niemieckich traktatem subsydyowym 20. lutego 1750, tudzież Bawaryę zjedna ostatecznie król Jerzy; trzeci Wittels-

bach — palatyn pójdzie sam za krewniakami, Saksonię złowią cesarz i Rosya przynętą polskiej sukcesyi, poczem Moguncya zwoła zjazd elektorski (Tag) dla rozstrzygnięcia kwestyi, czy elekcya za życia cesarza jest potrzebną. Złota Bulla jej nie przewidywała, ale i nie zabraniała; precedensy sięgały czasów Ottona Wielkiego. Pertraktacye zaczęły się tegoż lata. Trewir zgodził się od razu, w Bawaryi ścierały się wpływy francuskie i austryackie, ale ostatecznie obietnica 40.000 funtów sterlingów rocznego zasiłku przeważyła szalę. Najgorzej było z arcybiskupem kolońskim, Klemensem Augustem, zwanym „chorągiewką na dachu", i z palatynem, którzy wystąpili do Austryi z wygórowanemi pretensyami.

Dotychczas Jerzy II działał jako jedyny prawie promotor elekcyi rzymskiej. Lecz z postępem roboty zbliżała się chwila, kiedy parze cesarskiej wypadło zrzucić maskę obojętności i formalnie poprosić elektorów o wota. Nastąpiło to w początkach października. Przyjaciele nie zrobili zawodu. Saksonia, acz nastraszona wiadomością o widokach księcia Conti na tron polski, odpowiedziała powściągliwie i dwuznacznie. Król pruski radził odłożyć wszystko do nadejścia pełnoletności Józefa: kosa trafiła na kamień. Odmowa taka byłaby niebezpieczniejsza dla Brandenburgii niż dla Austryi, gdyby była odosobniona. Atoli obawa osamotnienia popchnęła Fryderyka do zajadłego a niebezskutecznego oporu. Jego zasadą było: „chcieć wszystkiego tego, czego nie chcą wrogowie". Ze złością przewidywał chwilę, kiedy grono wyborców przejdzie do porządku nad jego protestem, irytowała go przemoc finansowa Albionu. „Przyjeżdża z za morza król angielski z workiem gwinei — piorunował — i mizerne sumy wystarczają do przekupienia najmożniejszych książąt niemieckiego ciała państwowego. Oni się stali kupcami, handlują krwią swych poddanych, sprzedają swe głosy w kolegium książęcem i elektorskiem; sprzedaliby, sądzę, siebie samych, gdyby się znalazł nabywca". Jak tylko dojdzie do obioru, mobilizacya wszystkich regimentów pruskich niewiele wskóra; rugować obranego króla orężem byłoby szaleństwem, gdyż cała Rzesza stanęłaby przeciw Prusom przy boku Anglii, Rosyi, Austryi. Na sojuszniczkę Francyę, zdrętwiałą po siedmioletnich wysileniach, trudno rachować. Wersal przez usta ministra Puyzieulx oświadczył, że do elekcyi, jako sprawy domowej cesarstwa, mieszać się nie będzie, byle się wszystko odbyło według ustaw i zwyczajów Rzeszy i byle cała

Rzesza przyjęła uchwałę spokojnie: innemi słowy, warowała sobie sąd o tem, czy elekcya odbyła się legalnie. Stąd wskazówka dla Fryderyka, że należy skłócić Rzeszę, zwyczaje i ustawy jej podać w wątpliwość. Prawo publiczne niemieckie niezaprzeczenie stało po stronie cesarstwa, ale jakichże tekstów i tradycyj nie potrafi zakwestyonować poparte groźnym gestem pióro pieniackie! Wyszukawszy sobie w palatynie i w arcybiskupie kolońskim towarzyszy, król pruski wygłosił pogląd prawny odmienny od austryackiego. O kwestyi przedwstępnej, czy elekcya jest wskazaną, decydowało kolegium elektorów, pomniejsi panujący mogli tylko protestować przeciw ich nielegalnym aktom. W tym punkcie zastosował Fryderyk siłę odwiecznej zawiści książęcego drobiazgu ku elektorom: obwieścił, że kwestyę przedwstępną winno rozstrzygać całe gremium książąt. Ci radośnie przyjęli improwizowany wykład, moralna powaga przyszłej elekcyi została nadszarpnięta, a w zapasie pozostał jeszcze inny wywód, że ową kwestyę rozstrzygają elektorowie, ale jednogłośnie. Palatynat i Kolonia stawiały się coraz hardziej, nareszcie w marcu 1751 r. arcybiskup wziął na kieł, poszedł na żołd Francyi. Teraz miliony liwrów sypnęła Francya na targ Rzeszy, robiąc w negocyacyach zasiłkowych poważną konkurencyę funtom sterlingom. W podobnych warunkach kto inny ustąpiłby nieco, ale utrzymałby większość: Maryi Teresie zależało nie na formalnem, a na rzeczywistem zwycięstwie. Więc znów przybrała pozę obojętności[1]).

Wotum saskie, pierwotnie wyrzucone prawie za nawias rachub hannowerskich, zyskiwało wartość przez zmniejszoną podaż, traciło ją napowrót przez uszczuplony popyt. Widzieliśmy, jak Jerzy II umiał skojarzyć swe dążenia z interesami Augusta III. Stać było i Brühla na ujęcie tego związku. Prócz głosu elektorskiego, potrzebnego dla Anglii, oraz, jak należało przypuszczać,

---

[1]) Vitzthum I, 208 i n.; Beer XVI i n., XC i n.; Droysen V⁴, 204, 248; Arneth: Gesch. Maria Theresias IV, 290 i n., Gehlsdorf: Die Frage der Wahl Erzh. Josephs zum röm. Könige, haupts. v. 1750 bis 1752, Inaug. Dissert., Bonn 1887, opiera się na archiwum hannowerskiem; Coxe: Memoirs of the administration of Pelham, pass., Preuss. Staatsschriften, II, 327. Fryderyk II do Ludwika XV, 9. paźd. 1752 r.: „Il faut vouloir tout ce que nos ennemis ne veulent pas", Polit. Corresp. Friedrichs des Gr., IX, 234. Już w czerwcu 1750 r. sygnalizował Flemming z Hannoweru pierwsze oznaki sekretnych marzeń Contiego.

dla Austryi, posiadał nasz król kilkanaście, a według etatu 36 tysięcy chłopów pod bronią, najpotrzebniejszych dla Hannoweru, towar napół fikcyjny, ponieważ gabinet saski nie myślał ogołacać granic ze szczupłych załóg. Nadto Brühl wymyślił trzecią, zgoła już fikcyjną wartość, nadającą się do puszczenia w obieg: wszak pan jego jest w gruncie rzeczy jedynym możliwym współzawodnikiem arcyksięcia do korony rzymskiej, jakże wielką zatem poniósłby ofiarę, abdykując z tego honoru w imieniu potomstwa! Za te trzy skarby wytargować trzy realniejsze: angielsko-holenderski zasiłek brzęczący, czynne poparcie mocarstw przy zapewnieniu sobie dziedzictwa w Polsce, obronę Saksonii na wypadek pruskiej inwazyi — oto do czego wzdychał podówczas dwór drezdeński.

Westchnienia jęły się skraplać w projekty na schyłku r. 1750. Elektorat miał wobec zachodu zupełnie wolne ręce. Upłynął właśnie termin przymierza francuskiego; wyciekła ostatnia rata subsydyów, hr. Puyzieulx odmówił dalszego ciągu. Wtedy to, w sierpniu, zawitał do Warszawy wesoły gość, kawaler Hanbury Williams, bystry a niegłęboki spostrzegacz, żartowniś i poeta, przytem „gorący negocyator". Sangwiniczny sir Charles (trudno się nie poufalić z tym towarzyskim, sympatycznym polonomanem) spróbował zdobyć głos saski po kawaleryjsku, wstępnym bojem i darmo, ale go oczywiście nie zdobył. Dostrzegł zato gotowość do układów o traktat subsydyowy, łacno otrzymał od Brühla obietnicę, że nie wznowi przymierza z Francyą, obiecał w imieniu rządu obfitą pożyczkę i odjechał z szybkością komiwojażera. Sasi pokrzepili się na duchu i w październiku, zagadnięci z Wiednia o wotum, wstrzymali się od przyrzeczeń. Bo też nielada ekwiwalentów pragnęli od cesarzowej. W grudniu t. r. hr. Karol Flemming, ambasador saski przy dworze rakuskim, a brat podskarbiego litewskiego, wynurzył się listownie przed Newcastlem o powstałym projekcie ożenienia królewicza Ksawerego z najstarszą arcyksiężniczką (Maryanną) oraz wydania jednej z królewien (miano na myśli Kunegundę) za Józefa — na wzór podobnych ślubów sasko-bawarskich z przed paru lat. „Projekt ten, pisał, pochodzi od dworu petersburskiego, który go zaproponował tutejszemu, i ofiarowuje się użyć całego swego kredytu, aby spodobał się w Wiedniu (*pour le faire goûter à Vienne*), o ile zostanie przyjęty w Saksonii. Wiem, iż tutaj niewiele brakuje, aby doń przyłożono ręki (*d'y donner les mains*)

i że mu życzą powodzenia. Otóż, ponieważ byłby to najpewniejszy środek do uczynienia na zawsze nierozerwalnym aliansu między obu domami, pozostawiam do światłego uznania Waszej Ekscelencyi, jaki użytek zechcesz zrobić z tego zwierzenia i czy W. E. nie uzna za właściwe popierać pomysł dworu rosyjskiego przed wiedeńskim, oraz posuwać go naprzód tem żywiej, że są wiadomości o roztrząsanym innym projekcie małżeństwa najstarszego arcyksięcia — z księżniczką portugalską". Piszący byłby podobno bliższy prawdy, gdyby zaakcentował, zamiast niewyraźnej inicyatywy rosyjskiej, gotowość drezdeńską. Pierwsza redukowała się do tego, że poseł rosyjski w Dreźnie, słynny Kayserling, w październiku zreferował projekt Bestużewowi niby od siebie; druga jest zrozumiała sama przez się. Łatwo też pojąć, że mąż arcyksiężniczki nie osiedziałby się na byle mistrzostwie krzyżackiem, ani nawet na lennym stolcu kurlandzkim. Tą stroną projekt matrymonialny zaczepiał o najdrażliwsze sympatye i aspiracye rodziny wettyńskiej.

Odpowiedź Newcastle'a opiewała, że „pomysł rosyjski" nieskończenie podoba się Jerzemu II. Od tej daty Rosya, mignąwszy Augustowi nowym wabikiem, wznawia nalegania o akces do traktatu petersburskiego. Na wiosnę 1751 cała liga petersburska łącznie prze w tym kierunku. Z drugiej strony Brühl, widząc się poszukiwanym, a wyzyskując tamto współdziałanie, skupia rokowania przy sobie i próbuje każdym z trzech walorów Saksonii wydobyć, co się da, od każdego z dworów zaangażowanych, podobnie jak w Polsce umiał parokrotnie przehandlowywać to samo dobrodziejstwo. Liczy przytem nie bez podstawy na krewkość Williamsa, przysłanego znów do Drezna w charakterze stałego ministra, tudzież na starodawne swe stosuneczki z Kayserlingiem, znacznie zresztą chytrzejszym odeń graczem. Podczas konferencyi 3. maja Williams wyraził chęć Jerzego do popierania obu planów Saksonii, sukcesyjnego i matrymonialnego. Teraz pod naciskiem Anglika, który żądał akcesu, jako jednego z warunków udzielenia subsydyum, zakrzątnięto się koło Rosyi, wyruszono ze sprawą akcesu. Po długich namysłach radców tajnych otworzono Kayserlingowi widoki na akces pod warunkiem, że Austrya i Rosya zagwarantują Saksonii bezpieczeństwo przed Fryderykiem. Wraz odesłana została dalsza negocyacya do Petersburga, w Dreźnie skoncentrowane tylko układy o traktat zasiłkowy z mocarstwami morskiemi. Do Hannoweru, gdzie Jerzy II spędzał waka-

cye, wyprawiono, jak zwykle w ważnych chwilach, Karola Flemminga celem popierania prac drezdeńskich i przygotowania szturmu na Wiedeń. Skoro Austryacy gotowi są wyświadczyć Augustowi „wszelkie możliwe grzeczności" — rozumowano — dość będzie, gdy Flemming zażąda w zamian za głos elektorski tylko zgody na „pochodzący od dworu rosyjskiego" projekt podwójnych ślubów[1]).

Izolowane pertraktacye o umowę subsydyową pomknęły odtąd raźniej. Dnia 7. września poseł angielski oświadczył w obecności Kayserlinga, że koledze jego w Wiedniu, Keithowi, kazano już popierać plan matrymonialny, albo też starać się o inną wzajemną nagrodę (*convenance*), proporcyonalną do ważności rzeczy, gdyby pierwszy plan okazał się niemożebnym: ledwo dostrzegalne cofnięcie się Anglii od wyraźniejszych deklaracyj majowych. Pomimo to Brühl w nieznośnych podówczas opałach pieniężnych przystał na ustną notyfikacyę Maryi Teresie, że August III głosować będzie za jej synem. Co do korpusu posiłkowego zgodzono się, że będzie figurował w tekście tylko dla upozoro-

---

[1]) Vitzthum I, 210; Waliszewski 101. Flemming do Newcastle'a 28. grudnia 1750; odpowiedź Newcastle'a 4 stycznia 1751; Précis de la déclaration faite par le Roy aux Ministres de Russie et d'Angleterre dans les audiences qu'ils ont eues auprès de Sa Majesté le 12. et 13. Août 1750 (A. D. loc. 2682). Że Sasi zainicyowali naprawdę projekt podwójnych ślubów, widać z listu Bestużewa do Kayserlinga (kopia bez daty, przy marcowych doniesieniach Funcka 1752 r., A. D. loc. 3032), cytującego depeszę tegoż z 27. paźd. 1750 (n. st.) o potrzebie bliższego zespolenia Saksonii z Austryą; depesza ta, wymieniająca Kunegundę, dostała się do rąk Austryaków, Beer CXX. Fryderyk II do Tyrconnella 6. sierpnia 1750, wie już, że Williams ma w Warszawie swatać Ksawerego z arcyksiężniczką, Polit. Corresp. VIII, 40. Przykład zajęcia się Williamsa ideami Czartoryskich z listu jego do Keitha 29. listopada 1752 (o przyjaźni z Jerzym Flemmingiem): „I have the pleasure of having him now with me in my house at Warsaw. We live together and settle this Republick constantly every night, and if our plans were but as good in practice, as they are in speculation, You would soon see a consistency in the Republick of Poland". Osobno poleca mu Stan. Aug. Poniatowskiego: „You will le surprised to see a Person of nineteen years of age so formed and so knowing as this young gentleman" (B. M. 35472, 3). Instrukcya dla Karola Flemminga 11. czerwca 1751: zwracać uwagę, że August III jest jedynym możliwym rywalem Józefa etc.; innych żądań stawiać nie będzie, jeżeli Austrya przystanie na l'idée venue de la cour de Russie (A. D. loc. 2881).

wania traktatu przed parlamentem, który elekcyi rzymskiej nie uznałby za dostateczny równoważnik pieniędzy, że jednak Jerzy II nigdy się o wojsko nie upomni. W myśl protokołu tej narady 13. września podpisany został *sub spe rati* traktat przymierza Saksonii z mocarstwami morskiemi, zapewniający pierwszej 48.000 funtów sterlingów rocznego zasiłku w zamian za dostarczenie sześciotysięcznego kontyngensu na obronę europejskich posiadłości Anglii, Holandyi albo ich sprzymierzeńców. W sprawach Rzeszy obiecywał August III kroczyć ręka w rękę z bratem hannowerskim i to zarówno na sejmie, jak w kolegium elektorów. O arcyksięciu wyraźnie nie wspomniano, a sam artykuł o korpusie zredagowano dwuznacznie, dopuszczając interpretacyę, że nie tylko przewidziane podwyższenie korpusu, ale i dostarczenie go w umówionym komplecie zależy od późniejszego porozumienia (si l'on en peut convenir alors). Dotychczasowa negocyacya, mieszająca osobiste lub ustne zapowiedzi dyplomatów z formalnemi stypulacyami rządów, mogła uchodzić w oczach Sasów za niebywały sukces. Od upartego Hannowerczyka wyłudzono poparcie i pieniądze za nic, skoro i nadal można było wykręcać się od dostawy wojska i od piśmiennego, bezpośredniego wypowiedzenia się za Józefem. Już tylko wynik roboty petersburskiej przedzielał Brühla od tryumfu. Czemużby Jerzy II nie miał uwziąć się zrobić łaskę Augustowi III? Tutaj nie oblanoby go zimną wodą, jak nad modrym Dunajem. A byłoż do przypuszczenia, że Austrya, której całość zawisła od Anglii i Rosyi, odmówi im zgody na śluby habsbursko-wettyńskie, nie da się wciągnąć do urządzenia w Polsce zbawczej elekcyi *vivente rege?*[1])

[1]) Vitzthum I, 217. Flemming do Brühla 27. lipca: minister hannowerski Münchhausen mówił, że Jerzy nie potrzebuje wojska, tylko współdziałania Augusta w sprawach Rzeszy; 24. sierpnia: Keithowi kazano sonder le terrain w Wiedniu. Brühl do tegoż 13. września: „mais Vous vous garderez bien de ne rien donner la-dessus par écrit. La promesse éventuelle que le Roi vient de donner de sa voix en faveur de l'Archiduc doit être tenue secrète pour la cour de Vienne a fin de la déterminer auparavant ou pour le projet en question d'un double mariage ou pour quelque autre convenance à nous faire"; August III do Flemminga 31. października; Flemming do Brühla 4. grudnia; Brühl do Flemminga 24. października: sekret negocyacyi źle jest przestrzegany, wszystkie gazety pełne wiadomości o niej (A. D. loc. 2681). Flemming 28. września: Newcastle obawia się w razie wykrycia umówionej interpretacyi burzy w parlamencie o obciążanie Anglii symulowanym traktatem (A. D. loc. 2682). Jakoż

W czasach, o których mowa, przemożny wpływ Rosyi na losy Rzptej polegał nie tylko na własnych jej siłach. Do niedawna jeszcze Austrya samoistnie prowadziła czynną politykę w Rzptej. Ona to, szukając pomocy przeciw Turcyi i Prusom, zniewoliła carat do spoglądania przez szpary na sejmowe próby aukcyi wojska w latach 1738 i 1744. Niepowodzenie zraziło Maryę Teresę do Polaków. Świadomie, w imię własnych korzyści, zajęła ona nadal stanowisko tak bierne, że faktycznie współdziałanie Rosyi i Austryi na polskim terenie tylko pierwszej wychodziło tam na pożytek. Dodajemy: „tam", albowiem gdzieindziej — w Niemczech, w Turcyi — alians rosyjski opłacał się Maryi Teresie sowicie. U nas natomiast ciężar potęgi wojennej habsburskiej poruszał tylko mechanizm wpływów moskiewskich. Stąd pierwszorzędna doniosłość pytania, jak wyzyskiwała podówczas Rosya swą przewagę względem nas, z równą czy może z większą umiejętnością i samodzielnością, jak w epoce Piotra lub Katarzyny?

Decydujące słowo wygłaszała we wszystkich materyach samodzierżawna Elżbieta Piotrówna. Cokolwiek zwykło się czytać o jej próżności, ociężałości, przesądach i lubieżności, nie poświęcała ona swym kaprysom interesów państwa, które nieźle zgadywała instynktem raczej, niż rozumem. Plagą dla Rosyi, zbawieniem dla jej partnerów było to, że instynkt carowej rzadko wydobywał się na wierzch, rzadziej jeszcze przechodził w stan napiętej energii czynnej. Wyjątkowe takie momenty zaobserwowano u niej w chwilach zamachu stanu na regentkę Annę brunświcką, podczas wojny szwedzkiej 1741—3 r., podczas zbrojnej interwencyi w Niemczech 1748 r., potem dopiero u progu wojny siedmioletniej. Obecnie, w r. 1751, więcej niż kiedykolwiek zależało od kompetentnych i niekompetentnych doradców, przytem każdorazowe zwycięstwo odnosił ten, kto wśród orgii uciech umiał w swoją stronę pociągnąć rozbawioną uwagę Elżbiety. Dziesiątek lat mijał od chwili, gdy podkanclerzy, później (1744) kanclerz Bestużew dyrygował zagraniczną polityką cesarstwa. Nawet wrogowie wierzyli zdala w jego wielkość, Rulhière uczcił

Brühl zdradził sekret francuzowi Boyerowi, a z przejętej jego depeszy do Lossa (7. listopada) dowiedziała się o wszystkiem Austrya, ob. Schlitter: La correspondance secrète entre le comte A. W. Kaunitz Rietberg et le baron J. de Koch, Paris 1899, 152, 344; Boyer do ministeryum 7. listopada 1751 (A. E.).

go epitetem „genie vigoureux“, Fryderyk II zaszczycał swą nienawiścią. Skontrolowaćby warto, jaką dozę uroku winien był Bestużew własnym przymiotom i przywarom, a jaką potędze, której był firmowym reprezentantem. To pewna, że osobiści znajomi, nawet najżyczliwsi, gardzili nim z głębi duszy. Niepokaźny, szpetny, z wiecznie nadąsanem obliczem, pijak, hulaka i kostera, zaiste nie towarzyskim zaletom zawdzięczał swój posłuch i wpływ u carowej. Elżbieta brzydziła się jego rodzinnymi skandalami, łapczywością i cynizmem, ale pozbyć się go nie umiała. Nikt nie wyrównywał mu doświadczeniem, znajomością rzeczy europejskich, mało kto, prawdę powiedziawszy, zazdrościł mu odpowiedzialnej posady. Spryciarz to był i mistrz na przeróżne „finty“ kancelaryjno-dyplomatyczne, niezgorszy, jak na nadnewskie kollegium spraw zagranicznych, dyalektyk, chociaż żaden orator: lubił demaskować przed carową głupotę oponentów, druzgotać ich wykrętną krytyką, przytłaczać gęstym aplombem swej nieomylności. Opowiadano, że systematycznie zniechęcał Elżbietę do zajmowania się sprawami, przedkładając jej stosy memoryałów, not, protokołów, na widok których władczyni wpadała w przerażenie i polecała mu sporządzić zwięzły referat; wówczas kanclerz podawał jej swe wnioski z tak powikłaną motywacyą, że zafrasowana niewiasta, nie mogąc końca powiązać z końcem, spuszczała się na jego zdanie. Gdy argumenta rzeczowe były bezsilne, apelował do cieniów Piotra Wielkiego. Wierzono mu tem chętniej, że i on i Elżbieta uchodzili za wyobrazicieli narodowej reakcyi przeciw cudzoziemskim rządom Bironów i Ostermanów. „To nie moja polityka“, wmawiał: „to jest polityka sławnego ojca Waszej Cesarskiej Mości“. W istocie daleko mu było do ujęcia sprężystego i męskiego ducha tradycyj Piotrowych. Wielki car łączył się z Prusami przeciw Saksonii i Austryi, mącił Polskę i utorował do niej drogę dla ingerencyi rosyjskiej, przygotowywał zabór Kurlandyi: Bestużew stał się filarem antypruskiego związku z Austryą i Saksonią, pozostawiał Brühlowi wolne ręce w Polsce, adwokatował rządowi polskiemu w staraniach o uwolnienie Birona. Car obrotny, przytomny, zmieniał front stosownie do sytuacyi międzynarodowej, Bestużew, maruda z natury i z zasady, zdecyduje się na odstępstwo od szablonu dopiero, gdy będzie zapóźno. Etyka wschodniego statysty niemniej była oryginalna, niż jego umysłowość. Rozpustny, jak Walpole, nietyle innych deprawował, co sam sprzedawał się na wszystkie

strony, z początku Austryi i Saksonii, potem choć bezowocnie, Francyi i Prusom, zawsze Anglii. Na tem polegał jego „system“ angielski, że każdy z dziesięcio lub piętnastotysięcznym kubanem w garści trafiał doń przez ambasadę brytańską. Anglia „pożyczała“, t. j. płaciła najwięcej, dlatego w zasadzie przyjmował łapówki tylko od angielskich sprzymierzeńców. Chlubił się, że w r. 1745 odrzucił francuską ofertę 100.000 fr.; po latach dwunastu zdeprecyowany daremnie będzie się sam napraszał o takąż kwotę. Wszelki targ z góry wyłączał, datki zbyt skromne, jak na rangę kanclerską, oraz te, których bez narażenia całej karyery nie śmiał przyjąć, odpychał z niewysłowioną godnością. Już to nie brakło mu majestatycznych gestów, pewnej miny, pozorów katońskiej cnoty, ani nawet teoryi moralnej, że jest rzeczą bardzo a bardzo pozwoloną kazać sobie wynagrodzić fatygi po wyświadczeniu wspólnej przysługi własnemu dworowi i tym, co się z nim związały! Profani, nowicyusze ulegali wrażeniu, że kanclerz to mąż nieskazitelny i głęboki, lepsi znawcy tytułowali go „Brühlem swego kraju“. Porównanie nad wyraz nieścisłe, krzywdzące poniekąd obu ministrów. Hrabia na Ocieszynie obdzierał Saksonię, brał łapówki od polskich magnatów, ale w polityce zewnętrznej bywał stroną przekupującą, nie przekupywaną, nie kupczył bezpieczeństwem Saksonii, z której żył i używał. Na Rosyi robił pieniądze nie Bestużew, lecz Piotr Szuwałow, spekulant i skupień, łupiezca i monopolista; gdy tymczasem nienawidzony przezeń pieczętarz zarabiał na Europie. Mógł to czynić bez wielkich skrupułów, że zdradza ojczyznę, gdyż młodą Rosyę, budzącą się do potężnego rozrostu, największemu sprzedawczykowi niełatwo było przyprawić o katastrofę.

Bestużew nie podołałby intrydze nadwornej, gdyby go nie zasłaniał „cesarz nocny“, Aleksy Razumowski; nie sprostałby też intrydze gabinetowej, gdyby nie miał pod ręką pomocnika: rezydenta saskiego Funcka. Ten z pokojowca kamrat kanclerski, świetny znawca stołecznych tajemnic, stanowił dla całego korpusu dyplomatów „zło konieczne“, „duszę“, a właściwie klucz do duszy Bestużewa. Sekundował temu ostatniemu pamięcią, węchem, rutyną kancelaryjną, towarzyszył na nocnych pijatykach, pisał dlań reskrypty i noty, polerował ostrzejsze frazesy. Rozczulająca przyjaźń łączyła tych dwoje. Mieli mnóstwo wspólnych sekretów, wspólnych wrogów nad Newą i gdzieindziej, mieli jeszcze to wspólnego, że od czasu do czasu okłamywali siebie

nawzajem, potem mówili sobie prawdę w oczy, i harmonia wracała, osnuta na pewnej tranzakcyi, której częściową likwidacyą stanie się w r. 1756 suma 10.000 dukatów, wytrącona z saskich aktywów. Ilekroć kanclerz, zgryziony podziemną walką, jaką toczył z rodem Szuwałowów, wicekanclerzem Woroncowem i innymi, zapragnął wylać żółć, wylewał ją na łono Funcka; jeżeli Funcke miał do załatwienia interes, którego Brühl nie chciał traktować ministeryalnie, wywnętrzał się przed Bestużewem. Miał bowiem i Bestużew swoją aferę sekretną na podobieństwo głośnego „sekretu" Ludwika XV: delikatniejsze sprawy omawiał sam na sam z Elżbietą, poczem, mijając kollegium, rozsyłał od siebie rezolucye agentom przy dworach obcych. Rozkazy owe, tajone przed carową, równały się dla kreatur kanclerskich rozkazom ministeryalnym, były wykonywane, ale w razie niełaski, nakrycia, śledztwa, cała korespondencya tajemna nazywałaby się wielką zdradą stanu. Na tę to ścieżkę sekretną miał Funcke skierować matrymonialne i sukcesyjne pragnienia Augusta III. Droga jawna była zagrożona: w kollegium dominował głos świetnego, najniebezpieczniejszego człowieka pod słońcem, posła Maryi Teresy, generała Pretlacka, mile widzianego przez Elżbietę Piotrównę. Zresztą i bez jego podszeptów członkowie urzędu oświadczyliby się przeciw wszystkiemu, coby pochodziło od Bestużewa i Funcka[1]).

Brühl zaopatrzył posła w gotowy projekt artykułu o przystąpieniu Saksonii do przymierza, przewidujący zresztą tylko niezupełny akces, „jaki uczyniła korona angielska", dalej w projekty dwóch dodatkowych deklaracyj, z których jedna dotyczyć miała zabezpieczenia elektoratu przed gwałtami Fryderyka, druga zawierałaby obietnicę takich kroków ze strony dworów cesarskich, aby korona polska na wypadek wakansu pozostała w domu Wettinów. Spraw matrymonialnych, jako zbyt delikatnych, nie wypadało od razu obrabiać na piśmie. Świeżo nadesłane z Anglii poszlaki zamiarów ks. Contiego, obliczonych wrzekomo na pomoc prusko-szwedzką, miały znaglić Rosyę do pośpiechu. Metę akcyi przygotowawczej zakładano na sejmie grodzieńskim, a więc w październiku 1752 r. Funcke wybrał się z całym aparatem

[1]) Waliszewski: La dernière des Romanow, Elisabeth I, 110 i n., 130 i n.; Publicationen aus den kgl. preuss. Staatsarchiven, t. 74, 681 i n., Sołowjow V, 646 i in. Prasse do Brühla 27. października 1756, 25. marca 1757 r. (A. D. loc. 3033—4). Rulhière I, 172.

do przyjaciela, przypomniał projekt podwójnych ślubów, napomknął o innych „grzecznościach“ (Convenienzen). Szczególna jednak rzecz — Bestużew zaraz na wstępie jął wynajdywać trudności. Podwójne małżeństwo — prawił — carowa już dawniej uznała za związek zbawienny, ale potem wyraziła skrupuły co do zbyt blizkiego między dwiema parami pokrewieństwa. Toby nie stanowiło wielkiej przeszkody, ale z innych, wiadomych Sasom okoliczności kanclerz wnosi, że dana sprawa nie jest „res integra“, gdyż dwór wiedeński wdał się podobno w inne związki, z których niepodobna się chyba wycofać. Więc co najwyżej dla wyjednania innych „grzeczności“ zaofiaruje Rosya Sasom dobre usługi. Przedmiot owych usług ogólnikowo wyłuszczył Funcke w osobnem notandum dla Bestużewa, powołując się na obietnicę Kayserlinga, że sprawę sukcesyjną przedłoży zwierzchnikowi. Ależ w relacyach Kayserlinga niema wzmianki o niczem podobnem! dziwił się kanclerz (zaznaczmy nawiasowo, że mijał się z prawdą, gdyż Kayserling wcale nie odwlókł spełnienia prośby Brühla). W drugiej połowie listopada Funcke przypuścił do kanclerza trzeci, stanowczy szturm i wyjawił w całości sekret upragnionych „Gegenconvenienzen“. Już traktował wstawiennictwo rosyjskie w Wiedniu, jako rzecz prawie obiecaną, już obezwładnił zarzut Bestużewa, iż Marya Teresa nie wyda córki za „un prince cadet“ bez udzielnych posiadłości — uwagą, zdradzającą ukryte sympatye Brühla: że Ksawery nie będzie już „cadet“, gdy mu Rosya i Austrya zapewnią koronę polską. Ni stąd ni z owąd przyjaciel stanął okoniem. Odparł sucho, że sprawy tej nie podejmuje się prowadzić drogą poufną, i jeżeli Funcke obstaje przy swojem, musi wystosować do kollegium szczegółowy memoryał o projektowanych w Polsce krokach, nie wplątując do rzeczy Kayserlinga. Równało się to pogrzebaniu całego projektu, bo w kollegium znaleźliby się zaraz wymowni obrońcy kardynalnych ustaw Rzptej, podniesionoby nielegalność elekcyi *vivente rege*, i niechybnie zdradzonoby sekret Austryakom. Od tej decyzyi nie odstąpił już potem Bestużew, stale zasłaniał się od nagabywań ortodoksyjnymi skrupułami Elżbiety, oraz propozycyą, aby sprawę sukcesyjną traktować ministeryalnie. Biednemu rezydentowi nie pozostało nic innego, jak wymawiać się brakiem upoważnienia — i zdawać relacyę Brühlowi ze swych niepowodzeń. Zakrawało na to, że Funcke, posiadacz niezawodnego al-

manachu dni feralnych, do którego przyjaciel chętnie zaglądał sam niebacznie wybrał złą godzinę...[1])

Niebawem szydło wyszło z worka. Zaprawdę moment był feralny, jeden z coraz częstszych teraz w karyerze Bestużewa feralnych momentów. Jeżeli nawet chciał, nie mógł on już świadczyć wielkich przysług Brühlowi. Błyszcząca klika salonowo-buduarowa, spojona nienawiścią ku kanclerzowi, zaćmiła Razumowskich, istnym taborem otoczyła Elżbietę Piotrównę, zohydzała jej, jak mogła, Bestużewa i Funcka. Stary wyga poczuł chwiejny grunt pod nogami. Osobnym cyrkularzem przeciął tajną korespondencyę z podkomendnymi, przestał nudzić carową memoryałami, ukrócił wodze swej afektacyi w oczekiwaniu groźnych przejść. Pohulanki wyczerpały jego majątek. Zbliżał się dzień, kiedy ten wielki, imponujący Bestużew w najgłębszej pokorze i rozpaczy wyjąka przed Pretlackiem zeznanie, że w sekrecie zużył na własne potrzeby fundusz kollegium i departamentu poczty, zastawił klejnoty żony, bo inaczej nie miałby za co towarzyszyć carowej w wycieczce do Moskwy. Scena owa skończy się na błaganiu o jałmużnę — póki do niej nie doszło, miały miejsce inne scenki między kanclerzem i generałem, wyjaśnia-

---

[1]) Brühl do Funcka 24. i 25. sierpnia 1751 (A. D. loc. 2886): „Project einer wegen der künftlichen Succession in Pohlen zu begehrenden und auszustellenden Declarations Urkunde. Da Ihro Römische, sowohl als Russische Kayserliche Majestäten gar wohl erkennen, wasmaassen Ihr eigenes Interesse wegen Erhaltung der Ruhe und des Gleichgewichts im Norden erheischen, dass die Cron Pohlen nicht nur bey dem königlichen Churhause Sachsen ferner, wie bishero verbleibe, sondern auch zu Vorkommung der allerdings zu befürchtenden intriguen und neuen Unruhen im Fall der Erledigung des Thrones in Zeiten solche Mass-Regeln genommen werden, welche in so weit es die Freyheit und Verfassung dieses Reiches zulassen, die Succession im voraus feststellen, also versprechen Ihro Römisch - Kayserliche und Königliche Majestät alles, was zur Erlangung dieses heylsamen Endzwecks in nurgedachtem Maasse beförderlich seyn kan, gerne beytragen zu wollen“ (przy instrukcyi dla Flemminga 3. maja 1752 r., A. D. loc. 3346). Brühl do Funcka 26. września, 6. października, 31. października, 14. listopada; Funcke 30. października P. S., 13. i 26. listopada, 3. grudnia (A. D. loc. 3031). Pretlack do Ulfelda 9. października już wie od Bestużewa o żądaniu 2 deklaracyj oraz poczęści o planie matrymonialnym (A. W. Relationen aus Russland); oczywiście pryncypał i podwładny umówili się, że urzędowny raport będzie nosił datę dopiero 2. listopada, jak to widać ze wspomnianego wyżej (str. 19, 1) listu Bestużewa do Kayserlinga.

jące dostatecznie, dlaczego Pretlack, wiedząc intencye swej monarchini, nie potrzebował ani wykradać sekretów, o których szeptał przyjacielowi Funcke, ani też robić awantury w kollegium. Sam Bestużew, czując zbliżającą się ruinę, wydał mu zrazu tę część drezdeńskich tajemnic, która dotyczyła Ksawerego i arcyksiężniczki, a którą zdążyła już wykraść z raportów Kayserlinga dyplomacya austryacka; generał upewnił go i poprosił o wyperswadowanie Funckowi, że Marya Teresa nigdy nie wyda córki za księcia-kadeta. Potem również stanowczo zaoponował przeciw przeprowadzaniu elekcyi w Polsce, zaznajomił i kolegę Anglika, Guy Dickensa, z zapatrywaniem na te kwestye dworu wiedeńskiego; słowem, stała się rzecz najgorsza, której Brühl pragnął nadewszystko uniknąć: rządy rosyjski, a potrosze i angielski, zmiarkowawszy, że oporu Austryi nie przemogą, uznały za lepsze solidaryzować się z nią, niż z Saksonią. Dla Sasów zachowały różowe nadzieje, życzliwe półsłówka, to, czem od początku miała być według planu Jerzego sukcesya polska — przynętę na brata Augusta[1]).

Brühl, zdecydowany niezaprzepaszczać doniosłej sprawy piśmienną negocyacyą, postanowił czekać z odsłonięciem kart, aż Austrya sama poprosi go formalnie o akces do przymierza 1746 r. Daremnie jednak. Marya Teresa wystrzegała się wszystkiego, coby pozwoliło Sasom sformułować swe warunki. Wstawiennictwo Keitha w Wiedniu spotkało się z zimną odmową. A tymczasem nastał karnawał 1752 r., w kancelaryach nadnewskich robota zamarzła; gdyby Funcke podał nie jeden, a kilka

[1]) Funcke 30. października 1751, 29. stycznia i 13. lutego 1752; Brühl do tegoż 28. grudnia: nie potwierdza i nie neguje związku obu planów w osobie Ksawerego; dlaczegoby nie miała Marya Teresa wyznaczyć Ksaweremu i arcyksiężniczce jakiej godności we Włoszech lub Niderlandach, jeżeli to uczyniła dla Karola Lotaryńskiego? 18. i 25. stycznia: spodziewa się jeszcze, że Bestużew ustąpi (A. D. loc. 3031—2). Jeżeli Funcke mówił na domysł, to zgadywał dobrze; świadczy o tem relacya Flemminga z Wiednia 1. listopada 1752: „Votre Excellence (Brühl) voudra bien considérer entre autres par rapport au double mariage, que l' événement d'ailleurs fort heureux de voir la Maison Royale de Saxe augmenter par un second Prince dans la ligne descendente éloigne encore davantage le Prince Xavier de la succession et rend par conséquence le Projet du double mariage d'autant moins praticable“ (A. D. loc. 2930). Pretlack do Maryi Teresy 16. grudnia, m. in. o nawróceniu Guy Dickensa (A. W. j. w.), Waliszewski: Elisabeth I, 119.

memoryałów, wszystkie w najlepszym razie utonęłyby w kasetce imperatorowej. Elżbieta Piotrówna, otoczona przez zauszników i „skrobaczki", rzuciła się w odmęt balów, maskarad, bankietów i rosyjskich zabaw ludowych... Smutniejsze były tego roku zapusty drezdeńskie. Wypadło odwołać nie tylko zapowiadany wczesny przyjazd dworu do Polski, ale też wizytę Ksawerego i Karola w Wiedniu, w której opinia od razu domyśliła się konkurów...[1])

Właściwie możnaby tutaj urwać opowiadanie, sprawa sukcesyjna bowiem nie posunie się nigdy poza słup graniczny petersburski. Sejm grodzieński pozostanie bez zadań, bez treści i racyi bytu. Później, w ogórkowym sezonie 1753 r., Anglik Williams, Rosyanin Gross, Polak Mniszech, tudzież trzej Sasi: Brühl Flemming i Saul zasiądą do dyskusyi na temat sukcesyjny, podpiszą protokół, stwierdzający, że „wszystkie względy przemawiają za tem, aby korona polska zapewnioną została synowi panującego króla przed śmiercią ojca". Tylko że wówczas nie będzie już u dworu saskiego owego zapału i rozpędu, z jakim brał się do rzeczy jesienią 1751 r., ani, co ważniejsza, równie pomyślnych w Polsce po temu stosunków. Rozpocznie się w Rzpltej przesilenie partyjne, którego nie zdążył zażegnać zjazd grodzień-

[1]) Williams do Newcastle'a 26. marca 1752: „Your Grace must remember that the Court of Dresden always declared that the first hint of these double marriages came from Russia... Your Grace must remember that His Majesty was graciously pleased to comply with His Polish Majesty's desire upon this head; and tho' the answer returned by count Uhlfeld to Mr Keith was a very cold one, yet it did not amount to a direct refusal" (R. O. Poland, 73). Funcke 29. stycznia 1752: „Es ist nicht möglich, dass jemand, der die dermahlige Beschaffenheit, sich von neuem immer wieder verirrende Umstände, Sorglosigkeit und Schlaffsucht nicht selbst vor Augen siehet, sich dieselbe bis auf den Grad vorstellen könne, als sie würcklich ist". Ulubione zabawy carowej wymienia w depeszy 11. stycznia 1756: „Blinde Kuh, Verstecken, Goldsuchen, Ich sitze, Pfändespiele". Brühl do Petzolda (posła w Wiedniu) 14. listopada 1751: spytać przedstawicieli Anglii i Rosyi, czy już otrzymali instrukcye co do oddziaływania na Austryę. Petzold 27. t. m.: obaj odrzekli, że jeszcze nie; tenże 15. grudnia: zaraz po rozejściu się pogłoski o blizkiej wizycie królewiczów zaczęto go pytać, czy nie w celach matrymonialnych (A. D. loc. 2915). Pogłoska ta znów ukazuje się w marcu i wnet znika, Boyer 12. i 22. marca (A. E. j. w.). Waliszewski: Potoccy i Czartoryscy, 166.

ski. Owóż, z punktu widzenia wewnętrznych naszych przeobrażeń partyjnych zasługują na poznanie dalsze perypetye zwichniętego przedsięwzięcia. Rzeczony sejm zaciekawia nie tem, co miał sprawić, lecz tem, co wynikło z jego bezowocności, jest jednym z negatywnych na pozór faktów dziejowych, które niesłusznie próbują niektórzy wyeliminować z historyi. Każda wykolejona rachuba, każde pośliznięcie się jest samo przez się skończonym, pozytywnym wypadkiem, a na tle ogólnych prądów nabiera nieraz znacznej doniosłości.

Opór Maryi Teresy nie tylko naraził Polskę na paroksyzmy bezkrólewia, lecz pozbawił ją dodatnich skutków akcyi, podjętej w interesie dynastycznym. Mimowoli staje nam przed oczyma analogia między zabiegami Augusta III a elekcyą *vivente rege*, niefortunnie forsowaną przed stu laty przez Jana Kazimierza i Ludwikę Maryę na korzyść Kondeusza. Po tamtej została wieczna pamiątka w konstytucyi sejmowej 1659 r.: *De modo concludendi sejmów*, nie bez czci i miłości wspominanej długo przez sejmiki i publicystów. Wówczas dom rakuski we własnym interesie zabił zbawienne dzieło, aby się nie nabawić groźnego sąsiada. Obecnie Austrya postąpiła tak samo, pomimo że pretendentem do tronu był syn Austryaczki, książę z życzliwej dynastyi. Wystarczyła niejasna obawa powikłań międzynarodowych. Snać czasy były inne: egoizm państwowy nabrzmiał siłą rozlewną, wyczuwał okoliczności wrogie lub przyjazne nawet tam, gdzie ich nie odróżniali Ferdynandowie. Choroba parlamentarna za Jana Kazimierza nie wykreśliła jeszcze Rzptej z rzeszy międzynarodowej, atoli miała niespożytą siłę do dalszego niszczącego procesu. Obecnie rząd polski był bezwładny, widzieliśmy, że August III i Brühl najmniej pytali o stosunek Rzptej do planów sukcesyjnych: ale i nierząd przetrawił się w sobie. Mało kto jeszcze miłował Rzptę przyszłości, prawdziwie konstytucyjną i uzdrowioną, aleć już chyba nikt nie kochał naprawdę upiora złotej wolności.

W szeregu prób reformy państwowej za Augusta III jest jedna, co się wiąże z planem sukcesyjnym — ostatnia. W Dreznie przewidywano dwojaki tryb elekcyi sukcesora: przez zniesienie *liberum veto*, albo przez doraźną uchwałę sejmową. Oba przypuszczały niezbędność sejmu pod konfederacyą. Pierwszy, wysoce radykalny, nie potrzebuje rekomendacyi; miał on przeciw sobie zjednoczony interes mocarstw obu koalicyj, z wyjąt-

kiem najwyżej Anglii. Nie zbywało mu jednak na zwolennikach nawet wśród Sasów, ale sfery miarodajne kwitowały zeń na rzecz tańszego środka. Ten wyobrażano sobie w następującej postaci. Mocarstwa zaprzyjaźnione, zważywszy, że elekcya podczas bezkrólewia nie obeszłaby się bez nowej wojny sukcesyjnej, a przynajmniej bez olbrzymich kosztów, zobowiążą się współdziałać do wyznaczenia (désignation) następcy za życia Augusta III. Prawne skrupuły nie stoją temu na zawadzie, ponieważ żadne ustawy nie zakazują królowi myśleć zawczasu o sukcesyi tronu dla potomstwa; zakaz elekcyi za życia króla polega na paktach konwentach, te jednak, jak każdą umowę, można uchylić za zobopólną zgodą stron. Sejm, reprezentujący Rzptę (tu tkwi niestety błąd teoretyczny), byłby kompetentny do zrobienia takiego wyjątku ze względu na bezpieczeństwo państwa, zgodnie z zasadą *salus populi suprema lex*. Zresztą w razie potrzeby mocarstwa ogłoszą deklaracye, gwarantujące zasadniczo na przyszłość wolność polskiej elekcyi. Ułożą mocarstwa szczegółowy program wspólnych działań, poczem każde przez swych zastępców wtajemniczy w sprawę tych Polaków, u których widzieć będzie dostateczną uczciwość i szczerość, zaleci im samą rzecz, jako konieczną dla dobra Rzptej, tudzież wszelkie stosowne ostrożności; twardy grunt zmiękczy się upominkami, któreto zwłaszcza w Polsce cudowny wywierają skutek. Na najbliższym sejmie materyę następstwa tronu znagła poruszą dobrze myślący posłowie; opozycya, już przedtem zredukowana do *minimum*, zapomocą umiejętnego zrywania jej sejmików i zwoływania nowych przez powtórne uniwersały, będzie zaskoczona, straci głowę. W razie najlżejszego oporu sejm przedzierzgnie się w konfederacyę; najniebezpieczniejszych przeciwników łatwo będzie na sejmie przejednać (rectifier), a w ostateczności uczynić nieszkodliwymi. Plan powyższy, jakkolwiek ignorujący wolę niepodległego narodu, nie był pozbawiony dla nas korzyści, zwłaszcza gdyby na czele konfederacyi stanęli ludzie rozumni, ożywieni duchem naprawy, nie obeszłoby się pewnie bez częściowych conajmniej reform. Opozycya, w znacznej mierze ożywiona jeszcze nadzieją zmiany panowania, zmarniałaby do reszty. Mniejsza doprawdy o kilkaset przekupionych sumień, skoro korupcyi niepodobna już było posunąć dalej, skoro uchodziła ona za normalny stosunek protektora do protegowanego! Trudno nie przyznać, że raczej walna reforma polityczna doprowadziłaby wówczas do oczyszczenia

moralnego, niż niewczesna skrupulatność etyczna — do ocalenia narodu[1]).

Kogóż z Polaków uważał rząd saski za godnych zaufania w tak ważnem przedsięwzięciu? Przyjaźń sasko-rosyjska kazała utożsamiać obóz rządowy z rosyjskim, na czele którego od kilkunastu lat stał dom Czartoryskich. W rzeczywistości ani identyfikacya przyjaciół Rosyi z przyjaciółmi Augusta III nie stała ponad wątpliwością, ani też przywództwo Czartoryskich w obozie rosyjskim nie było niekwestyonowaną regułą. „Familia" traktowała swoją dworskość jako związek z dynastyą, kontrakt z Brühlem według formuły *do ut des*, nie zaś jako służbę u saskiego rydwana. Pomagała premierowi sadowić się w Polsce, uszlachciła go, żądając w zamian wszechwładnej ręką królewską gospodarki w kraju. Takiego kontraktu potrzebowała dla siebie, do osiągnięcia własnych zadań, trudniejszych chyba, niż zadania wszystkich spółczesnych ministeryów świata. Ocalić naród, rządzony przez opinię najgłupszych, do której mądrzy musieli zniżać polot swej myśli, bałamucony przez prowodyrów frazesami o dawnych wolnościach, w które ci nie wierzyli sami, odzwyczajony od sejmowania, od uchwał, od wszelkich aktów mocy i samowładztwa, bez wiary w własne mózgi i muskuły, naród, który nie zdobył się na jedną kulkę dla setki Sicińskich, a który osiemdziesięciu tysiącami podpisów oświadczy się w Radomiu za nietykalnością anarchii i zastoju; ocalić społeczeństwo, instynktownie lękające się i Moskwy i Prus, lecz peryodycznie pouczane odezwami pruskiego i rosyjskiego poselstwa o niezmiennej przyjaźni ich dworów ku Polakom, o obłudzie tych, co własne zamachy na wolność maskują oskarżeniami Prus o złe zamiary względem Rztpej, społeczeństwo, dziecinnie modlące się w instrukcyach sejmikowych *ut bene sit patriae*, lecz zniechęcone eksperymentami pierwszego Sasa do wszelkiej akcyi reformistycznej, raz po raz wypisujące w tychże instrukcyach dla uratowania honoru partyjnego aukcyę wojska kosztem kleru albo żydów, byle bez agrawacyi kieszeni szlacheckiej, — to społeczeństwo wybawić o d r a z u wbrew niemu samemu, nie czekając, aż przyjdą je budzić rozbiorcy, — toż to było zadanie nieco trudniejsze

[1]) Vol. leg. IV, 282. Memoryał o sposobach przeprowadzenia elekcyi w archiwum drezdeńskiem w fasc. Die bei Lebzeiten des Königs zu bestimmende Succession in Polen betr. 1750—56, loc. 3692.

niż zrobić Maryę Teresę wbrew jej życzeniu matką króla rzymskiego! Pesymista, który jego ogrom ogarniał, a jednak je podejmował, musiał optymistycznie oceniać siłę własnego ducha. Bezwarunkowo tedy należało zdobyć władzę, zlepić karny zastęp stronników, poruszając chociażby mniej górne uczucia, zahypnotyzować go osobistą suggestyą, kazać wierzyć w siebie. Środków tych, obliczonych na doraźny wysiłek, a nie na stopniowe rozniecanie obywatelskiego ducha, czy nie za długo używali Czartoryscy? Czy nie zanadto uparcie działali na ogół protekcyą do mandatu poselskiego, do deputacyi, do komisarstwa, starostwa, królewszczyzny, godności ziemskiej, grodzkiej, celnej, wojskowej, rekomendacyą do najwyższych dostojeństw, a zwłaszcza protekcyą w trybunale, gdzie ważyły się najświętsze interesa — fortun ziemiańskich? Z drugiej zaś strony: jakie rezultaty wydałby taki system, zastosowany ściśle na całej linii? Nie zgłębiając tych pytań, zaznaczmy, że, po pierwsze, szlachetniejszych metod nie nauczyliby się książęta wówczas w parlamentarnej Anglii, póki ich starszy Pitt nie zilustrował przed światem; po wtóre, że Brühl nie myślał w imię konsekwencyi odrzucać korzystnych ofert nawet mniej godnych aspirantów, niż ci, których zazwyczaj polecała „familia". W ostatnich latach zgon koryfeuszów opozycyi, Michała († 1749) i Józefa († 1751) Potockich oraz Jana Tarły († 1750), zdawał się grozić doszczętnem rozbiciem republikańskiej partyi, o której i tak już można było powiedzieć, że stanowi wewnątrz wielkiej nierządnej Rzptej małą Rzeczpospolitę jeszcze nierządniejszą. Familia uzyskała obietnicę kasztelanii krakowskiej dla Stanisława Poniatowskiego, wojewody mazowieckiego, wielkiej pieczęci (po Janie Fryderyku Sapieże, † 1751) dla podkanclerzego ks. Michała, liczyła, że zachowa w swem ręku i mniejszą, zamarzyła podobno o opanowaniu armii koronnej. Tento najważniejszy wakans jej się wymknął. Wielką buławę dwór obiecał Janowi Klemensowi Branickiemu, polnej po nim dopilnował potulny Wacław Rzewuski, tylko przez swój lojalizm związany z Czartoryskimi. Stanowiło to na wypadek wojny domowej nie tylko *lucrum cessans* kilkunastu tysięcy wojska, ale i *damnum emergens* mało co mniejszego kompletu. Albowiem przyszły hetman, lubo wierny w r. 1733 augustowiec, poczuł w sobie na stare lata jakowyś patryotyzm, t. j. mieszaninę rusofobii z niechęcią do Czartoryskich. Nie miejsce tu i nie czas jeszcze na wszechstronny wizerunek wschodzącego luminarza

partyi francuskiej. Wiadomo, że książęta wytężali siły, aby nie dać hetmanowi związać się z opozycyą. Zużytemu sybarycie dali w zamęźcie młodziutką Izabellę Poniatowską, ale cały jej spryt i wdzięki nie zdołały przeważyć u męża wpływu kasztelanowej kamińskiej Kossakowskiej, fanatycznej fakcyantki Potockich, oraz różnych zausznikόw w rodzaju Starzeńskiego, Mokronowskiego itp. Niefortunna głosicielka programu familijnego nałykała się tylko upokorzeń od męża i przykrych wymówek od „chmury gradowej“, matki Konstancyi. Rozpuszczane przez Poniatowskich wieści, że „wódz“ białostocki dla miłego spokoju i wywczasu zrezygnuje z komendy, wprawiły tegoż w srogi gniew. „Pokażę im, że chcę zakończyć karyerę z honorem!“ zawołał z emfazą. Chwilowo zresztą nie pokazał niczego, nie przyznał się otwarcie do sympatyj republikańskich, aby nie stracić ekspektatywy, zanim król podpisze nominacyę na ziemi polskiej [1].

Pomimo to w walkach o trybunały koronne w ciągu ostatnich kilku lat musieli Czartoryscy stwierdzić, zamiast postępu, cofanie się wstecz. Przeciwnik, kierowany z wirtuozyą przez takich graczy, jak Antoni Potocki, wojewoda bełzki, Piotr Sapieha — smoleński, wbił się w pychę skażeniem szeregu sejmów, opanowaniem lub zerwaniem kilku z rzędu trybunałów. Fatalny dekret lubelski 1748 r., sankcyonujący klejnot Brühlów, rył przepaść między rządowcami a zgorszonym krajem. Znikała nadzieja przeprowadzenia reform inaczej, jak w drodze zamachu stanu. Należało więc postarać się przynajmniej o to, aby wśród subalternów wielkiej buławy wytworzyć przeciwwagę dążnościom Branickiego, szarże regimentarskie obsadzić ludźmi oddanymi dworowi i familii. Pod naciskiem wojewody ruskiego Brühl zgodził się na tę próbę. Branickiemu postawiono jako warunek awansu, że zmusi do ustąpienia trzech najniebezpieczniejszych regimentarzy. Byli to krajczy koronny Franciszek Salezy Potocki,

[1]) Leveaux do Fryderyka II 4. marca 1750, 24. kwietnia 1751; Benoît do tegoż 10. i 13. stycznia 1753: Konstancya Poniatowska wymawiała córce „en termes très rudes le peu d'esprit qu'il falloit qu'elle eut de ne pas pouvoir mieux mener son vieux mari“; Izabella o mało się nie rozchorowała ze zmartwienia. Zaś hetman „lui a déclaré qu'elle ne s'avisat plus de lui parler d'affaires et que s'il voyoit en elle la moindre opposition à ses sentiments elle le porteroit à changer entièrement de manière envers elle“ (odpisy w A. Cz. 3901).

kacyk ukraiński i cichy pretendent do buławy polnej; wojewoda smoleński, osławiony dopiero co zbrojnem pogwałceniem reasumcyi piotrkowskiej 1751 r.; wreszcie Adam Małachowski, starosta oświęcimski, zdaniem francuzów „najpopularniejszy, najstalszy i najwymowniejszy człowiek w całej Polsce“, którego popularność tłumaczą nam takie próbki elokwencyi sejmowej: „głos wolny, wielkiemi obwarowany prawami, tak przed elekcyą, jako też po elekcyi marszałka powinien mieć omnino swój walor“, „głos wolny jest lex legum et frater legum“. Wódz, podrażniony znów, ozwał się butnie: „zobaczymy, kto się ośmieli wyrwać armię z pod mej komendy“, poczem wdał się w układy. Koniec końców Potocki, wojewoda kijowski, sam zrzekł się dowództwa nad partyą, Małachowski też wziął dymisyę, ale miejsce jego zajął Łętowski, podkomorzy krakowski, inny pogromca warszawskiego sejmu 1750 r.; Sapieha i krajczy utrzymali się na urzędach. Branicki wytknął wojewodzie ruskiemu, że wszystkie nieszczęścia Rzptej są dziełem jego i familii, a ulżywszy sobie, podpisał formalne przyrzeczenie, iż pozostawi królowi do bezpośredniego rozporządzenia gwardyę pieszą i konną. Dwór uznał za niestosowne prowokować hetmana w przededniu trudnych przejść elekcyjnych i więcej nie nalegał[1]).

Nie pierwszy to raz stanowczy, przedsiębiorczy duch Czartoryskich poczuł się skrępowanym sojuszem z krętaczem ministrem. Zawiodły oczekiwania, że dwór wykorzysta chwilowe bezhołowie „wichrzycieli“ (brouillons — jak ks. Michał tytułował patryotów), wcześnie zjedzie do Polski i poważnie poprowadzi

[1]) Leveaux do Fryderyka II 4. lutego 1750, 5., 26. i 30. czerwca 1751 (A. Cz. 3901); Castera 19. września (A. E.); August III do Branickiego 19. listop. 1751, Branicki do Brühla 15. i 22. grudnia, Brühl odpowiada 5. stycznia 1752 (A. D. loc. 3583 i 3591). Sapieha do Mniszcha b. d. (odpis w A. Cz.) wypiera się, że użył opresyi w trybunale; gdy ksiądz Ostrowski, deputat krakowski, proponował mu zgodę z familią, piszący odparł, że Czartoryskim nic nie winien, tylko oni mu winni, gdyż dwukrotnie „zepchnęli go“ z województwa kaliskiego, raz z poznańskiego. Przyrzeczenia, podpisane przez Branickiego we Wschowie 7. czerwca 1752, obejmują nadto punkta: „de ne donner aucune patente d'officier de l'Etat-Major puisque cette prérogative est réservée au Roi seul“; dawać na każde żądanie króla kilka lekkich kompanii dla eskortowania korespondencyi... „enfin de me conformer en tout aux gracieux ordres de Sa Majesté“ (A. W. Rel. aus Pohlen 1759). Dyaryusz sejmu extr. warszawskiego 1750 r. (B. U. W. 2 $^{1}/_{11}$).

dzieło naprawy. W początkach bowiem lutego 1752 zaleciała z Drezna nowina, że August zajrzy tylko w maju do Wschowy dla podpisania uniwersałów, a na sejm przybędzie dopiero jesienią. „Podobny krok mieć będzie taki skutek, wróżył książę podkanclerzy, jaki wywarłoby oświadczenie ogółowi, iż dla króla obojętny jest sukces sejmu, który też nieprzygotowany zawczasu, nie pokierowany właściwymi środkami, będzie z konieczności bezowocny. Tylko Wszechmoc Boska może przez *fiat* rządzić światem, prowadzić sprawy, wywoływać wypadki. Siódmy więc sejm unicestwiony zwiększy i tak już dotkliwe ułomności państwa". Brühlowi jednocześnie przypominał: „Przy obecnym stanie rzeczy u nas niełatwo jest obmyśleć i rozstrzygnąć pytania: kto, co i jak, dotyczące propozycyj sejmowych". Drezno milczało uparcie. Byłoż to zniechęcenie, apatya — czy skutek niezbadanej intrygi? Niepokój ogarnął Wołczyn i Puławy. Skoro król wybiera się do Wschowy w maju, to uniwersały muszą być wydrukowane przed jego wyjazdem z Saksonii, więc o parę tygodni wcześniej. Uprzednio powinny wyjść listy okólne do senatorów, t. zwane *deliberatoria*, co razem z odpowiedziami zajęłoby 5—6 tygodni. A tu o ekspedycyi nikt pary nie puszcza, nikt nie pyta, jak niegdyś, o ministeryalne rady księcia Michała. Snać coś się psuło..[1]).

[1]) M. Czartoryski do J. Ogrodzkiego 18. lutego 1752: „Je suis très affligé et consterné de l'avis que me donne Mr. Bystry que le Roy n'ira qu'à Fraustad au mois de May pour y signer l'Expédition de la Diète. Cette démarche aura le même effet que produiroit une déclaration au Public que le Roy est indifférent sur le succès de la Diète, que celle-cy n'étant ni préparée à tems ni dirigée par des mesures sera nécessairement infructueuse. Il n'y a que la Toutepuissance de Dieu qui peut par un Fiat régir le monde, conduire les affaires, produire les événements. Une septième Diète conséquemment annullée augmentera les infirmités de l'Etat déja si considérables... La situation alors des choses dans l'Empire persuadoit nos peuples que dans les pareils voyages précédents le Roy ne pouvoit s'éloigner plus distamment de son Electorat; quelles raisons pourront à présent consoler et tranquilliser la nation?... L'autorité à présent du Palatin de Cracovie sur nos citoyens militaires pourroit améliorer les événements, mais c'est aussi un article, sur le quel il faut être attentivement et à la journée, de l'oeil, des concerts et des mesures" (dalej o regimentarzach, o zajściach piotrkowskich); 2. marca: „Quid, Quomodo, quibus auxiliis ce sont les trois points essentiellement à résoudre en préalable dans les oeuvres du gouvernement, plus encore dans le notre en Diète" (A. Cz. 3429). Tenże do Brühla 16. marca:

Nie było sekretem dla książąt, że Brühl pamięta dwukrotną rekuzę, jakiej doznał od familii raz, gdy ks. Augustowi proponował syna na zięcia, kiedyindziej, gdy córkę chciał wyswatać za podkomorzego kor., Kazimierza Poniatowskiego. Gdyby owe dzieje wyszły mu z pamięci, był ktoś przy boku, ktoby mu je przypomniał (i to nie było sekretem). Przed sejmem 1748 r. podkomorzy, w nadziei pozyskania dla prawicy Potockich, poradził ministrowi wydać tę samą hrabiankę Amalię za Jerzego Mniszcha, marszałka nadwornego koronnego, szwagra Józefa Potockiego. Ta koligacya przyprawiła familię o nieobliczalne klęski. Mniszech wniósł z sobą w komnaty królewskie ducha nieufności ku Czartoryskim, widoki kompromisu z nieubłaganą irredentą Potockich, tudzież szczególny swój „program" polityczny. Gdzieindziej przedstawimy ziszczenie tego programu wraz z charakterystyką twórcy. Dość tu zapoznać się z dominującą struną marszałkowej gamy uczuć. Ponieważ niepodobna wywyższyć się ponad Czartoryskich, a w przeciwnym obozie również nie brak osobistości, górujących nad nim aspiracyami i rozumem, nie pozostaje marszałkowi nic innego, jak skleić nową fakcyę dla siebie. Mniszech łaknął pokłonów, pragnął być na audyencyach oddawcą dyplomów i przywilejów, protegować i władać protegowanymi. Zbyt dumnie i za długo sterczeli Czartoryscy obok Brühla; czas pomścić zgłodniałą, poniżoną Potocczyznę, spychając ich własnem, całującem marszałka po rękach i nogach stronnictwem. Wprawdzie premier, przyjmując go za zięcia, zarzekał się przed Kayserlingiem, iż z familią nie zerwie i „nie odda interesów swego pana w posagu za córką". Może nawet nie kłamał, może naprawdę chciał tylko używać zięcia za narzędzie do łagodzenia opozycyi i za dalszy etap na drodze do zagnieżdżenia się w Polsce. Jakkolwiekbądź, pierwsze lody prysły, Potoccy zetknęli się z królem, napełnili salony Brühlowskie. Zgrzybiały hetman zaglądał już w oczy śmierci; giętszy wojewoda bełzki prędko wdał się w jakąś zażyłość z Brühlem, inni też nie okazali zakamieniałych serc. Podczas sejmu nadzwyczajnego 1750 r., zwołanego specyalnie dla reformy trybunałów, a obezwładnionego jeszcze przed obiorem marszałka, Mniszech na konferencyi u prymasa

---

pyta, kiedy ma jechać do Wschowy (: „dans l'état des choses chez nous il n'est point facile d'imaginer et de résoudre le Qui, Quoy et comment des Propositions pour la Diète dans les universaux" (A. D. loc. 3591).

zdołał zapobiedz użyciu saskich regimentów na osłonę następnej reasumcyi, czego domagał się Michał Czartoryski. Postęp Mniszcha był znaczny, ale gdy pierwsza próba ugody zawiodła, gdy wśród naprężonego po owym sejmie nastroju z ust St. Poniatowskiego i Mik. Podoskiego, woj. płockiego, padło na radzie senatu żądanie sądów nadzwyczajnych przeciw przestępcom stanu, zdało się, że pękną postronki, rzucone przez Mniszcha na obie strony, teściowi i szwagrowi. Z bezprzykładną czelnością zaproponował wtedy marszałek użycie tych sądów i przeciw osobom, które ich żądały. Pamiętne to plaidoyer nie uchroniło Potockich przed ogłoszoną w konkluzyach groźbą „wznowienia rygoru, opisanego w ustawach dla konserwacyi całości". Nie zrażał się jednak opiekun, zręcznie korzystał dla dopięcia celu z tych kanalików, jakie mu laska nadworna i powinowactwo z Brühlem w Dreźnie otwierały, był powiernikiem i doradcą ministra w rzeczach polskich, pośrednikiem w przedaży wakansów, punktem oparcia dla szukających protekcyi, a wrogich Czartoryskim żywiołów. Drugim, kompetentniejszym informatorem saskiego rządu o polskiem prawie publicznem był od dłuższego czasu stały gość drezdeński, ksiądz Michał Wodzicki, podkanclerzy koronny, człek bez ambicyi i bez staroświeckich przesądów politycznych, bez skrupułów, gdy chodzi o wykłamanie się z kłopotliwej konjunktury, słaby charakter i słaba przy węgrzynie głowa. Zasłużony, ślepo uległy Sasom i Mniszchowi siostrzeniec tegoż, Wacław Rzewuski, wojewoda podolski, wcześniej od wuja zasiadł w senacie, nie był więc jego kreaturą; w zupełności zasługują na taką nazwę Zboiński, pułkownik artyleryi, oraz księża: Kajetan Sołtyk, koadjutor kijowski i Władysław Łubieński, sekretarz koronny. Cisi to byli, ale gorliwi pracownicy w ręku marszałkowskiem, pod ich adresem przedostawały się nad Elbę błagania tych, co się chcieli uczepić czysto dworskiej, nie familijnej klamki, a nie mieli cywilnej odwagi do rzucenia rękawicy Czartoryskim. Nie dziw, że książęta stawali się coraz zbyteczniejszymi dla Brühla, a ich radykalne programy — coraz uciążliwszymi. I stało się, że projekt elekcyi za życia króla, zrodzony w rdzennie saskiem środowisku, wcześnie został zakomunikowany Mniszchowi i Wodzickiemu, lecz poza tem nikomu podobno z Polaków[1]).

[1]) Lord Stormont do lorda Holdernesse 27. lipca 1756 (R. O. Poland 78); Réponses aux questions proposées, gen. Moneta z r. 1755

Czy Czartoryscy wykryli go już na wiosnę, trudno orzec. Taki radca Saul, ajent brühlowski do rozlicznych poleceń, później najpracowitszy jego pomocnik w kancelaryi dyplomatycznej, zawsze powiernik i jakoby pensyonarz Czartoryskich, a wróg Mniszcha, mógł im coś niecoś donieść bądź bezpośrednio, bądź przez regenta Ogrodzkiego, bądź przez konsyliarza Schmidta; mogli i sami coś wymiarkować z gorączkowego ruchu dyplomatów saskich; sporo naopowiadał zapewne podskarbi Jerzy Flemming po wycieczce odbytej w lutym do Drezna, niby dla omówienia przygotowań do podróży grodzieńskiej króla [1]).

Świadomość, że dwór coś kryje, kazała Czartoryskim tem bezwzględniej i twardziej stawiać wobec Brühla i ogółu sprawy wakansów. Dwór powinien szczerze i jawnie przyznać się do ich kompanii, wszystkie, a przynajmniej najważniejsze urzędy winien rozdać wedle ich wskazówek, jeżeli nie chce okazać, że akceptuje mniszchowski system sprzedawania wakansów na prawo

---

(A. E. Pol. 246); urazę o Elżbietę Cz. odnosimy do r. 1750, chociaż ślub jej ze Stanisł. Lubomirskim nastąpił dopiero w początkach 1753; już wówczas posażna panna była przedmiotem różnych ofert magnackich, m. in. Karola Radziwiłła: ks. August do Michała Radziwiłła 25. grudnia 1750, dziękuje za zaszczytny wybór syna, ale dla delikatnej kompleksyi córki postanowiono od dawna nie przedsiębrać o jej zamęściu żadnej determinacyi „przed 18-m wieku jej rokiem" (B. Pol.). Stan. Aug. Poniatowski: Pamiętniki, Warszawa 1903, 49. Sołowjow V, t. 22, 652. Waliszewski: Potoccy i Czartoryscy, 101—2; mowy Poniatowskiego, Podoskiego, Mniszcha, resultatum sierpniowej rady senatu 1750 r. (B. U. W. $1^{4}/_{6}$); o wniosku Czartoryskiego wiadomość w „Responsie na skrypt pod imieniem wojewody sieradzkiego (Szembeka) wydany" (pióra Sołtyka?) (A. A. U. 310). Marszałek Bieliński do Mniszcha 20. kwietnia 1752, o starostwo mirachowskie; 2000 cz. zł. złożył u Riaucoura, aby ten wypłacił je, komu każe adresat; nadto liczne ślady z lat późniejszych (A. D. loc. 3579).

[1]) Boyer do ministeryum 3. stycznia 1752: „C'est un fait certain que Mr. Saul est pensionné et aux ordres des Czartorinsky et de Poniatowsky, il dépend d'eux et n'agit que par eux en toute occasion. J'ai sçu pour certain qu'ils l'ont soupçouné de s'être engagé aussi pour des grâces avec certains Potocky" ; powstało stąd pewne ochłodzenie stosunków (A. W. Exped. nach Russland, 1752). Są ślady usług Saula i w korespodencyi M. Czartoryskiego. Sternberg (b. d., około 5. lutego 1752), o wizycie J. Flemminga (A. W. Relationen aus Dresden); o sprawie sukcesyjnej wystrzegano się pisać, Saul zatem, nie opuszczający Saksonii, mógł chyba tylko przez podskarbiego zawiadomić o niej Czartoryskich, por. Sołowjow V, t. 23, 730.

lewo. Wakowało mnóstwo dostojeństw i posad, poczynając od wielkiej buławy i pieczęci, aż do powszechnego „chleba". Dla Czartoryskich najdonioślejsza była kwestya, kto obejmie po ks. Michale małą pieczęć litewską. To była kwestya wszechwładztwa na Litwie, a zarazem zgody z dworem w sprawach wymagających pieczęci wielkiego księstwa. Że odmawiano ks. Michałowi materyalnego wynagrodzenia 28 letnich trudów pieczętarskich, odsyłając wciąż do ekspektatywy starostwa białocerkiewskiego, o to mniejsza, pieczęć atoli była dlań nie źródłem dochodu (kancelaryjnych opłat z zasady nie brał), a źródłem potęgi. Nigdy tak zupełnego nie odniósł zwycięstwa na sejmikach gromnicznych (deputackich), jak tego roku; śmiało mógł je przypisać śmierci J. F. Sapiehy, który go dotąd nie dopuszczał do sądzenia asesoryi. I ledwo się do niej dorwał, zauważył, że Mniszech gwałtem chce mu kolegą zrobić opozycyonistę, Ignacego Sapiehę, wojewodę mścisławskiego. Wtedy kategorycznie zażądał podkanclerstwa dla zięcia, Michała Sapiehy, wojewody podlaskiego; dla poparcia żądania przesłał na ręce Ogrodzkiego taką wykładnię: „Jeżeli odmawiają mi kolegi pożytecznego i zgodnego, równa się to związaniu mi rąk do dalszych usług dla Pana i Ojczyzny; to będzie oznaką, że nie mam wcale zaufania Króla ani jego Ministra, i że powinienem się do tego zastosować". Nieco później zaś: „Jeżeli sama tylko racya czy też allegacya, iż wojewoda podlaski jest moim zięciem, miałaby mu przeszkodzić stać się mym kolegą, to jakąż dotkliwszą ranę możnaby mi zadać? Duch mój byłby wtedy całkiem zniechęcony, serce moje byłoby zranione boleśnie". „W dziejach wszystkich mądrych rządów i w świetle obecnych doświadczeń zgoda i jak najpoufniejsza łączność dobrych ministrów uchodziła za dobro pożądane i jak najkorzystniejsze". Nadto prosił dla siebie o trzy niewielkie starostwa, Łuków, Kupiszki i Pieniany. Wojewoda ruski szczególnie prosił o kasztelanię przemyską dla podkomorzego tejże ziemi, odradzając nadanie owego urzędu Benoemu, znanemu z intryg stambulskich 1743 r.: „w województwie wielkiby mi nieporządek uczynili", przekładał, „przytem toby mi okazało, że już się wcale o mnie nie troszczą". Nie pomogły dobre usługi Saula, ani wstawiennictwo Williamsa i Kayserlinga; wszystkie prawie wakansy poszły niebawem za rekomendacyą tych, co się uwzięli „czynić

nieporządek" familii w województwach. Tylko podkanclerstwo litewskie pozostać miało w rezerwie aż do sejmu [1]).

[1]) M. Czartoryski do Ogrodzkiego 31. stycznia: zdrowie psują zabiegi o trybunał: 28. lutego: „depuis bien longtems les diettines en Lithuanie n'ont eu un succès aussi complet, quasi à la lettre selon mes plans et mes dispositions; j'ay lieu d'espérer que l'élection des 5 offices dans le Tribunal prospérera également. Je m'attends à la prochaine visite du Palatin de Cracovie dans son retour de Russie à Białystok. L'erreur de vouloir paroître l'ami de tout le monde pourroit le dévoyer bien nuisiblement pour le général et pour le singulier des affaires, dans les quelles sa situation le fera influer". 10. marca: czeka na wynik starań o starostwo. „Par autre adresse j'écris aujourd'huy au C. de Kayserling le priant d'employer là-dessus son crédit et aussi dans l'article de la destination du sceau au palatin de Podlachie: différents bruits là-dessus me chagrinent et m'inquiettent, quoique je n'entrevois aucun aemule auquel l'on put raisonnablement faire attention. Si l'on me recuse un collègue utile et en accord, ce sera tout autant que de me lier les mains pour les services ultérieurs au Maître et à la Patrie: ce sera une signification que je n'ay point la confiance du Roy ni de son Ministre, et qu'il faut que je me règle là-dessus. Puisqu'il est résolu que le Roy ne viendra qu' à Fraustad, n'est il point déjà tems que l'on concerte la teneur des universaux et des instructions pour les diettines? Est il dans l'ordre que je ne sache jusqu'à présent cette résolution que par les bruits publics? Le faux des idées et de la conduite du Palatin de Cracovie fait paroître que les brouillons du pays et la Kossakowska font son conseil. Il a été deux jours chez moy à son retour de Russie à Białystok, je ne luy ay parlé affaire que fort peu ou en paraboles pour ne point éffaroucher la crainte dans laquelle on a eu soin de le mettre que la famille de sa femme voudra le gouverner" etc. Około 8. kwietnia: „Les espèces et le continnel de mes services depuis 28 années dans le Ministère me flattoit naturellement des égards de la cour plus gracieux que je les experimente, le Roy ne m'ayant encore donné aucun salaire ni récompense... Il est plus que dur qu'a chaque occassion des vacances que je sollicite l'on me refuse par un renvoy à la promesse eventuelle de la starostie de Białocerkiew... Un Royaume le plus riche promis et destiné de cette façon sans autre secours aux besoins d'être nourri feroit également mourir de faim un Expectant". Piszący wie już, skąd opozycya przeciw mianowaniu Sapiehy: był u niego wojewoda mścisławski, mówił „qu'on le tourmentoit pour qu'il sollicite le sceau. Il m'a le plus fortement protesté qu'il n'avoit fait et ne feroit point la moindre démarche là-dessus, qu'il seroit le plus ardemment en prière au Roy de le donner au palatin de Podlachie. J'envisage comme un contretems nuisible au fil des affaires chez nous que le C. de Keyserling nous est ôté et qu'on le transplante à Vienne. Il faudra bien du tems à Mr. de Gross, lequel vient chez nous pour y être le Ministre de Russie avant qu're

Dworskiem stronnictwem odtąd nie może być „familia“. Dwór nie chce jej za taką uważać. Od pierwszej też chwili, gdy ujawniła się moc podszeptów Mniszcha, spróbowali książęta oprzeć się na zagranicy. Posłowi francuskiemu, hrabiemu Des Issarts, przedstawili po sejmie 1748 r., że przyjmą natychmiast barwy francuskie, gdy Ludwik XV opuści Prusy, sprzy-

soit suffisamment endoctriné sur les affaires et sur les moyens de leurs succès. Le Grand chancelier de la Couronne ne m'a encore donné aucune notice du soin qui luy est commis de dresser l'expédition pour la Diette“. 15. kwietnia: żąda starostwa łukowskiego tylko „pour devenir plus utile“, chce wypróbować życzliwość Brühla. „Si la seule raison ou allegation que le Palatin de Podlachie est mon gendre l'empêcheroit de devenir mon collègue, quelle playe plus sensible pourroit m'être faite? Mon esprit seroit alors tout à fait découragé, mon coeur seroit douloureusement ulcéré“; jeszcze nic nie wie o ekspedycyi, prosi o dokładną datę wizyty wschowskiej. „Le fréquent changement des Ministres de Russie chez nous rompt le fil des affaires, préjudicie au plus et au mieux des connexions entre les deux États“. 15. kwietnia: „il est bien triste que de tels gens comme Mr. Zboiński se mêlent des promotions pour les dignités“. 20. kwietnia i 14. maja: polemizuje z „przyjacielem“ (? raczej Saulem, niż Kayserlingiem), nie uznając, jakoby w każdem innem państwie wystarczało pokrewieństwo, aby odmówić pieczęci zięciowi: „Dans l'histoire de tous les gouvernements sages et dans l'expérience actuelle l'accord et le plus de l'union intime des bons ministres a été... envisagé un bien désirable et le plus avantageux“, Brühl nie przyjmuje chyba tej zasady wyłączania swych krewnych i przyjaciół w Saksonii; dalej o swem zrujnowanem zdrowiu, podeszłym wieku. „Je suis donc résolu d'insister au possible sur mes requêtes et je ne puis désespérer de l'équité d'un Maître Bienfaisant ni de l'amitié d'un ministre etc.“ (A. Cz. 3429). Michał Czartoryski do Brühla 6. lutego: „Un Maître Clément et Bienfaisant, un Ministre bienveillant me laisse encore l'espérance que je n'acheverois point ma vie sans prix ni salaire et qu'entre peut être tout le genre humain je ne resterois point le seul exempté“; do Brühla i do króla 2. marca; August Czartoryski do Brühla 17. i 23. marca, 21. maja, o różnych wakansach. 16. marca do Ogrodzkiego: „je pense que l'on auroit grand tort de négliger à plaisir la maxime de mettre aux places des hommes qui peuvent être de ressource et utilité aux occasions“; lepiej byłoby odłożyć szafunek na później. „L'artillerie ne peut que gagner au changement de chefs, il n'est pas permis de la négliger, comme elle l'étoit“ (przez Aleksandra Lubomirskiego, który ją odstąpił Brühlowi za obietnicę starostwa, dającego 6000 tal. dochodu). Sternberg 3. marca (A. W. Rel. aus Dresden), 8. i 24. kwietnia, 6. i 28. maja (A. Cz. 3429). Regestr deputatów litewskich 1752 r. podaje Kuryer Polski Nros DCCCV, VII; Wł. Łubieński: Pamiętniki, Ateneum 1905, I, 467.

mierzy się z Rosyą. Łatwo zgadnąć, że bezowocnie. Po upływie półtora roku, wprost już prosili Williamsa o wstawiennictwo przy najbliższej dystrybucie wakansów, nawzajem obiecując pospołu z prymasem odwodzić dwór od związku z Francyą. Najmocniejsze przecież oparcie widzieli w Rosyi — okoliczność, która każe nam sprawdzić ich utożsamianie z obozem rosyjskim. Łączyli się z Moskwą przeciw Prusom, jako jedynemu mocarstwu, zdecydowanemu choćby natychmiast napocząć rozbiór Rzptej; czasowem przymierzem z Moskwą pragnęli okupić wieczyste dobro, naprawę państwa, lecz oprócz familii, różni inni magnaci dla różnych powodów porozumiewali się z Petersburgiem. Sam Antoni Potocki wsypał niegdyś (1736) do worka 5000 rs. honoraryum, a przypasywał się wstęgą Andrzejowską; sam wódz armii koronnej nie był od tego, aby przypomnieć rządowi rosyjskiemu i Augustowi swoje zasługi i grzechy Czartoryskich z r. 1733. Przyjaciółmi Rosyi mienią się, w strachu o pograniczne dobra, potężni Radziwiłłowie. Przez swe tendencye są nimi naprawdę, i to nie bezwiednie. Ów książę Michał „panie Rybeńko", „pan z panów i książę krwi zacnej i hetman z hetmanów", z jakąż on gorliwością rozwodził się po sejmie 1748 r. przed Michałem Bestużewem o swem przywiązaniu do Rosyi, o nadziejach, jakie cała Litwa pokładała w carowej w razie zamachu Czartoryskich na *liberum veto*, o swej determinacyi, raczej dać się porąbać w sztuki, „niż pozwolić na tak szkodliwą nowość"! Obejdą się bez komentarza te szczere wynurzenia. Pięciotysięczną pensyę pobierał z Petersburga Jerzy Radziwiłł, wojewoda nowogrodzki. Jakie usługi sprzedawał, to Prusom to Rosyi, gruby warchoł Ulryk Radziwiłł, koniuszy litewski, nie łatwo zgadnąć, ponieważ wpływów i stosunków nie miał żadnych. Radziwiłłowie, pospołu z częścią Sapiehów, Ogińskimi, Pociejami, chcieli stanowić republikańską przeciwwagę familii na Litwie, a jednocześnie uchodzić za stronników dworu; trudno o lepszy materyał na dworskie, w duchu Mniszcha, stronnictwo, jak tylko dwór odwróci się od familii. Przytoczmy jeszcze prymasa Komorowskiego, nowego wojewodę sandomierskiego, Wielopolskiego, powolne narzędzia Czartoryskich, oraz ich jawnego przyjaciela, wspólnika, skrytego zazdrośnika, autora projektu zniesienia *liberum veto* z pierwszych lat piątego dziesiątka, obecnie już ociężałego zwolennika powszechnej ciszy pod opieką rosyjską, jednem słowem, kanclerza Jana Mała-

chowskiego, który, pełen pretensyi do samodzielnej polityki, koresponduje po koleżeńsku z Al. Bestużewem o zgubności systemu Czartoryskich, a stanie przed nami całkowity obraz partyi rosyjskiej, pozbawionej wszelkich ideowych łączników, związanej głównie podwójną nicią lojalności względem albertyńskiego talara i rubla. W takiem towarzystwie musi się obracać zawiedziona na Francyi familia, pod ustawiczną grozą, że ją ktoś zadenuncyuje przed Rosyą i przelicytuje w objawach służalstwa [1]).

Jakkolwiek marny i luźny był ówczesny obóz opozyjny w Koronie, nie mógł nie przyznać w duchu książę Michał, że sojusznicy-rządowcy poza obrębem właściwej familii nie wiele więcej są warci. Niestety i wśród najbliższych nie wszystko było w porządku. Branickiego daremnie usiłowali przejednać umizgami młodzi Poniatowscy; odepchnął on podkomorzego kwaśną miną, z jaką wysłuchał raportu o awansie na generała-porucznika, boczył się zwłaszcza na księcia Augusta, który zbyt otwarcie okazywał mu lekceważenie. Na ustach miał życzenie

[1]) Waliszewski 97, 100—1; Sołowjow V, t. 22, 515—6; Archiw kniazia Woroncowa, II, 638; ibid. VII, 16. Relacya rosyj. rezydenta Rzyszawskiego 4. września 1752 wspomina o pensyi 3000 rubli, płaconej koniuszemu i o jakichś sumach należnych wojewodzie kijowskiemu tytułem obietnicy, danej jego ojcu, hetmanowi Potockiemu, przez carowę Annę (kopia w A. D. loc. 3579). List Abramsona, ajenta austr. w Gdańsku, do Bestużewa 22. lutego 1752 (przy depeszy Pretlacka 22. marca, A. W. Relationen aus Russland): Małachowski (zajęty wówczas godzeniem Gdańszczan) rozwodził się przed nim o sprawach polskich. Te idą źle, gdyż rząd saski sieje waśń, rozdaje starostwa dzieciom (Czartoryskiemu, Kossowskiemu, Brühlowi); Małachowski uważa Rosyę za jedyną podporę polskich swobód konstytucyjnych. Zeszłego lata próbował pomówić na te tematy z Kayserlingiem, lecz otrzymał odprawę, że poseł nie może z nim traktować o polskich sprawach, bo nie jest upoważniony do obiecywania ani dawania pieniędzy. „Mein Herr, ich bin nicht zu Sie (!) gekommen solche Erklärungen zu hören, noch zu wissen“ oburzył się kanclerz. Gdy Abramson spytał, do czego dąży Kayserling, Małachowski zwierzył się w sekrecie, że — do zajęcia miejsca Brühla. Interlokutor prosił piszącego o zakomunikowanie jego poglądów Bestużewowi. Małachowski do Bestużewa 17. maja, odpowiada na list 5. marca, pochwalający jego gdańskie dzieło: wobec tych pochwał nie dba o cenzury zawistnych; życzy, aby szczęście Rosyi było szczęściem dla Polski. „C'est aussi dans ces sentiments que Mr. de Gross me trouvera: je m'ouvrirai à lui dans toutes les occasions“ tc. (A. b. Kr.).

dobrej zgody ze wszystkimi, w uszach sprzeczne suggestye pokątnych doradców, w sercu — chęć komendy nad obozem francuskim, która ośmieli go w sierpniu do oddania ziomków pod opiekę Ludwika XV na wypadek, gdyby ich dotknąć miało nieprzewidziane nieszczęście... W dodatku Kazimierz Poniatowski rozżalony był na wojewodę ruskiego, że mu nie ustąpił obiecanego dowództwa nad gwardyą koronną; zięcia Flemminga gryzła zawiść ku zięciowi Sapieże. Cała przyszłość gmachu partyjno-familijnej budowy w Księstwie i w Koronie rysowała się groźnie wobec podziemnych robót marszałka nadwornego.

Nie głęboko patrzał w duszę Michała Czartoryskiego klient Matuszewicz, który go widzieć chciał „na najwyższym ukontentowania stopniu", „w stanie wielkiej mocy", „zbytecznie prezumującego". Podkanclerzy znużony był, zgnębiony jałowością kilkunastoletnich zapasów, czuł się wówczas schorowanym, zmarnowanym, wykolejonym. Jego oczyma patrzyła w przyszłość. cała rodzina — bez otuchy i programu, w zniechęceniu i rozterce[1])

---

[1]) Kazimierz Poniatowski do ojca, styczeń (odpisy korespondencyi, lustrowanej na poczcie, A. D. loc. 3558): „Je vois à n'en pouvoir pas douter que nous n'avons rien à espérer de son (Branickiego) amitié; mardi qui vient il part d'ici (ze Lwowa) prenant la route de Sokal, je prends le devant lundi prochain pour le recevoir; quoi faire, il faut au moins cacher au public sur quel pié nous en sommes avec lui"; Goltz do Brühla 3. i 17. maja: Branicki nie odmówił jednak Stanisławowi Augustowi i koledze jego, Karczewskiemu, obranym na Mazowszu pod kontradykcyą, protekcyi do funkcyi komisarskiej w Radomiu; Mazurów dopuszczono, chociaż marszałkiem został za sprawą Potockich wątpliwy stronnik Francyi, Rudzieński, kasztelan czerski; Schmidt do Brühla 17. maja, 12. lipca. Branicki do hr. Saint-Contest 5. sierpnia, raportuje o swym awansie: »je sais qu'anciennement le Roi de France a bien voulu être garant de la paix d'Olive, fameuse par la fin des malheurs. Je prie Votre Excellence d'en rappeler la mémoire au Roi de France suppliant Sa Majesté qu'Elle veuille bien nous continuer sa généreuse bienveillance en cas que quelque malheur imprévu vienne nous affliger..."; naród poleca się nadal względom Ludwika. Goltz 11. marca: „A ce que je viens d' apprendre de bonne part de la Maison du Palatin de Masovie, on y appréhende beaucoup que la bonne harmonie du dit Grand Trésorier avec le Prince Vice-Chancelier de Lithuanie et le Palatin de Podlachie pourroit bien souffrir quelque altération". Są poszlaki, że Flemming przeszkadzał nominacyi Sapiehy, o którą zabiegał Czartoryski. O urazach z powodu gwardyi koronnej Kantecki: Stanisław Poniatowski, II, 125, za Pamiętnikami Stan. Augusta. Matuszewicz I, 248.

Inaczej było wśród „Potockich“, t. j. w kadrach opozycyi. U nich o dyrektywę było nie trudno. Tam kręcił się serdeczny nasz druh, niestrudzony niszczyciel sejmów, organizator korespondencyi francusko-tureckiej, tatarskiej, wołoskiej, aranżer służby wywiadowczej, kapelmistrz i sufler patryotów, rezydent arcychrześcijańskiego króla, du Perron de Castera; kto z nim przestawał, nie mógł doznawać zwątpienia. Działacze, którzy nawykli regularnie co dwa lata zbawiać ojczyznę i wolność rwaniem obrad sejmowych, nabyli nadzwyczajnej wprawy w demaskowaniu uknutych i nieuknutych spisków rosyjskiego stronnictwa. Dopóki armia turecka nie stanęła w Nowej Serbii, szwedzka w Wyborgu, francuska w Bruksełli, a pruska pod Warszawą, republikant kontentował się zapobieganiem wszelkim przewrotom. Trzeźwego, bystrego wniknięcia w stosunki krajowe i zagraniczne nie potrzeba było do tego. Każdy nonsens dobry, byle dyskredytował Czartoryskich. Rosły więc plotki wśród patryotów, jak grzyby po deszczu. Oni wiedzieli o wszystkiem, Antoni Potocki wiedział, że od dawna trwają rokowania o zapewnienie tronu polskiego Karolowi Lotaryńskiemu, że dla niego to chowają rodzice Elżbietę Czartoryską, wojewodziankę ruską. Marszałek wielki koronny, Bieliński, zgadywał, że Rosya przeciwna jest tej kandydaturze, ale po Bestużewie wszystkiego się można spodziewać, że zresztą August III nie życzy synom męczeńskiej korony w Polsce. Jabłonowski, wojewoda rawski, przenikał zamiar wciągnięcia Rzptej do przymierza austro-rosyjskiego, rzeczy istotnie branej w rachubę w r. 1746. Jednego tylko nie widzieli jasnowidzący statyści: że dzięki ich bohaterstwom Rzeczpospolita straciła w oczach Austryi i świata resztę wartości, że Marya Teresa ani dla szwagra polskiego tronu, ani dla siebie polskiej przyjaźni nie pragnie. Tę prawdę najusilniej starał się przed ich oczami zasłonić przyjaciel i opiekun z Sans Souci, uprzywilejowany fabrykant nawiedzających Polskę widm.

Byłoby rzeczą zajmującą zliczyć podług „Korespondencyi politycznej“, ile fałszywych domysłów napłodziła wyobraźnia „króla-konnetabla“ w owej epoce pustelniczych poczdamskich medytacyj, wierszoróbstwa, awantur z Wolterem, manewrów wojskowych i szykan dyplomatycznych. Korespondencyę Klinggräffów, Keithów, Maltzahnów, Benoîtów, — pruskich ajentów z Fryderykiem II, filuterną, felietonową, bezceremonialnie grubiańską,

gdy dotykała wrogów państwa, cechuje, w przeciwieństwie do poważnej i sztywnej austryackiej, absolutna wolność plotkowania. Jakiś Bartenstein czy Kaunitz nie miałby czasu na odczytywanie lada komeraży, krytyka ich spoczywała na samym akredytowanym korespondencie. Fryderyk, naodwrót, łowił skwapliwie, co się dało, i nie powściągał szpiegowskich zapałów swych sług; cedził ich elukubracye przez własny mózg, konfrontował, kollacyonował, syntetyzował, powtarzał dla sprawdzenia jednym, co donosili drudzy. Zdobywał się tą drogą na genialną nieraz intuicyę, lecz nierzadko i na hallucynacye, graniczące z manią prześladowczą. Nie inaczej bowiem należy zakwalifikować straszydło, wylęgłe w zimie w 1751—2 r., wśród rozmyślań nad mściwą ambicyą Maryi Teresy, do dziś dnia pokutujące w wykładach polityki pruskiej, jako kandydatura Karola Lotaryńskiego na tron polski.

Pod koniec r. 1748, hr. Puyzieulx, ostrzeżony z Drezna o propozycyi Elżbiety, dał z kolei o niej znać Fryderykowi. Fatalną nowinę „potwierdziła“ relacya wiedeńska, niewątpliwie też wyjęta z francuskich ust. Znaczyłoby to, że nadal nietykalności Rzptej strzedz będą oba dwory cesarskie; może zechcą na seryo przyczynić się do jej odrodzenia, a wtedy jakiż straszliwy łańcuch przepołowiłby Prusy Wschodnie i Marchię z Pomorzem! Pogłoski jednak zaraz ucichły. Dopiero po trzech latach wpadła w ręce Fryderyka drezdeńsko-petersburska korespondencya gabinetu wiedeńskiego, z której dowiedział się o projekcie sukcesyjnym Augusta III, o próbie używania presyi na Austryę via Londyn i Petersburg, o niezwalczonym oporze cesarzowych. W drugiej połowie listopada jest on już przekonany, że propozycye Brühla zostały w Londynie i Petersburgu „wręcz odrzucone“. Łacno przejrzał pobudki odmowy. Oto sprzymierzeńcom Wettinów sprzykrzyły się ich rządy w Polsce, a Marya Teresa chce widzieć szwagra w koronie Jagiellonów. Natychmiast podzielił się odkryciem z paryskimi przyjaciółmi, ministrami St. Séverin, Puyzieulx i St. Contest, przyrzekł śledzić sprawę w dalszym ciągu, i zagadnął poufnie, co też na nią powiada Francya? Bezduszny St. Contest (następca Puyzieulxa w urzędzie spraw zagranicznych) osądził, że najlepszym planem co do sukcesyi polskiej jest nie mieć żadnego planu. Trafił hrabia w samo sedno. Fryderyk też nie ma żadnego planu, onby wolał zabrać Gdańsk z przyległościami, niż osadzić w Warsza-

-wie rodzonego brata. Jeżeli wszakże ma się powtórzyć tragikomedya elekcyjna z 1733 r., to czyż nie warto byłoby się upewnić, iż Francya zaszachuje naraz oba dwory cesarskie? Rada ta jedzie do Wersalu pod datą 7. grudnia, w dwa dni potem nadchodzi z Drezna, o zgrozo, potwierdzenie domysłów, zaczerpnięte z wiarygodnego źródła, bo od jednego z polskich konfidentów Brühla: jeżeli nie lotaryńczyk, to ktoś z arcyksiążąt jest upatrzony na władcę Polski i Litwy. Stopniowo sensacya się wzmaga. Okazuje się, że panowanie rakuskie nad Wisłą jest jednym z najtajniejszych, pryncypalnych punktów petersburskiego aliansu: rezydent austryacki Kinner krząta się w Warszawie za plecami posła hr. Sternberga (ku wielkiemu jego gniewowi) około kaptowania stronników za pośrednictwem podskarbiego koronnego, Karola Odrowąż-Sedlnickiego. Dwór saski, przerażony tem odkryciem. wybiera się już wczesną wiosną do Polski, aby przygotować grunt do sejmu grodzieńskiego. Teraz wszystko się wyjaśnia. „Cesarzowa nie ma innych projektów, jak tylko zdobyć dla swego domu władzę królewską w Polsce".

Wiemy, co trzymać o rzeczywistem źródle tego obłędu, Przed laty, Fryderyk wpadł na dobry trop. Nic zato fałszywszego, jak podejrzenia wznowione obecnie, gdy kandydaturą lotaryńską zajmują się najwyżej dworzanie i lokaje w brukselskim pałacu księcia Karola.

Ministeryum francuskie, raz po raz alarmowane z pruskiego poselstwa, spytało o dowody faktyczne. Fryderyk zacytował je bez zająknienia; zaiste godzi się wątpić, czy je naprawdę wyczytał w doniesieniach posłów, zwłaszcza w tak kategorycznej formie. Ze wszystkich zarządzeń Maryi Teresy wynika, jak stanowczo zmierza ona do wysokiego celu: dwór wiedeński systematycznie porządkuje armię, finanse, spłaca wierzytelności, reguluje na południu zatargi włoskie, pozyskał Bestużewa i roz, porządza nim, związał się w Polsce z Czartoryskimi. Sasów zobowiązał przez Rosyę do przyjęcia traktatu petersburskiego-a jednocześnie odmówił im poręczenia sukcesyi w Polsce. Dla Karola przeznacza Marya Teresa najstarszą córkę, i tylko dla zamydlenia oczu wrogom, rozpuszcza w Szwecyi pogłoski, że Francya ułożyła się z Prusami, celem osadzenia w Polsce księcia burbońskiej krwi. Wprawdzie August III nie wybiera się jeszcze na tamten świat, ale wypada zawczasu przeciwstawić system systemowi; nie poprzestając mianowicie na wdaniu się niedo-

wyparli. Teraz nie Sedlnicki, lecz stary książę Sułkowski, ujęty zwłaszcza obietnicą rozciągnięcia nowego tytułu na całe potomstwo, działa wraz z Saint-Paulem, jako prawa ręka Karola, zdążył mu zaskarbić wierność swych zięciów, wojewodów smoleńskiego i inflanckiego (Franciszka Szembeka), lada chwila zastawi sieci na najlepszą głowę patryotów, wojewodę bełzkiego, niestety wiecznie zadłużonego i łatwego do przekupienia. Aliści Mniszech zwęszył intrygę, wydał ją Brühlowi, ten wytoczył przed Maryę Teresę skargi i inwektywy. Płyną wszystkie te odkrycia do Paryża, chociaż coraz je trudniej pogodzić z dokonanym jakoby akcesem Saksonii do koalicyi petersburskiej. Ale pisorym z Sans-Souci nie da się prześcignąć Bielińskiemu w rymowaniu sprzecznych nowin: po prostu Brühl tak już owładnął niezdarnym „bratem Augustem“, że jego własną siłą zbrojną osadzi na tronie polskim Austryaka! W początkach marca relacya warszawska konstatuje powszechny ferment w Polsce. Agitacya wre (Benoît wie o tem od Castery.) Emisaryusze Czartoryskich objeżdżają kraj wzdłuż i wszerz, aby przygotować dla dworu pożądaną na sejmie przewagę, ale w stronnictwie ich niema zgody co do celów obrad: wszyscy uznają potrzebę przystąpienia Rzptej do traktatu petersburskiego, lecz jedni pragnęliby dodać tam artykuły, zapewniające następstwo tronu domowi saskiemu, inni uważają, że kandydatura Karola Lotaryńskiego, wysuwana głównie przez Williamsa, znalazłaby wielką wziętość, że nawet rzeczywisty interes Brühla każe mu popierać ten projekt[1]).

I tak dalej. Fantasmagorya, spłodzona przez Fryderyka w chwili ponurych dumań nad ambicyami Maryi Teresy, wiosną 1752 r. obiega dwory monarsze i dworki szlacheckie, gdziekolwiek doleci, odbija się parokrotnem echem, rośnie, tocząc się jak kula śnieżna, aż wraca do swego twórcy w postaci wyrozumowanego, opracowanego przedsięwzięcia. Nie potrzebujemy rozbijać powyższych hypotez, ani też wyjaśniać, dzięki jakim wzajemnym suggestyom potwierdzały się i pokrywały relacye pruskie i francuskie, czerpane naogół z identycznego źródła. Dość rzucić okiem na domniemanych aktorów intrygi,

---

[1]) Fryderyk do Keitha 22. i 29. lutego, 25. marca, 8. lipca, do Klinggräffena 29. lipca. Pol. Corr. IX, 45, 55, 72, 159, 179—80. Benoît do Fryderyka 8. marca (A. Cz. 3901). Droysen V[4], 317—9.

aby wszystkiemu zaprzeczyć. Tajemniczy Kinner, od 30 lat rezydujący w Warszawie i rzeczywiście nielubiony przez posła Sternberga, jest sobie starowiną zdatnym tylko do czuwania nad funkcyonowaniem poczty wiedeńsko-petersburskiej, nie dostaje dymisyi przez wzgląd na wiek i zasługi. St. Paul, guwerner młodego ordynata Zamoyskiego, siedzi po uszy w prywatnych intryżkach, związanych ze sporem ówczesnym o opiekę nad ordynatem i ordynacyą. Zagadkowy Sedlnicki, to najnędzniejszy z podskarbich koronnych, utracyusz, otoczony chmarą żydków-faktorów i wierzycieli, żaden statysta; Sułkowskiemu nie zbywało nigdy na miłości własnej ani na żyłce projektotwórczej, ależ trudno o gorszą drogę do serc któregokolwiek z polskich obozów! Bezwiedne współdziałanie takich wrogów, jak on i Brühl, robi wprost krotochwilne wrażenie[1]).

Czas nam wrócić do prawdy historycznej. Brühl nie tracił nadziei, że Bestużew, wzmógłszy się na duchu, spełni wszystko, o co go poprosi Funcke. W trakcie czekania badał usposobienie Wersalu. Zlustrowany na poczcie list Jabłonowskiego do Castery dał mu okazyę do zainterpelowania pana Puyzieulx o plany księcia Contiego (jesienią 1751 r.). Minister spraw zagranicznych przyznał, że Conti istotnie marzy o polskiej koronie, że sprzyjał mu prawdopodobnie ustępujący ambasador hr. Des Issarts (całkiem mylne podejrzenie), że wreszcie Conti ma partyzantów w Polsce, ale rząd francuski nic z tem niema wspólnego, a sam Ludwik XV jest przeciwny zamiarom księcia (wyznanie jeszcze fałszywsze). Gdy ambasador saski, hr. Loss, wynurzył się szczerze z planem sukcesyjnym Augusta III, Puyzieulx uspokoił go, że Ludwik jest niezmiennie przychylny temu ostatniemu, zastrzegł się tylko przeciw zastosowaniu przez Francyę mocnych środków względem własnych stronników w Polsce. — Ależ nam chodzi tylko o dobre usługi rządu francuskiego — zarzekał się Loss — o nakiwanie we właściwej chwili Potockim, iż Ludwik XV nie myśli o żadnym innym kandydacie, jak o królewiczu

[1]) Relacye Kinnera za r. 1752 w A. W., Relationen aus Warschau, ani razu nie wspominają o kandydaturze lotaryńskiej. Brühl do Lossa 12. marca: w Polsce nie widać żadnych oznak agitacyi na rzecz tej kandydatury (A. D. loc. 3428). Castera 13 maja: „Mr. de Bieliński Grand Maréchal de la Couronne m'a écrit dernièrement qu'il avoit tourné de cent et cent manières le Grand Trésorier Siedlnicki, sans pouvoir tirer de sa bouche un seul mot, qui décelat quelque projet formé en faveur du Prince Charles de Lorraine". (A. E.)

*

saskim, Rzptej bowiem ze wszech miar „najdogodniej byłoby“ (il conviendroit) pozostać w ręku Wettinów. Od wyraźnych obietnic uchylał się Puyzieulx, życzliwie zato radził polegać na wpływach delfiny, a opozycyę zjednywać „jedząc w jednym obozie obiad, w drugim wieczerzę“. Rezultat wywiadu był taki, że Ludwik XV, w istocie zajęty królewską karyerą Contiego i często z nim konferujący sam na sam, zdobył oprócz urojonych powodów do zwalczania nadchodzącego sejmu — powód prawdziwy. Sasom jednak ów wynik wydał się bardziej pocieszającym od rozczarowań, sprawianych przez sprzymierzeńców[1].

Od dawna krzywo patrzył gabinet wiedeński na prywatny udział Kayserlinga w sejmowych i sukcesyjnych projektach Brühla, ale protektor Bestużew udaremniał do czasu wszelkie próby wyrugowania Kurlandczyka z Drezna. Obecnie, przyciśnięty do muru, drżąc o własną skórę, nie wytrzymał nowego naporu Pretlacka, wywartego za pośrednictwem Woroncowa i Szuwałowów, zwłaszcza że i Williamsowi nie podobał się ten mędrkujący, zajęty niby muzyką i filozofią, a niedościgniony w intrydze i samowolny dyplomata. Kanclerz zgodził się przenieść Kayserlinga do Wiednia, byle obsadzić jego miejsce innym ajentem z własnej szkoły. W lutym jakiś przyjaciel, niewątpliwie podesłany przez Bestużewa, ostrzegł Funcka, że istnieje

[1]) Hr. Loss do Augusta III 4. września 1751: po wynurzeniach Puyzieulxa mogą Sasi nawet żądać, aby Ludwik XV przerwał wątek intryg Contiego, jeżeli zauważą, że ten za daleko posuwa swe przedsięwzięcie „au préjudice des vues que Votre Majesté a manifestées et dont Elle ne fait pas mystère à la France de faire succéder à la couronne de Pologne un Prince de Sa Maison et nommément celui qui Lui succédera dans l'Électorat“; 8. września do Brühla: Puyzieulx zakazał Casterze korespondencyi z wojewodą rawskim; wiadomość wielce prawdopodobna, bo też w poprzedniej relacyi Loss nazwał okolicznością pocieszającą to, że właśnie Jabłonowski był promotorem planów Contiego. Tenże poseł do Brühla 6. października i 4. grudnia, Brühl do Lossa 21. września 1751 (A. D. loc. 3428). Broglie, Le secret du roi, I, 21; Farges II, 63, błędnie staje po stronie Boutarica, Correspondance secrète de Louis XV, I, 59, w twierdzeniu, jakoby Des Issarts należał do „sekretu“; nie wymienia go l'État des Ambassadeurs, Ministres ou Résidents qui ont eu l'honneur d'être admis à la correspondance secrète par ordre de S. M. (w papierach Brogliego, A. N.). Późniejsza korespondencya tajna nigdzie nie wzmiankuje o udziale w niej Des Issartsa, zacytowane listy, w których Conti dziękuje d'Argensonowi za nominacyę ambasadora, świadczą co najwyżej, że książę chciał zamydlić oczy ministrowi.

zamiar wysłania na posterunek drezdeński radcy tajnego Grossa. Był to pechowy poseł, na którym już dwukrotnie zrywały się stosunki Rosyi z Francyą i z Prusami; nietaktowny, nizkiego rodu i niepięknych obyczajów, szorstki Niemiec, zamknięty w sobie i po urzędniczemu ambitny, bynajmniej nie nadawał się do kunsztownych obrotów na polskim terenie partyjnym, ani do pokątnych szacherek, w których celował poprzednik. Wobec Europy misya Grossa wyglądała niby znak pogardy ku Augustowi III, nie rokowała też na przyszłość nic dobrego ani stosunkom sasko-rosyjskim ani sasko-pruskim. Brühl zadepeszował do Petersburga, że zmuszony będzie ją traktować lekceważąco (depreciren) — atoli klamka zapadła. Widocznie kredyt Bestużewa spadał na łeb na szyję. Trudno było kłócić się z przyjacielem przez posły, skoro jemu wyłącznie zawdzięczał Funcke cofnięcie reskryptu, żądającego odwołania go z nad Newy. Wypadło raczej poprosić o zwrot najniebezpieczniejszych pamiątek zakulisowej miłości Brühla i Bestużewa, które mogłyby skompromitować obie strony w razie katastrofy. Właściwie katastrofa była daleko, ale wobec wyjazdu Kayserlinga trudno było i marzyć o przygotowaniu na sejm akcyi elekcyjnej w drodze tajnej korespondencyi[1]).

[1]) Beer, CXX; Pretlack do Maryi Teresy 17. grudnia 1751: przekonał Bestużewa, że póki się nie odwoła Kayserlinga, Brühl się nie poprawi. Marya Teresa do Pretlacka 30. kwietnia 1752 (A. W. j. w.); wpływu Williamsa na usunięcie Kayserlinga domyśla się Fryderyk II, pisząc do Maltzahna 8. kwietnia, Pol. Corr. IX, 83, 4, por. VIII, 132, 386, 397; wie o przyczynach tego Boyer, relacya 17. maja (A. E.). Michał Bestużew do Woroncowa 18. marca 1753, podaje wiele charakterystycznych szczegółów o Grossie i Kayserlingu, m. in. o pobieranej przez tego ostatniego a odstąpionej potem synowi pensyi saskiej, wynoszącej 4000 talarów, o starostwach, jakie Kayserling miał na Litwie etc., Archiw Woroncowa XXIV, 81 i n. Funcke 12. lutego 1752: Bestużew, opanowany tylko troską samozachowawczą, nie chce z nim widywać się; 26. lutego i 7. marca: jest przekonany, że Bestużew wiedział o intrygach przeciwnej partyi, przeciwdziałał im, ale ustąpił; 11. marca tak charakteryzuje Grossa: von etwas ehrgeiziger und tiefsinniger humeur, ein wenig tief denkend, ale, zdaniem Bestużewa, uczciwy, ma gute gemeinnütze Sentiments und Intentiones etc. Brühl do Funcka 7. marca: zgaduje intrygę Pretlacka i Williamsa; sądzi, że Kayserling „wohl schwerlich über kurz oder lang nach Russland zurückzugehen sich entschliessen dürfte"; tenże 26. marca: przysłanie Grossa wplątałoby nas i Rosyę w impegno z Fryderykiem! 21. marca: „Die diese letzte Zeit her mit dem Herrn Gross-Cantzler

Gross, mianowany za sprawą Wiednia, przywiózł instrukcye poczęte w iście wiedeńskim duchu. Mianowicie temat, poruszony przez Sasów, dał pochop dworom cesarskim do bliższego porozumienia się na wypadek bezkrólewia w Rzptej. Z ostatniego kryzysu elekcyjnego, przypieczętowanego utratą Lotaryngii i Neapolu, nauczyli się habsburscy mężowie stanu operować w Polsce tylko rosyjskim orężem, przytem operować jak najostrożniej, bez narażania się na porachunki z Francyą i Turcyą. Z początkiem tedy r. 1752 wyjednał Pretlack w Petersburgu obietnicę, że celem poparcia kandydatury jednego z królewiczów saskich, albo też Piasta, dogodnego dla Rosyi, dwudziestotysięczny korpus wojska stać będzie w gotowości nad granicą litewską, pięćdziesiąt zaś tysięcy w Kurlandyi nad pruską. Armia kurlandzka miała wkroczyć tylko w tym razie, gdyby król pruski na wezwanie stronników wtargnął do Polski z widocznym zamiarem aneksyi Prus zachodnich. Bliżej nie oznaczono kandydata, żadnych przygotowawczych kroków nie przedsięwzięto. Zgodnie z powyższym układem Bestużew obiecał zredukować rozkazy dla Grossa do dwóch punktów: aby sprowadzać saską politykę z jej zwykłych „manowców“ (wiemy już, co przez nie rozumiano) i starać się, aby większość Polaków wierzyła w szczerą życzliwość ku nim Elżbiety Piotrówny[1]).

Nie przeszkodziło to kanclerzowi zaręczać przed Funckiem, że instrukcye Grossa niczem się nie różnią od Kayserlingowych, oraz rekomendować go jako osobistość ożywioną „dobrymi

---

persönlich sich ereignete Umstände ... haben mir die von seiten des hiesigen Hofes bei denen vorhergehenden verschiedenen besonderen Conjoncturen, mit dem Russich-Kayserlichen im engsten Einverständniss und Geheimniss gewechselte Communicationes und hinausgegebene schriftliche Anzeigen und Pro Memoria in bedachtsame Anerrinnerung gebracht, wobey ich unangemerkt nicht lassen können, wie grosser und gefährlicher Collision wir uns ausgesetzt sehen würden, wenn bei einer sich mit oberwähntem Herrn Gross-Cantzler durch Krankheit, Ableben oder andere menschliche Zufälle ergebenden Veränderung, solche geheime Briefschaften in unrechte Hände geriethen, oder wohl gar dererselben Inhalt zu die dabey interessirt gewesene fremde Höfe verrathen werden könnten“ etc. (A. D. loc. 3032). Williams do Newcastle'a 19. stycznia (R. O. Poland 73); Sołowjow, V, t. 23, 835—6.

[1]) Pretlack 22. marca 1752, powołuje się na rozkaz 10. grudnia 1751; Marya Teresa do tegoż 30. kwietnia (A. W. Rel. aus Russland, I). Por. Schlitter, 218—9, Koch do Kaunitza 15. kwietnia.

sentymentami i intencyami względem wspólnego dobra". Wnet po przyjeździe gościa zaczęto sprawdzać rzetelność rekomendacyi. Kayserling otworzył się przed nim, jakoby Brühl i niektórzy panowie polscy postanowili wyznaczyć następcę tronu, nie czekając na interregnum, a to dla zabezpieczenia fortun magnackich przed burzą. Z drugiej strony Wodzicki jął mu tłumaczyć, jak niezbędnem jest w tym celu zniesienie *liberum veto;* liczył może bardziej na naiwność posła, niż na dobre sentymenta. Omylił się fatalnie. Gross nie odwołał się wprawdzie do „obowiązku gwarancyi" polskiego nierządu, przyjętego przez carat w umowie warszawskiej 1716 r., ale uznał przedsięwzięcie za wiodące do rokoszu, wojny domowej i ogólnoeuropejskiej. Odpadł tem samem bezpowrotnie pierwszy sposób przeprowadzenia elekcyi, przez uprzednią reformę konstytucyjną. Drugiej drogi, wiodącej przez nadużycie, nie wyrzekał się jeszcze Brühl. Przygotowywano bowiem nowy, oby ostateczny szturm do Maryi Teresy o dwie elekcye. Do Jerzego II, swobodnie politykującego w Hannowerze zdala od oszczędnego Henryka Pelhama, postanowiono wydelegować niby na przejażdżkę samego Mniszcha. Chodziło o to, aby Jerzemu II podsunąć nowy punkt honoru do przeforsowania, zadaniem marszałka byłoby oświecać króla o rzeczach polskich. Prawie jednocześnie (w maju) Marya Teresa, czytając przejęte depesze pruskie i francuskie, ze zdumieniem poznała misterną pajęczynę Fryderykowych domysłów o jej ambitnych zamiarach oraz wrzekomym udziale w nich Brühla. Czy się roześmiała przytem, czy wzruszyła ramionami, nie wiemy. To pewna, że zaraz spróbowała ubić kapitał z odkrycia: aby sobie zobowiązać Brühla, kazała go ostrzedz przed kabałą pruską. Hr. Sternberg wykonał zlecenie w połowie maja. Z kolei rzeczy premier dowiadywał się o swej czarnej niewdzięczności. O kandydaturze lotaryńskiej wiedział całą prawdę od 4 lat, wiedział i część fantazyi, zakomunikowaną Lossowi przez Saint Contesta; wdzięcznie przyjął dowód zaufania cesarzowej, udał jednak, że August III i on zawsze uważali pogłoski o ks. Karolu za fałszywy wymysł; gdyby zresztą żadnego z królewiczów nie można było osadzić w Polsce, to on sam (zapewne jako polski hrabia na Ocieszynie) oddałby ks. Karołowi pierwszeństwo przed innymi pretendentami. Chwytając w lot okazyę, wywzajemnił się niby za szczerość Austryi odsłonięciem tak długo tajonych przed nią zamysłów. Lecz nie na

Contiego, którego kandydatury Ludwik XV wrzekomo poważnie nie traktował, a na don Filipa księcia Parmy, zięcia Ludwikowego, protegowanego Maryi Leszczyńskiej, spróbował zwrócić podejrzenie Austryaka; opowiadał, że dla niego to pracowali oddawna w Rzptej poseł Saint Séverin, ajent emigrant Orlik, obecnie pracuje Castera. Nowa okropna wojna o tron Jagiellonów grozi światu — a czyż można lepiej ją zażegnać, jak zapomocą elekcyi *vivente rege?* Tu Sternberg reprodukował otartą odpowiedź: Austrya wszystko uczyni dla dobra Augusta III, byle bez uszkodzenia wolności i fundamentalnej konstytucyi Polski. Lecz nie tak łatwo zamknąć usta Brühlowi! Owszem — odpowiada — interes się załatwi bez konfederacyi i bez nadwątlenia *liberum veto*, właśnie przez jednomyślną uchwałę stanów Rzptej. I dalej się rozwodzić o dostępnych w każdej chwili dla dworu nieomylnych sposobach tworzenia na sejmach jednomyślności: o przekupstwie, rugach, powtórnych uniwersałach i t. p. Oczywiście Sternberg nie omieszkał całego aparatu podać w wątpliwość. Brühl zapowiedział, że prześle Maryi Teresie szczegółowe informacye technicznej i prawnej natury przez wybierającego się do Wiednia Karola Flemminga. Rozmowa ze Sternbergiem zdecydowała los sejmu grodzieńskiego: leżało jak na dłoni, że sprawy sukcesyjnej niema poco poruszać w izbach, i że wypadnie ją rozłożyć na dalszy dystans. Mniszech, potrzebny w kraju, wbrew urzędowej zapowiedzi nie zajrzy do Hannoweru, wskutek czego sprawa polska zostanie tam powierzona niepowołanym rękom nadzwyczajnego posła, hr. Rexa[1]).

Tymczasem kończył się maj. August III, schowawszy do szuflady nożyczki i papier, pofatygował się do pogranicznego „Fraustadu“, t. j. Wschowy, aby rozesłać ekspedycyę sejmową. Deliberatoria nie pominęły milczeniem ojcowskiej pieczołowitości Augusta o szczęście Polaków, jego bezsennych nocy w podróży, ale przyszły tak późno, że dla niektórych senatorów litewskich niepodobieństwem było na czas odpisać; prymasa za-

---

[1]) Funcke 25. maja (A. D. loc. 3032), Loss 26. stycznia (ibid. 3428), Sternberg 8., 19. i 26. maja (A. W. Relat. aus Dresden), Sołowjow V, t. 23, 726—8. Williams 4. maja: Mniszech pojedzie za 2—3 tygodnie „in order to pay his respects to His Majesty“; 6. maja: „he will be charged with no sort of commission“; 24. maja: podróż odłożona (R. O. j. w.). Mercure historique et politique, 1752, I, 529—30.

pomniano się poradzić. Aby zmylić czujność natrętów, pragnących molestować króla o wakanse, rozpuszczono wieść, że dwór przybędzie do Wschowy 9. czerwca, potem, że 14., wreszcie przyspieszono przyjazd o 10 dni; niewiele to pomogło. M. in. zjechali się w mieścinie wielkopolskiej, oprócz Augusta, Brühl, Mniszech, Karol Flemming, dalej Michał Czartoryski, aby ponowić nalegania o małą pieczęć litewską, Mokronowski i wojewoda bełzki, aby podsłuchać, jakie klęski gotuje krajowi zmowa Brühla i familii, liczni kandydaci do posad, zwołani po części przez Mniszcha po upieczony chleb zasłużonych albo po obstalunki na przyszłość. Wojewoda ruski nie ruszył się z Wilanowa, uprzedzony, że rekomendacye jego będą bezsilne. Rozdane zostały buławy zgodnie z obietnicami, a w myśl memoryału Rzewuskiego, aby później sejm nie krępował swobody monarszej. Uniwersał, datowany 6. czerwca, elaborat Wodzickiego, poprawiony przez Brühla, obfity w skargi, skąpy w projekty, usprawiedliwiał się raczej przed opozycyą, niż gromił ją: „Świadczyć będą potomnym wiekom wydane z kancelaryj naszych na przeszłe sejmy instrukcye, jeżeli w nich prywatne Nasze lub Najjaśniejszej Familii interesa obrady publiczne trudniły i że tylko zbawienne do uszczęśliwienia kraju były od tronu naszego propozycye". Trudnej aukcyi wojska król nie proponuje; ledwo napomyka o „ekonomii" i naprawie sądów. Nie reformę sejmową, a tylko spóźnioną o stokilkadziesiąt lat dobrą radę zawiera zwrot do wyborców, dotykający nadużyć wolnego głosu: województwa powinnyby zalecić posłom, „aby nie wycieńczając czasu, porządek sejmowania zachowując, wspaniałą do dobrego certując emulacyą, na co generalna zajdzie zgoda, kończyli sejm przy miłości ojczyzny, a tam, gdzieby lub trudności lub upór znalazł fatalne miejsce, żeby to na przyszły sejm odesłane (złotych wieków zwyczajem) do recessu poszło, i tak choćby część jedna potrzeb Rzptej roku teraźniejszego ukontentowała życzliwe ojczyźnie chęci, druga część i trzecia zostawałyby w dobrej skutku na przyszłym sejmie nadziei"[1]).

[1]) List okólny króla do senatu, maj 1752 (A. Cz. 601), Boyer 17. maja (j. w.); Michał Czartoryski do Stan. Poniatowskiego (ojca) 10. kwietnia: „Monsieur Ogrodzki vous aura mandé, comme à moi, que le voyage du Roi à Fraustad paroit etre en propos d'abord après l'Octave de la Fête de Dieu; peut être aussi que l'on cache le temps précis pour dérouter le public afin d'y être moins importuné"; cieszy

Obietnicy podkanclerstwa dla zięcia nie uzyskał książę Michał, żadnych groźnych konszachtów nie wykrył Potocki; patryoci zapamiętali tylko powiedzenie Czartoryskiego, „zdumiewające w ustach republikanina", że na sejmie trzeba dokonać czegoś gwałtownego (un coup d'éclat), albo niema go poco zwoływać. Od razu domyślili się, że chodzi o wprowadzenie rządów większości. W istocie planów przewrotowych nie było, konszachty zaś były i to nie bezowocne. Familia nareszcie została dopuszczona do sekretu dynastycznego dworu. Aby nie dawać Czartoryskiemu możności stawiania warunków, sam Brühl pary nie puścił z ust, tylko Karol Flemming odbył z podkan-

się z powrotu Stan. Augusta z Wiednia, wojewoda ruski bardzo tegoż chwali „et me mande ses récits sur la bonne situation de la cour de Vienne; c'est un bien qui dérive aussi sur nous" (A. Cz. 937). Goltz do Brühla 27. maja, Schmidt do Ogrodzkiego b. d. (koniec maja); Schmidt do Ogrodzkiego 17. maja: „Je mande aujourd'huy à notre ami Saul que si le Ministre écrivoit lui-même directement au Prince Palatin de Russie, en l'obligeant fortement de venir à Fraustadt, il pourroit bien prendre la résolution d'y aller, mais il n'y a pas du tems à perdre, sa présence y est nécessaire quand ce ne seroit que que pour faire cesser son refroidissement avec le Palatin de Cracovie qui ne peut que nuire, mais si à sa barbe l'on veut distribuer les vacances contre son gré, autant vaut il le laisser à Pulawy" (A. D. loc. 3558). Wodzicki do Brühla 27. maja: ponieważ czas nagli, przysyła projekt uniwersału; Brühl odpisuje z Lipska 2. maja: król uznał za stosowne skrócić projekt (opuszczono ustępy o potrzebie zgody A. D. loc. 3591). W. Rzewuski do Brühla 15. kwietnia, przesyła: „Raisons qui prouvent qu'on ne sauroit remettre à la Diète la distribution des batons des Généraux" (ibid.). Major Tolsdorf do wojewody kijowskiego 20. czerwca: „Teraz brevibus deferre mam honor, że nie tylko między innymi ministrami, ale etiam między pieczętarzami koronnymi niejaka urosła niechęć, pretendując, kiedy partem habent in labore, ażeby etiam partem mieli circa distributivam gratiam, która teraz apparenter maxima in parte cessit ad instantiam ichmciów ad latus J. K. M. w Dreznie residujących". Jan Małachowski do Wodzickiego 3. kwietnia: „Cale nie miałem intencyi w pracę się ekspedycyi sejmowej zaprzęgać, bo ja ludzi nie mam, coby mogli pisać, a potem niewiem intencyi Pańskiej, chyba generalitates napiszę, jakoż podobno na jedno wszystko wyjdzie, bo o tym sejmie nie siła mam nadziei, kiedy de modo consultationis nie zniósłszy się, zlecimy się, jak ptaki na wiosnę, każdy swoim sentymentem będzie śpiewał i rozjedziemy się" (A. D. loc. 3579). Ekspedycya sejmowa w Ms. A. Cz. 597; my posługiwaliśmy się oblatą uniwersału w relacyach grodu warszawskiego (A. G. W.). Castera do St. Contesta 14. i 24. czerwca (A. E.).

kanclerzym konferencyę, na której obie strony uznały, że w razie bezkrólewia „pewni władcy, niesyci sławy i podbojów", zechcą uczynić z Polski widownię wojny, a przedmiot swej chciwości; „sąsiedni władca, chytry, zręczny i gwałtowny", wyzyska niechybnie rozbrat partyjny w kraju, zabroczy Polskę krwią najlepszych obywateli; wolność zostanie narażona na zniewagi obcych, a koniec zamieszek będzie jeszcze straszniejszy, gdyż dzień pacyfikacyi położy kres swobodzie i wielkości Rzptej. Stąd wnioskują rozmawiający, że natychmiast należy skorzystać z bezhołowia opozycyi, z pragnienia wszechmocnych magnatów, aby swe majętności i kraj uchronić od spustoszeń, przekonać ich o potrzebie zniesienia lub przynajmniej zasuspendowania ustawy, zakazującej desygnacyi następcy tronu. Można przytem liczyć na pomoc dworów cesarskich i Anglii, jako mocarstw, którym najbardziej zależy na pokoju powszechnym.

Istota doniosłej tej rozmowy streszcza się w nawiązaniu układów między dworem z jednej, a familią i zaprzyjaźnioną magnateryą z drugiej strony. Formalnie nic nie obiecał Czartoryski, odkładając do osobistej z Brühlem rozprawy wyjednanie warunków, któreby utwierdziły pozycyę domu. Dla Sasów preliminarz wschowski posłużył za dalszy etap do uzyskania pomocy zagranicznej. Flemming zaraz po powrocie z Polski wyłuszczył w tajemnicy Williamsowi i Grossowi „pragnienie najżyczliwszych Polaków" przyczem położył nacisk na niebezpieczeństwo przeciwnych usiłowań franko-pruskich i prosił obu posłów o wyjednanie pełnomocnictw do stosownej akcyi. Nie obeszło się bez kontrargumentu Grossa: „czyby nie było rzeczą pewniejszą ustalić taką jedność wśród możnych rodów polskich, którąby umożliwiła temu królestwu przez utworzenie przeważającej partyi zapewnić tron królewiczowi-elektorowi po zejściu króla-ojca w ten sposób, aby jej krokom tylko pomoc zagraniczna mogła się sprzeciwić?" Gdyby nawet Gross nie miał wskazówek od Bestużewa, jak traktować propozycye saskie, musiałaby go nieufnie nastroić sprzeczność pomiędzy wynurzeniem Flemminga o franko-pruskiej intrydze dynastycznej a dawniejszemi insynuacyami Brühla, jakoby Ludwik XV życzył sobie (i to pod wpływem Prus) widzieć na tronie polskim jednego z młodszych królewiczów[1]).

[1]) Ogrodzki do M. Czartoryskiego 5 lipca: „J'apprends avec une véritable joye que Votr Altesse a emporté de Fraustadt plus de

Na tem zatrzymano się. Brühl i Williams uznali, że dalszą robotę w kraju wypada odłożyć, aż zjazd sejmowy ujawni usposobienie Polaków. Tymczasem kołatano do Wiednia — już nie przez Petersburg i bez kokietowania Rosyi akcesem, a wyłącznie przez Jerzego II, opętanego ideą elekcyi rzymskiej. Popularny w Burgu lord Hyndford w nadzwyczajnem poselstwie podążył przez Dre-

---

satisfaction dans ses idées qu'Elle en avoit en y allant et je crois aussi présentement qu'Elle aura tout lieu d'être content des dispositions ou l'on paroit être de lui donner collègue dans le Ministère celui qu'Elle souhaite. Un de Vos bons et fidèles amis, qui n'a pas pourtant voulu être nommé dans ma lettre, m'a chargé de Vous mander, Monseigneur, qu'ayant sondé là-dessus le terrain depuis notre retour de Fraustadt a trouvé toutes les bonnes apparences pour faire réussir ce projet, qu'il n'a pas manqué de l'appuyer par des fortes et solides représentations..." (A. D. loc.). Wydrukowane u Kanteckiego, j. w., t. II, LXXIX—LXXXVIII, Précis de l'entretien avec le Prince Czartoryski, Vice chancelier de Lithuanie, nie jest, jak sądzi autor, „pismem" podkanclerzego: stanowi ono rodzaj protokołu konferencyj Karola Flemminga z ks. Michałem, oraz późniejszej z Grossem i Williamsem. Zredagowane przez Flemminga, skopiowane następnie ręką sekretarza angielskiego poselstwa w Wiedniu dla użytku Keitha, jest obecnie własnością B. M. 35473, gdzie leży załączone przy liście Czartoryskiego do K. Flemminga z 11. lipca: wspomina tam Cz. o „entretiens" z Fl. we Wschowie. „J'ai parlé à l'ami sur la chose dont il a été question à notre dernier entretien; il faudroit que ceux dont c'est l'affaire et ceux sans les quels elle ne peut être opérée ni effectuée Nous la proposent eux mêmes, que l'on Nous fasse voir un plan et des matériaux nécessaires pour l'édifice; que l'on Nous permette alors d'exposer Nos idées et Nos avis, que l'on Nous mette suffisamment à même d'en être les utils ouvriers avec des suretés pour le particulier et contre les risques. C'est une matière laquelle requiert beaucoup de pourparlers, desquelles naisse un sistème bien réglé et que celui-ci produise une conduite attentive et suivie; qu'il est fâcheux que Vous ne pouvez faire le miracle d'être en même tems et à Vienne et chez Nous... Le Comte de Keyserling m'avoit déjà procuré les recommandations de sa Cour, l'ambassadeur Bestouchef les a employé froidement; le premier m'en a promis de nouvelles et plus insistantes, lui même étant en Ministère à Vienne peut leur donner d'avantage de la vigueur et de l'effet. Continuez, je Vous en conjure, de moyenner les résolutions à Notre Cour pour que le Palatin de Podlachie me soit associé. Des difficultés ou un refus là-dessus, uniquement causés par le fiel des jaloux et envieux m'ulcéreroit beaucoup le coeur et me décourageroit tout à fait". Williams do Newcastle'a 14. czerwca: „Since this Courts return from Fraustadt Monsieur Flemming has informed me, that he had during his short stay there much conversation with the principal persons of that country in relation to the

zno do Maryi Teresy, aby zluzować omdlewające ręce stałego przedstawiciela Anglii, Keitha. Równocześnie Rex spieszył rozniecać zapały królotwórcze Jerzego, a Flemming zawiózł do Wiednia detaliczny program projektowanego w Polsce obioru z gotową refutacyą wszelkich zarzutów prawnych lub politycznych, tudzież z tajemną ustną instrukcyą od Brühla, aby całą sprawę skierować nie na spadkobiorcę elektoratu, a na ks. Ksawerego. Zamiana ta powinna była zresztą nastąpić dopiero po zasadniczem uzyskaniu poparcia cesarzowych dla domu saskiego. Krótkie są dzieje wszystkich trzech odsłon kampanii letniej. Rexa, nie mającego pojęcia o polskiem prawie konstytucyjnem, New-

---

present situation of affairs as well as the future security of Poland. They are in general convinced that the Death of His Polish Majesty will prove a dangerous crisis to their liberties. They fear and hate the King of Prussia, who daily commits some vexation upon their frontiers, and who never returns so much as an answer to any of their complaints. The French interest in Poland decays very much, which is occasioned more by the close union that is krown to subsist between the courts of Versailles and Berlin than from any other cause and the principal Poles seem resolved to attach themselves to the interest of the House of Austria, the Maritime Powers and the Court of Russia. It is indeed highly necessary from them to have some powerful Friends, for otherwise it is probable at the first vacancy of the polish Throne, a War will break out upon their account, and a Peace would be afterwards made at their expence. The well intentioned party in Poland are certainly by far the most powerful and they are able in case of His Polish Majesty's Death to place the crown of Poland upon any head they please, provided, no foreign power interferes in the election and they will willingly chuse such a Prince as shall be agreable to His Majesty and his Allies, particularly the Electoral Prince of Saxony provided that they could have private assurances from the Ministers of Austria, the Maritime Powers and Russia, that in case they are attacked they may depend upon being defended. — This is a question My Lord, that will certainly be asked of the abovementioned Ministers at the next Diet of Grodno; and it is necessary that they should be instructed by their different courts upon the answer, they are to make, for without instructions, which may serve to animate the well intentioned party they will despair of having any real support given them, and being sensible, that without a Foreign support they are able to do very little in their own defense against armies of disciplined Troops, they may turn their eyes towards other Powers, whose assistance and protection they will seek from necessity, tho' not from choice" (R. O. j. w.). Wynika stąd, że rozmowa Williamsa z Flemmingiem miała miejsce 12. lub 13. czerwca. Por. też relacyę Grossa u Sołowjowa, V, t. 23, 727.

castle zarzucił na wstępie takiemi pytaniami, jak: ilu potrzeba posłów na sejmie, aby uchwała była prawomocną? czy na sejmikach można wyrobić upoważnienie do tak ważnego kroku, jak rozporządzenie koroną? co począć, gdy nie będzie jednomyślności? Wszelako nie te skrupuły podkopały dzieło saskie. Jerzy II ustawicznie nazywał Augusta jedynym sprzymierzeńcem i przyjacielem, spełniającym zobowiązania jak najszlachetniej i jak najwielkoduszniej, głosił, że elekcya jego następcy jest niezbędna dla spokoju Europy; główna przytem negocyacya spoczywała w dłoni krewkiego Williamsa, a hr. Rex miał tylko pilnować, żeby dyplomaci brytańscy odbierali stosowne rozkazy z Londynu. Już osiągnął hrabia obietnicę pożądanego rozszerzenia pełnomocnictw Williamsa na sejm, gdy nagle posłyszał, że spełnienie jego uległo zwłoce. Jak zawsze, wszystko zniszczył Wiedeń. Gdybyż Hyndfordowi udało się wyrwać Maryę Teresę z dumnej rezerwy, utrzymać Jerzego na stanowisku dobroczyńcy, mogącego żądać względów dla siebie i dla innych! Lecz teraz właśnie palatyn Renu, podżegany przez Prusy i Francyę, stawiał warunki nie do przyjęcia, a cesarzowa była niewzruszona! O żadnych kompromisach z elektorami nie chciała słyszeć, bezwzględnie zamknęła rynek polityczny Rzeszy niemieckiej dla angielskiej monety. Szlachetny lord, potraktowany zimno, nie znalazł sposobności ni ochoty do pracy nad tem, o co go prosił w Dreźnie dwór saski; jakimś cudem udało mu się usłyszeć z ust Maryi Teresy, że gdy nadejdzie czas ożenku Józefa, odda pierwszeństwo saskiej księżniczce przed innemi, — natomiast nie może być mowy o ślubach p o d w ó j n y c h. A w Hannowerze, w Londynie ponowne fiasco wielkiej polityki lądowej wywołało okrzyk oburzenia. Szala wpływu Henryka Pelhama poleciała na dół, książę Newcastle, klnąc i pomstując na „impertynencyę, bezwstyd, niewdzięczność“ Austryi, wycofywał się z imprezy: Austryakom zjadliwie winszował „traktatu zawartego z Francyą“ i „3,000.000 liwrów na koszta koronacyi“ — kpiny z nieudanych umizgów Kaunitza do Ludwika XV; Rexowi wymawiał z irytacyą, czemu się napiera o zapowiedź pomocy angielskiej, kiedy Brühl zgodził się odłożyć dalsze kroki na potem. Taki pospiech — kazał oświadczyć w Dreźnie — skłania raczej króla do cofnięcia się i do ostrożności w sprawie oczekiwanej zachęty czy też upewnienia; król nie chce brać w elekcyi polskiej nie tylko inicyatywy, ale nawet czynnego udziału.

Brühl skonfundowany wyparł się solidarności z krokiem posła. Wobec tego wszystkiego platoniczną jedynie pociechą były grzeczne słówka Maryi Teresy, rzucane w rozmowach z Flemmingiem, że w materyi sukcesyjnej pomoże wszelkim „słusznym“ krokom Augusta III, byle się obeszło bez zakłócenia pokoju, a „śmie pochlebiać sobie, iż nie oddała Sasom złych przysług (!) w Petersburgu“[1]).

---

[1]) Arneth, IV, 314; Coxe, II, 421; Newcastle do brata 31. maja (impertinence, impudence, ingratitude); Gehlsdorf 71 i n.; Schlitter, 217, 257, 268, 272—3, 283. Williams 14. lipca i 2. sierpnia, Newcastle do niego 28. lipca: Anglia nie może „take any active part in it, much less begin and originally make a proposal relating to it“; poseł ma tylko badać „inclinations“ Polaków, referować, jaki ma być zakres przedsięwzięcia. O podanym przez Rexa projekcie deklaracyi: „This empressement in the Court of Dresden rather makes the King backward & cautions as to any encouragement or assurance, which may be expected from His Majesty“ (R. O. j. w.). Instrukcya pisemna ministra konferencyi Rexa z d. 19 maja traktuje tylko o elekcyi rzymskiej, o sprawach Saksonii i Rzeszy. Brühl do Rexa 23. czerwca: „Quand aux affaires de Pologne, il ne s'agit en effet pour le present que de s'assurer d'avance et en secret de l'appuy et du concours des puissances amies pour l'obtien du but, dont il s'agit, pendant qu'on se concertera dans la suite sur le plan d'exécution“; j. w. 9. lipca: pochlebiamy sobie, że i dalsze rozkazy dworu hannowerskiego do Williamsa „d'épauler de concert avec nos autres amis et alliés nos salutaires vues particulièrement pendant notre prochain séjour en Pologne ne contribueront pas peu à faire valoir les expédients et mesures que la Constitution du dit Royaume nous autorisera de mettre en oeuvre“. Rexa relacye 14. i 29. czerwca: Jerzy II powiedział do Münchhausena, ministra hannowerskiego: „qu'il ne croiroit le repos de l'Europe affermi qu'après que la succession de la Maison Royale de Saxe en Pologne seroit réglée“; Williams jeździł w tym czasie do Hannoweru i całemi godzinami rozprawiał z Jerzym o elekcyi polskiej. Rex 13. i 17. lipca: Newcastle tłumaczył się, że pewien list z Anglii (oczywiście od Pelhama) kazał mu starać się „éviter tout reproche qu'on lui pourroit faire d'entrer dans de nouveaux engagements, pendant que les anciens étoient si mal remplis par ceux même qui y gagneroient le plus“; piszący zasłaniał się „que nous ne demandions présentement à l'Angleterre que d'employer ses bons offices auprès de la République de Pologne pour conserver la Couronne à la Maison Électorale de Saxe, de seconder et d'appuyer tant les démarches que nous ferions nous même pour cela que celles que les bien affectionnés à la Maison Royale pourroient faire et d'engager les Cours de Vienne et de Pétersbourg de se déclarer et d'agir en conformité“. Brühl do Rexa 23. lipca: projekt deklaracyi, świeżo posłany Flemmingowi (da-

Wzmożone plotkarstwo polityczne — oto cały rezultat niefortunnych usiłowań brühlowskich. Niewyraźne echa roboty sukcesyjnej w Polsce rozlegały się wszędzie: po Niemczech błąkały się pogłoski o widokach Karola Lotaryńskiego, ze Sztokholmu donoszono do Drezna, iż Francya stara się o nowe przymierze wojenne z Szwecyą, zabezpieczające wolność elekcyi polskiej, nad Bosforem słyszano o gotowym planie abdykacyi Augusta III na rzecz ks. Ksawerego. Nad Wisłą wreszcie nieznany wierszokleta taką wyśpiewał „Admonicyę przyjacielską Xięciu Saskiemu Xawierowi“:

Nie ostrz, cny książę, na koronę zęby,
Nie wpadnie próżno gołąbek do gęby,
Nie będziesz królem, lecz chyba intruzem.
Żeś się przez siostrę pokrewnił z francuzem,
Która nowego że rodzi delfina[1]),
Twej niefortuny stąd przyszła przyczyna.
Ani się nie waż mieć francuską żonę,
Ani na polską sztafiruj koronę.
Szukała sobie Iwanówna sławy,

---

wniej Funckowi) załączamy dla Was; Jerzy II niepotrzebnie wtajemniczył w naszą sprawę angielską radę ministrów: trudniej sekretu dochować. Rex 20. i 31. lipca, 3. sierpnia 1752 (A. D. loc. 2776). Instrukcye Flemminga 3. maja, j. w.; instrukcya dodatkowa 26. maja: 1) wytargować zgodę, jeżeli nie na podwójne śluby, to przynajmniej na małżeństwo królewny z najstarszym arcyksięciem; 2) przy zabiegach o deklaracyę stosować swe argumenty do załączonego wywodu (3 questions z odpowiedziami, cyt. wyżej, A. D. loc. 3346). Relacye Flemminga 26. lipca, 19. sierpnia, 6. września: hrabia Chotek (niestety, nie-członek konferencyi) całkowicie podziela nasze poglądy. Colloredo zgadza się co do potrzeby zapewnienia sukcesyi w Polsce, ale radzi najpierw upewnić się poparcia Rosyi. Brühl do Flemminga 16. września, dość słusznie uważa to za honnête défaite: „Si nous pouvions être aussi surs des futures bonnes intentions de sa cour par rapport à la conservation de la Couronne de Pologne dans la maison de Saxe, que nous nous en filattons avec raison de celle de Pétersbourg qui du moins jusques ici n'a pas méconnu l'intérêt essentiel qu'elle y trouve, nous n'aurions plus rien à désirer du concert que ces deux cours Impériales s'empresseroient d'elles mêmes à prendre confidemment d'avance avec nous sur un objet aussi essentiel“; tenże 14. i 21. października; Flemming 1. października: potwierdza się mój domysł, że Marya Teresa zgaduje kandydaturę jednego z młodszych królewiczów, a jest przeciwna rozłączeniu Polski z Saksonią; tenże 4. października i 1. listopada (A. D. loc. 2930).

[1]) Ludwik Ksawery, * 1751 r.

Do tej przyjść zechce i Petrowna sprawy,
Liczne posławszy pułki elektorów,
Północnych zepchnie Twóich protektorów.
Doznasz Francuza, co Twój gust poddyma,
Jak Stanisława, że Cię tak utrzyma,
Więc gdy wygnańca odział się honorem,
Nieszczęścia jego masz być sukcesorem[1]).

* * *

Publikacya uniwersału pozwoliła rozpocząć pracę przygotowawczą do sejmu — zarówno budującą, jak niszczącą. Znikła, choć nie ostatecznie, wątpliwość czy sejm wogóle będzie. Fakcye jęły się skupiać, koncentrować, paktować. Wzrok patryotów już w marcu dostrzegał niezwykły ruch w obozie rządowym

[1]) Ajent saski w Sztokholmie, Titzschkau, donosi 11. sierpnia 1752 i 2. marca 1753 r., że Francya pod koniec sejmu szwedzkiego (więc w czerwcu 1752) zaproponowała Adolfowi Fryderykowi, aby z pomocą Fryderyka II zwalczał interwencyę rosyjską w razie polskiej elekcyi 18 tysiącami wojska i flotą wojenną z 12 okrętów; wniosek ten, odesłany przez marszałka Gyllenborga do komitetu tajnego, nie zdobył tam większości (A. D. loc. 3085). Ponieważ urzędowa korespondencya markiza Havrincourta milczy o rzeczonym projekcie, mógłby on powstać tylko w kołach dyplomacyi tajnej. Niejaki Wojnarowski w Sztokholmie rozpowiadał o istnieniu w Polsce stronników arcyksięcia. Giuliani (ajent handlowo-dyplomatyczny w Konstantynopolu) do Brühla 4. maja: „...M'è stato riscrito da un amico da Principe di Moldavia è stato fatto sapere alla Porta vergere un trattato d'Allianza tra'l Rè di Polonia, l'Imperatrice regnante e la corte di Russia per rapporto alla cessione da doversi fare del vivente del Rè di Polonia della Corona a sua Altezza il Principe Saverio, in contracambio del chè il Rè di Polonia s'interessarebbe appo gl'Elettori per facilitare l'Elezzione del Rè dei Romani; si dice che il Reis Effendi avendo ricenuto tal novella restò sorpreso e che all istante ne fece dare del Gran Vesiro esatto raporto al Sultano" (A. D. loc. 2956). W Polsce o projekcie elekcyi przez całe lato mało kto wiedział; „admonicyę" znaleźliśmy tylko wśród wierszy Rzewuskich (B. O. K. 287), przypuszczalnie też jest ona płodem muzy Wacława albo Seweryna. Castera do St. Contesta 1. kwietnia: w Dreźnie, jak opowiada Lubomirska, starościna bolimowska (une personne d'esprit et qui ne parle ni ne croit légèrement), krążą pogłoski o zamierzonej abdykacyi na rzecz jednego z synów, lecz jeszcze nie na grodzieńskim sejmie. „On tient le même laugage dans les palatinats orientaux qui sont les plus peuplés des gens instruits (?), et la chose va si loin que le Prince de Moldavie me mande qu'il vient d'en être averti par différents seigneurs" (A. E.).

śledził młodzież familii, objeżdżającą jarmarki i folwarki, zajętą pewnie kaptowaniem stronników zapomocą hojnych datków. Ażeby wprawić w ruch mechanizm wpływów puławsko-wołczyńskich, nie potrzeba było wielu zachodów. Porozumienie z innymi stronnikami dworu też nastąpiło szybko. Po Wschowie Michał Czartoryski naradził się z bratem i obaj uznali projekt elekcyi *vivente rege* za zbawienny; przyłączył się do tegoż zdania Małachowski, który podjął się odnowić inne związki prawicy. 18. lipca udał się do Białegostoku, konferował tam z Branickim, nie zdradzając wszakże zamysłów dworu, potem w Wołczynie naprawił stosunki Czartoryskiego z hetmanem Radziwiłłem; później wciągnięto do tajemnicy prymasa. Owocem narad był rodzaj bloku wyborczego, oraz wyznaczenie na marszałka sejmu Jana Massalskiego, starosty grodzieńskiego, upatrzonego jeszcze we Wschowie[1]).

---

[1]) Długo nie chciał ogół uwierzyć, że sejm się odbędzie: Raporty Goltza do Brühla 15. marca, 22. marca, 7. czerwca (A. D. loc. 3558). Massalski, hetman pol. lit., do Brühla 22. kwietnia, zamawia laskę sejmową dla syna, Brühl odp. 10. maja: król skłonny jest oddać pierwszeństwo staroście grodzieńskiemu, wypowie się szczegółowiej we właściwym czasie i miejscu (A. D. loc. 3591). Radca Schmidt do Brühla 12. lipca: „Le Grand Chancelier de la Couronne compte de partir lundi prochain pour ..... Białystok, afin de s'y aboucher avec Son Altesse le Prince Chancelier de Lithuanie pour y prendre des mesures relatives aux affaires de la prochaine Diète" (A. D. loc. 3560); o tejże wyprawie Małachowskiego Goltz 19. lipca, Michał Czartoryski do kaszt. krakowskiego, b. d. (26. lipca, jak to widać z nudnego dyaryusza Michała Sapiehy, starosty oniksztańskiego w B. Pol.): „Le Grand Chancelier ayant resté deux jours, est parti ce matin. Je suis très content de nos entretiens et j'ai lieu d'éspérer que ses liaisons et amitiés avec nous seront solides". Goltz 10. sierpnia: „Le Prince Grand Général de Lithuanie ayant passé chez le Pce Ch^er de L., celui-ci ne peut pas assez exprimer toutes les caresses et protestations d'amitié pour l'avenir, faites par le premier à l'égard de toute la famille du dit Pce Chancelier" (A. D. loc. 3558). Małachowski do Brühla 9. czerwca: „Enfin, Monseigneur, nous sommes tous convenus du choix du Maréchal pour la Diète future avec une tranquillité d'esprit comme s'il n'y avoit qu'une seule voix. Le Prince Chancelier avec le Pce Gr. Général de Lithuanie se sont embrassé après s'être fait quelques reproches: c'est autant des bonnes augures pour la future Diète". J. w. 15. lipca: „Je suis sur mon départ pour Białystok pour m'aboucher avec le Grand Général et pour gagner de plus en plus sa confiance et pour tirer par là le profit dans les occasions publiques, quelles se présenteront" (A. D. loc. 3591). Komo-

Wcześniej zawrzała przedsejmowa agitacya patryotów, prowadzona w takt muzyki poczdamskiej. Castera w marcu zmajstrował i zakomunikował Benoîtowi haczyki do zerwania sesyi: ponieważ niezręcznie byłoby powstawać przeciw popularnej sprawie powiększenia wojska, republikanci, zachowując pozory gorliwości, działające na masy, utaj tym torem przejdą zaraz do wynajdywania na ten święty cel funduszów, zaproponują stałe opodatkowanie duchowieństwa i podwyższone żydów, lustracyę dóbr koronnych, dla galimatiasu upomną się o zwrot zagarniętych przez Moskwę 40 mil neutralnego terytoryum na kresach, nastraszą podskarbiego koronnego żądaniem ścisłego sprawozdania i tem skłonią go do popsucia sejmu kosztem własnym albo skarbowym. Pomoc francuska z góry była obiecana, aby zaś nie uczyniła zawodu, Fryderyk II w kwietniu podniecał St. Contesta wyczerpującym memoryałem o niebezpieczeństwach zawieszonych nad Rzptą. Dwojaką drogą docierały te postrachy do sułtana Mahmuda: okolną, przez Wersal i ambasadę francuską w Perze, oraz prostą — przez Kamieniec i Jassy. Nie zaniedbywali bowiem patryoci swoich kanałów oryentalnych, jakie do niedawna otwierała im buława hetmańska. W r. 1751, gdy zachodziła obawa, że strażnik pol. kor. Stanisław Sługocki, posłany z rady senatu do Bakczyseraju z oświadczeniem przyjaźni hanowi Arslan Girejowi, nastroi tegoż nieżyczliwie ku patryotom, stary hetman wyprawił tamże Chojeckiego, wojskiego bracławskiego; już po jego śmierci przywiózł emisaryusz krajczemu koronnemu deklaracyę hana (datowaną w sierpniu), że Potoccy mogą liczyć w potrzebie na tatarską przyjaźń. Przed podróżą wschowską wojewoda bełzki zaalarmował Portę memoryałem, posłanym na ręce hospodara mołdawskiego, Konstantego Rakowicy. Przypomniawszy, z jakim uporem Czartoryscy od r. 1744 próbują narzucić Rzptej przymierze rosyjskie, jak groźne są te usiłowania zwłaszcza po traktacie warszawskim 1751 r., napomknąwszy, że traktat ów zawiera artykuł o sukcesyi saskiej w Polsce, że z temi dążeniami wiąże się zakładanie rosyjskich kolonij wojskowych w Nowej Serbii (wbrew warunkom pokoju belgradzkiego), prosił Potocki o przysłanie na sejm nadzwyczajnego posła tureckiego. Tą samą drogą działali na rząd sułtański

rowski mówił do Grossa we wrześniu: „Pókim Prymas, nie zgodzę się, aby burboński książę panował w Polsce“. Sternberg 27. września (A. W.).

*

także inni republikanci. Hrabia Desalleurs, ambasador francuski, nie zdołał wyjednać u Porty poselstwa do Polski; przyrzeczono mu tylko misyę specyalnego ajenta mołdawskiego do wodzów republikanckich, a nie dotrzymano i tej zapowiedzi. Niedość energicznie brzmiały listy z wyrażeniami życzliwości, jakie Rakowica i pasza chocimski rozesłali na rozkaz sułtana do prymasa, Bielińskiego, Branickiego, Jabłonowskiego, tudzież trzech Potockich: wojewodów kijowskiego, bełzkiego i krajczego koronnego; zato han tatarski przedsięwziął objazd granicy rosyjskiej w towarzystwie swej kawaleryi i zgodził się pchnąć do Grodna emisaryusza. Cała ta wojna z wiatrakami nie pozostała wszakże bez skutku: akcyę patryotów na sejmikach ośmieliła nie gorzej, niżby to sprawiło kilka tysięcy liwrów[1]).

---

[1]) Castera 18. stycznia: „Jamais je n'ay vu ici tant de fermentation ni une activité si précoce. Il vient coup sur coup des lettres flatteuses de la part du Ministre Saxon, et quoiqu'elles ne parlent qu'en termes généraux du contentement qu'il est de l'intérêt des Polonois de procurer au Roy leur maître, aussi bien que des recompenses qu'une louable docilité leur attirera, on en tire des inductions d'autant plus sérieuses qu'on sait que depuis quelque tems Mr. de Williams est en correspondance réglée avec Mr. Poniatowski, palatin de Masovie" (A. E.). Jest to potwierdzeniem, a nie zaprzeczeniem sądu, wypowiedzianego przez nas w tekscie: patryoci kombinowali z sejmem najniewinniejsze komplementa Brühla — i już ze względu na nie zaczynali akcyę przeciwsejmową. Za Casterą Benoît, 8. marca, widzi całą Polskę w „fermentacyi"; tenże do Fryderyka 15. marca (A. Cz. 3901). Castera do Terciera (zarządzającego wydziałem spraw północnych w urzędzie zagranicznym, kierownika „sekretu") 1. kwietnia, przypuszcza, że w razie akcesu Polska mogłaby podnieść wojsko do 70.000 (nie licząc ewentualnych konfederatów); same hufce panów lojalnych doszłyby do 20.000 ludzi (B. Pol., A. E.). Eichel do Podewilsa 9. kwietnia: ułożyć dla Francyi memoryał o Polsce; niech marszałek Keith przełoży, „dass es vor dieses Mal wohl ohnumgänglich nöthig sein werde, gewisse Summen an Gelde auszusetzen, um dadurch alle übele Intentiones auf erwähntem Reichstage zu zernichten", Pol. Corr. IX, 85; do tegoż, 18. maja, o konieczności „gedachte Diète nicht zu ihrer Consistance kommen zu lassen, sondern durch ein oder anderes Mittel zu rompiren", j. w., 115—6; Droysen, V[4], 321. Schmitt, I, 260. St. Contest do Castery, 24. stycznia 1752, zwraca uwagę na bezskuteczność misyi Sługockiego dzięki reprezentacyom Chojeckiego: powinni zatem patryoci regularnie informować hana o swych sprawach (A. E.). Farges II, 147 n.[2]. Castera 1. lipca; memoryał Antoniego Potockiego został posłany do Porty w tureckim przekładzie w sierpniu (A. E., Pologne Suppl. 10). Desalleurs do St.

Tymczasem Castera i Benoît gromadzili dalej materyały wybuchowe. Prusak straszył znajomych elekcyą Lotaryńczyka i aliansem rosyjskim, Francuzi, kompetentniejsi, wróżyli z frazesu Czartoryskiego zamach na *liberum veto*. Niejeden zbawczy manewr obmyślili patryoci dla odwrócenia ciosu. Jabłonowski podjął się wetknąć do instrukcyj wołyńskich dezyderata, aby ministeryum saskie nie wtrącało się do rozdawnictwa wakansów, aby tych ostatnich nie otrzymywali cudzoziemcy, aby król dwie trzecie roku spędzał w Polsce, nadto klauzule przeciw nowym przymierzom i przeciw dowodzeniu szlachectwa przez dekrety sądowe. Castera z Antonim Potockim, Bielińskim i Mokronowskim wykoncypowali lepszy dowcip: zalecić posłom w instrukcyach żądanie, aby sejm zrównał położenie żydów z chłopami, poczem prośbą lub groźbą zmusić jakiegoś bogatego izraelitę, aby urządził w łonie współwyznawców składkę na koszta zerwania sejmu. Opozycyjne „punkta“ litewskie piętnowały promocye dyssydentów do urzędów wojskowych i królewszczyzn, wytaczanie przed asesoryę i sejmy spraw o przywileje, nadane przed unią, oraz dekretów oczywistych, trybem staroświeckim

---

Contesta 3. maja i 1. lipca: tutejsi dyplomaci koalicyi petersburskiej „seront embarassés de l'intérêt que cet Empire prend à la Pologne, hors qu'ils sauront que la Porte a fait écrire à plusieurs seigneurs de cette République et qu'ils seront informés des démarches qu'Elle fera encore par l'envoyé du Chan des Tartares pour qu'il ne soit pris pendant la Diète aucune résolution qui puisse donner ombrage à cet Empire“; tenże 1. i 12. września (A. W. intercepta, przy ekspedycyach rosyjskich 1752 r.). Kinner 1. i 26. lipca: przybył aga z Chocimia z listami nowego baszy do prymasa, kasztelana krakowskiego i hetmanów wielkich (A. W.). Konstanty Rakowica do wojewody kijowskiego 26. kwietnia: „Le désir et la volonté Impériale est d'accomplir et d'exécuter ponctuellement tous les points qui ont rapport à cette paix et à cette union et d'observer tout ce qui pourra agréer aux Seigneurs Polonois nos amis et d'exécuter tout ce qui pourra procurer du repos et de la tranquillité à leurs États et à leurs sujets... Nous donnons les assurances les plus certaines que nous ne manquerons point de communiquer à la Sublime Porte le contenu de toutes les lettres qu'Elle (= V. E.) voudra bien nous écrire et nous envoyer; c'est ce que nous attendons à présent“ (kopia w A. b. Kr.); odnośny ustęp w listach do innych panów opiewał, że Porta osłaniać będzie panów polskich, „qu'elle étoit prête à faire tout ce qui pouvoit leur procurer du repos et de la tranquillitè et qu'elle leur accorderoit toutes sortes d'assistances dans les occasions“ (przy depeszy Castery z 27. maja, A. E.).

i w obecności regnantów przy pp. radach ferowanych, dystrybutę wreszcie senatoryj, dygnitarstw, starostw, beneficyów, kanonij i prelatur pomiędzy panów koronnych. Przy podziale terenu operacyjnego Paweł Sapieha wziął na siebie Wielkopolskę, Adam Małachowski Małopolskę, Potoccy Wołyń, Podole, ziemie ruskie i t. d. Wojewoda bełzki przemówił do szlachty południowowschodniej odezwą agitacyjną, w której, nie dodając nic do proponowanych przez króla materyj, uznając nawet za zbyteczne stanowienie nowych praw, gdy się starych nie przestrzega, radził na wstępie żądać komisyi śledczej z senatu i koła rycerskiego w sprawie różnych egzorbitancyj. Zaś „list na sejmiki", rozesłany przez marszałka Bielińskiego pod datą 3. sierpnia, zalecał dalszemu zostawić czasowi aukcyę wojska, ogólnikami zbywał inne propozycye, lecz rozdmuchiwał kwestyę nadużyć jurysdykcyi kościelnej, jątrzącą wówczas ziemie mazowieckie[1].

Dzień wyborów (21. sierpnia) minął bez krwawych awantur. Rozlazły się sejmiki w najważniejszych województwach koron-

[1]) Castera 19. sierpnia (A. E.); Projekta do instrukcyi r. 1752 (A. A. U. 377). Raport Spinka z sierpnia 1752 r. wymienia takie punkta programu wyborczego „courtisan'ów": 1) utrzymanie sejmu dla zaprowadzenia reform, 2) usunięcie nadużyć i obrona praw Rzptej, 3) zapewnienie jej bezpieczeństwa, 4) przywrócenie harmonii wewnętrznej, 5) wznowienie aliansów z sąsiadami, 6) aukcya wojska, 7) w razie zerwania posłowie mają prosić króla o sejm konny (A. E.). Wszystko to zakrawa na czyste zmyślenie; ani jedna z instrukcyj, podyktowanych przez familię, nie posuwa swych wniosków tak daleko. List wojewody bełzkiego w A. D. loc. 3682; Bielińskiego pod datą 3. sierpnia w A. Cz. 3054. Ten ostatni stanowi ciekawy okaz samochwalstwa i obłudy partyjnej: „Sądzę się ex dictamine sumnienia mojego, iż od wieku, w którym już mogłem zaczynać usługę publiczną, nie zaniechałem nigdy tyle, ile możność powinności mojej". „Nadwątlony wprawdzie pracą i latami, rzeźwym jednak i tchnącym miłość Ojczyzny duchem", marszałek zapatruje się z niepokojem na ucisk, grożący kościołowi na Zachodzie od władzy świeckiej i od herezyj, jedyne bezpieczeństwo widzi dlań w unikaniu nadużyć, zwłaszcza w unikaniu ekskomuniki oraz ewokacyi świeckich przed swoje forum. „Jeżeli nam wzmocnienia sił wojennych nie pozwala zagranicznych przezorność i znajduje między nami samymi naczynia, psujące dzieło własnego dobra, zostawmy dalszemu czasowi aukcyę wojska, sama to konjektura (!) zrobi, czemu wszytkie usiłowania wydołać nie mogą". „Potrzeba jest konieczną, abyśmy się wszytkiemi siłami zmocnili we zesłabieniu naszem. A jeżeli coraz więcej przybywa okazyi zrywania i trudności utrzymania sejmów, niech miłość do ojczyzny, niech bojaźń zguby przewyższa te okazye i trudności".

nych: krakowskiem, poznańskiem i kaliskiem (zerwany, zdaje się, przez opozycyę), sandomierskiem, lubelskiem (zerwany przez Czartoryskich), wołyńskiem, trzech województwach pruskich, dalej w płockiem, czerniechowskiem, witebskiem, połockiem, nowogrodzkiem, mińskiem, na Żmujdzi, w ziemiach: lwowskiej, przemyskiej, sanockiej, wyszogrodzkiej, rożańskiej, drohickiej, gostyńskiej, w powiatach: upickim, mozyrskim, rzeczyckim, wołkowyskim i orszańskim. Powtórnych uniwersałów nie wysyłano. Ogólna liczba obranych posłów, około 102, wynosi normalny procent kompletu w drugiej połowie panowania Augustowego. Stronnicy dworu oraz familii nie tylko ilościowo lecz i jakościowo przewyższali opozycyę. Otrzymali mandaty najwybitniejsi działacze wołczyńscy i puławscy: Józef Sosnowski pułkownik petyhorski, Antoni Kossowski, podskarbi nadw. kor., referendarze Aleksander Przezdziecki i Wojciech Siemiński (marszałek starej laski, z r. 1748), Skrzetuski, Wilczewski, Bystry, Krajewski, wszystko ludzie doświadczeni i stanowczy. Z pośród republikantów tylko 7—8 stwierdzić miało słowem swe zapatrywania. Tu przodowali dwaj Chojeccy, dwaj Świdzińscy, Szczęsny Czacki, bezpośredni lub pośredni klienci Potockich. Do oględniejszych, niż ludzie krańcowi, występów szykowali się ajenci Mniszcha (Zboiński, Tomasz Sołtyk) oraz Branickiego (Starzeński, Karwowski)[1].

Instrukcye mało przyniosły niespodzianek. Powszechną niewiarę w owocność obrad odzwierciedlał brak śmiałych pomysłów prawodawczych. Ziemia zakroczymska ośmieliła się proponować obiór deputatów, posłów i innych urzędników elekcyj-

---

[1]) Kinner 30 sierpnia: „Die polnischen, sowohl als lithauischen kleinen Landtäge lassen sich dieses mahl sehr friedsam an". Lista posłów na sejm grodzieński, sporządzona na prędce przez Spinka, a ogłoszona przez Waliszewskiego 138—41, zasługuje całkowicie na przekreślenie; posiadamy zupełniejszy spis poprawiony, podług Mss. A. D. loc. 3682 i A. Cz. 597.

Williams do Newcastle'a 25. listopada, narachował 108 posłów, z tych aż 100 nazywa: perfectly well disposed to the Court, na Litwie zaś wszyscy 42 posłowie byli „do rozporządzenia" M. Czartoryskiego. (R. O., j. w.). O sejmiku średzkim list Janowskiego do woj. bełzkiego 1 września, o lubelskim Wolski kasztelan lub. do kasztelana krakowskiego 21 lipca: w Puławach uradzono zerwać ów sejmik, aby niedopuścić do poselstwa Małachowskiego, starosty wąwolnickiego (syna Adama) — oba listy w A. D. 3579.

nych większością głosów, prosić o sąd sejmowy na sprzedajnych posłów, o sąd komisyi radomskiej na przekupionych deputatów. Liwska kazała usilnie upraszać stany Rzptej „aby odstąpiwszy dawnych (?) zwyczajów, jeżeli na wszystko generalna zgoda nie nastąpi, przynajmniej żeby *sancitum* nastąpiło *quoad conclusa puncta*“, województwo kujawskie odezwało się za ułożeniem „sposobu *concludendorum consiliorum*“. Patryoci nie powstydzili się swoich zasad: szlachta oświecimska podyktowała: „na żadne projekta, któreby *pluralitate votorum* stanowione być miały, *etiam cum discrimine* sejmu nie pozwalać“. Instrukcya bełzka, jak zwykle, politycznie zredagowana, niechybnie ułożona przez samego wojewodę, zaleca obiór ziemstwa większością głosów na powtórnym sejmiku, zwołanym przez najstarszego senatora w danej ziemi, o ileby na pierwszych wyborach nie było jednomyślności; podaje sporo pomysłów do reformy sądownictwa, zastrzega się jednak przeciw decyzyom większości na sejmach: opozycya jednostki ma wystarczać przy zachowaniu zwyczajów i prawa o obiorze marszałka (jestże to spóźniona rehabilitacya wojewódzkiego legalizmu po skandalicznym proteście Wydżgi z r. 1750, czy tylko oznaka, że bełżanom nie chciało się po dwóch latach znów jechać do Grodna, co według prawa o alternacie musiałoby nastąpić, gdyby marszałek nie został obrany?). Szczyt machiawelizmu opozycyjnego tkwi w energicznem żądaniu dokładnych kalkulacyj od podskarbiego, którym na poprzednich sejmach opiekowali się republikanci. Poza tem pełno w instrukcyach nawoływań do aukcyi wojska „bez wycieńczenia stanu szlacheckiego“, do oddalenia żydów od wszelkich „handlów i kupiectw oprócz łokcia i kwaterki“, do podniesienia pogłównego żydowskiego, do założenia mennicy i koekwacyi stopy pieniężnej z sąsiednimi krajami, do reparacyi tamy montawskiej; sporo utyskiwań na różnowierców; charakterystyczne są żądania instrukcyj prawicy, ażeby dwór dopominał się o uwolnienie kurlandzkiego księcia Birona. Zalecone posłowi Karwowskiemu podziękowania ziemi wiskiej za „wodza tak zacnego, pod którym miły pokój, całość fortun i praw naszych kwitnąć może“, marnie wyglądają przy jednogłośnej prawie rekomendacyi do pieczęci litewskich Czartoryskiego i Michała Sapiehy[1]).

---

[1]) Znamy 14 instrukcyj sejmikowych z r. 1752: zatorską (A. Kr.), łęczycką, chełmską, warszawską, czerską, wiską, zakroczymską,

Ważniejsze instrukcye wieźli do Grodna przypuszczalni i rzeczywiści reżyserowie przedstawienia. Marya Teresa orzekła, iż po sejmie, jak zwykle, należy wyczekiwać więcej złego niż dobrego, ale zrywać go nie kazała; poleciła tylko Sternbergowi iść ręka w rękę z Grossem, jako osobnikiem, nie wzbudzającym podejrzeń, że działać będzie bardziej w myśl wskazówek Brühla, niż wedle przepisów ministeryum. Ze zwykłą też troskliwością zaopiekowała się cesarzowa spokojem wewnętrznym Rzptej, a powszechnym Europy, raz jeszcze pouczyła siostrę petersburską o szkodliwości reformy sejmowej: „w taki sposób, rozumowała, niema co się spodziewać, aby jakikolwiek sejm doszedł w Polsce, na czem przecież tak wiele zależy nie tylko królowi, ale i osobiście hrabiemu Brühlowi. Ponieważ jednak interes obu tak ściśle związanych dworów cesarskich wymaga i z tamtej strony zapobieżenia niepokojom, utrzymania *liberum veto* i zachowania Rzptej Polskiej w jej ustroju fundamentalnym, a obok tego — sprowadzania elektorskiego domu saskiego, o ile można, z fałszywych dróg" — rozkazano Pretlackowi upomnieć się, aby Rosya „dla tak zbawiennego celu zdwoiła obecnie najusilniejsze swe przełożenia". Kollegium nie odmówiło spełnienia życzeń sojuszniczki. Czujny Funcke wnet zwietrzył jego prace, wywiedział się o podróży do Polski pułkownika Panowa, potem — kuryera Engelhardta, i zaniepokojony, czy Rosya nie knuje czego przeciw sejmowi, wyciągnął przyjaciela na spytki. Bestużew upewnił go, że Gross nie dostanie innych instrukcyj, krom tych, jakie powiózł ze sobą w kwietniu; on sam bowiem, kanclerz, „gorliwie i życzliwie" pragnie pozostawić obrady grodzieńskie własnemu biegowi, i radby Grossowi „popuścić cugli". A jednocześnie ekspedyował do Grossa nowe rozkazy, zupełnie po myśli Pretlacka: poseł miał przedewszystkiem trzymać się stronnictwa familii, ale pilnować, aby ta nie przedsiębrała niczego przeciwko wolnościom i ustawom Rzptej; karesować (łaskat') Czartoryskich, ale nie zaniedbywać i nie drażnić innych panów. W s z e l k i e m i s i ł a m i n i e p o z w a l a ć n a z n i e s i e n i e „g ł o s u w o l n e g o"; jeżeli sejm dojdzie, domagać się wcielenia do konstytucyi cesarskiego ty-

---

liwską, sochaczewską (A. A. U., zbiory Pawińskiego), halicką, bełzką (A. G. Z), podolską (B. O. K. 305), płocką (A. A. U. 953), kujawską. Dzieje ziemi kujawskiej, V, 120.

tułu władców rosyjskich. Gdyby powstały trudności co do wyrazu: „Wszechrosyjska", oznajmić, że carowa poprzestanie i na starym tytule „Wsieja Wielikija i Małyja i Biełyja Rossii"; poczynić stosowne kroki wraz z ministrami Rzptej, aby nie zatrzymywano zbiegów rosyjskich, aby ustały krzywdy cerkwi prawosławnych i różne zażalenia pograniczne. Jeżeli panowie polscy odezwą się o swym zamiarze uniknięcia zamieszek po śmierci królewskiej, Gross miał odpowiedzieć ogólnikowo, iż Rosya ich „silnie obroni"; ale tajny zamysł elekcyi *vivente rege* na rzecz następcy tronu saskiego jest niedopuszczalny i chimeryczny, bo *pacta conventa* zakazują jej, a żaden członek sejmu nie odważy się jej zaproponować[1]).

Popuścić Grossowi cugli — to już coś znaczyło, poseł bowiem wdał się w szczególną zażyłość z Williamsem, obiecał mu pierwszemu komunikować wszystkie rozkazy swego dworu, za jego wskazówką trafił do Czartoryskich, zwiedził Wołczyn, zrobił nawet na podkanclerzym wrażenie „człeka nader godnego i pełnego przyjaźni dla familii". Niestety, poczciwy nasz protektor i reformator przeceniał swój wpływ na berlińskiego wczoraj, dziś drezdeńskiego kolegę: rosyjski niemiec, karyerowicz jak ich wielu, ulegał suggestyom imperatywnego entuzyasty, ale nie do

[1]) Marya Teresa de Pretlacka 30. kwietnia, 16. czerwca: uważa kandydaturę don Filipa za fikcyę Brühla. „Was hiernächst wegen des liberum veto auf die Bahn gebracht worden, deutet mehr, dann zu viel an, wie sehr man zu Dresden auf dem Versuch, dasselbe aufzuheben, versessen seye, wodoch ein solcher Versuch ohne innerliche Unruhen in der Republick zu veranlassen, nicht wohl beschehen kann derley innerliche Unruhen aber leicht äusserliche nach sich ziehen dürften" i t. d., jak w tekscie. Rozkaz cesarzowej z 12. września ponawia artykuł o liberum veto; tylko pod warunkiem, że dwór saski nie targnie się na nią, gotowa jest M. Teresa dopomódz do osadzenia Ksawerego w Kurlandyi „durch unschädliche Mittel". Rozkaz ten pisany jest pod świeżem wrażeniem rozczarowania wersalskiego: „Der Erfolg hat aber gar bald bewiesen, dass nicht nur die Hoffnung fehlgeschlagen, sondern im Gegentheil die engere Verknüpfung (Preussens) mit Frankreich mehrers andurch befestiget worden: wie dann auch alle nachhero gegebene Mühe, um Frankreich von Preussen abzusondern, fruchtlos gewesen" (A. W. Exp. n. Russl.). Instrukcya dla Sternberga z 22. stycznia nie dotyczy jeszcze specyalnie sejmu; każe już ostrzedz Brühla o intrydze pruskiej przeciw niemu; nie wiemy, dlaczego wypadło po kilku miesiącach ten rozkaz ponowić (Ibid. Exped. nach Pohlen 1752). Funcke 26. sierpnia 15. i 30. września (A. D. loc. 3032). Sołowjow V, 732.

tego stopnia, aby odstąpić od litery ministeryalnych instrukcyj za przykładem krętacza Kayserlinga, którego sam nazywał „raczej ministrem saskim niż rosyjskim“ i ganił za opieszałość. W dodatku samemu Williamsowi gabinet St. James kazał li tylko badać podczas sejmu poglądy panów i szlachty na sprawę sukcesyjną, nic więcej. A cóż angielskie gwineje? spyta czytelnik, obeznany ze źródłami francuskiemi i pruskiemi. Nie tylko gwinei, ale jednego farthinga nie udzieliła Anglia swym stronnikom w Polsce ani w r. 1752, ani później, podczas wojny siedmioletniej. Szkatuła księcia Augusta wystarczała na to, aby wśród przeciwników podtrzymać iluzyę obcej pomocy pieniężnej, i obciążyć kasę arcychrześciańskiego króla niepotrzebnemi na nich wydatkami...[1]).

Niedostatecznie oświetlilibyśmy charakter misyi Grossa, gdybyśmy nie wspomnieli o skojarzonym z nią epizodzie dziejów kurlandzkich. Od chwili zesłania Birona gospodarował w Mitawie rezydent rosyjski — w czasie, o którym mowa, był nim niejaki Buttlar; gorliwy naśladowca wzorów gospodarki rosyjskiej w Polsce i Szwecyi, kłócił on z rejencyą czyli tak zwanymi Oberratami stronnictwo szlacheckie, którego liczni członkowie, dzierżawiący zasekwestrowane dobra stołowe, służyli mu za posłuszne narzędzia. Na wiosnę 1752 r. zawitali do Drezna jeden po drugim dwaj wysłańcy kurońscy, baron Heucking z propozycyą zniesienia rejencyi i ustanowienia innego „rządu tymczasowego“, oraz baron Mirbach, rzecznik przeciwnych próśb Oberratów. Heucking zaofiarował pokryjomu Małachowskiemu i Brühlowi znaczne kwoty, które obiecywał sobie wydobyć z kasy książęcej po obaleniu rejencyi, Mirbach skarżył się na nieznośną ingerencyę Buttlara, prosił o wznowienie zabiegów królewskich celem uwolnienia Birona, tudzież o mianowanie komisyi, którąby uspokoiła wewnętrzne rozterki. Ministeryum Rzptej naogół potępiało wichrzycieli i Buttlara: Wodzicki odmówił przedstawienia Heuckinga królowi, Małachowski uznał żą-

---

[1]) Castera 8. lipca „był świadkiem“, jak niezamożny wojewoda bełzki wyłożył na agitacyę w 3 powiatach 2000 dukatów, prosi więc o zasiłki dlań, w obawie, aby takie ekspensa nie zubożyły Potockich; nie chce wierzyć, aby „familia“ obywała się bez zasiłków angielskich. Boyer 19. lipca (A. E.), Williams 19. kwietnia (R. O.); M. Czartoryski do M. Sapiehy 10. września (A. D. loc. 3579). Sołowjow, j. w. 729.

danie kasaty rejencyi za niebezpieczny przykład dla malkontentów. Czartoryski był za najsurowszą naganą i pociągnięciem winnych przed sąd relacyjny na sejmie, a nawet za posłaniem do Mitawy oddziału wojska Rzptej. Przeciwko mianowaniu komisyi królewskiej stanowczo wystąpił Kayserling, który też przedstawił Heuckinga Augustowi. Pomiędzy posłem rosyjskim a podkanclerzym koronnym nastąpiła bezowocna wymiana zdań co do przetargowania tytułu cesarskiego za wypuszczenie Birona. Obaj antagoniści, Heucking i dość mile widziany u dworu Mirbach odjechali, nic nie wskórawszy. Jednakże nie bez odgłosu przebrzmiał upominający Kurlandczyków reskrypt Augusta, skierowany do poświętojańskiego sejmiku w Mitawie: ku wielkiemu „zdziwieniu“ rządu rosyjskiego większość szlachty wbrew knowaniom Buttlara wydelegowała do Grodna Schoeppinga z ponowną prośbą o powrót uwięzionego księcia. Dwór ujrzał się w niemałym kłopocie. Dotychczas, nie bez wpływu Czartoryskich często upominał się o toż w Petersburgu, odkąd atoli ważniejsze pertraktacye sukcesyjne zmuszały go do dogadzania północnemu mocarstwu, odkąd zwłaszcza królewicz Ksawery wobec znikających widoków elekcyi *vivente rege* stawał się naturalnym kandydatem do tronu Kettlerów, wypadło zmienić taktykę. Ambaras był tem większy, że dogadzać należało i Bestużewowi, który napróżno przedkładał carowej jedno po drugiem pismo o potrzebie uwolnienia jego eksprotektora. Kanclerz przez Funcka i Brühla ośmielał do wstawiennictwa polskie ministeryum, ale instancye tegoż wydawały mu się zawsze zbyt uległemi, łagodnemi i bojaźliwemi (allzuwillig, gutherzig und schreckhaft); gderał i na to, że Gross zanadto jest posłuszny rozkazom kollegium. Dwulicowością wpływów petersburskich tłumaczy się dość dziwne traktowanie sprawy kurlandzkiej podczas sejmu grodzieńskiego; Brühl, Czartoryski i Małachowski przyrzekli Grossowi postarać się, aby deputat Schoepping nie otrzymał audyencyi przed Sejmem, ale nie znaczy to, aby zamierzali wszyscy trzej milczeć o Bironie. Słysząc, że w razie dojścia sejmu wyprawione zostanie do Elżbiety Piotrówny poselstwo w sprawie kurlandzkiej i tytułu cesarskiego, poseł pospieszył ostrzedz swój rząd przed kandydaturą do tej misyi Mniszcha, który jego zdaniem stawiałby się najnatarczywiej, oraz zarekomendować dwóch innych, wrażliwszych na gościńce i grzeczności amatorów, Kazimierza Poniatowskiego, „niebogatego i żądnego władzy“, oraz

marszałka Ogińskiego, znanego już dobrze nad Newą, który obecnie dowiódł swej uległości nawet zaręczeniem, iż nie dopuści do poruszania drażliwej kwestyi w izbie[1]).

Instrukcyę bez antynomii, prostą a nielitościwą, jak komenda żołnierska, chował w pamięci pełnomocnik pruski, hr. Maltzahn. Tekst dyspozycyi jej oraz motywów nie istnieje, gdyż poseł otrzymał ją ustnie przy osobistem widzeniu się z Fryderykiem II; ale znając choć ułamek zawartości „Politycznego testamentu" wielkiego króla, wykończonego właśnie pod datą 27. sierpnia, nie trudno nam odtworzyć jej kwintesencyę. Zerwać sejm czemprędzej, zerwać nie dlatego, że Prusom grozi wzmożenie sił zbrojnych Rzptej, czy też uchwała o akcesie do wrogiego przymierza: już w czerwcu Fryderyk przewidywał, iż sejm niedługo się przeciągnie, gdyż Augustowi znudzi się pobyt w Grodnie; pod koniec sierpnia doszedł nadto do przekonania, że dwory cesarskie, przestraszone buntem janczarów i pospólstwa w Konstantynopolu, którego ofiarą padł spokojny wezyr Muhammed Pasza, nie poprą zbrojnie sejmu skonfederowanego. Należy popsuć prace izb dla zasady, iż w Polsce dojść nie powinien żaden sejm, chyba ten, co ziści marzenia „Testamentu" o zaborze Prus zachodnich i Gdańska. We wrześniowych depeszach znajdujemy drobiazgowe rozwinięcie myśli przewodniej: ponieważ jacyś posłowie zamierzają „krzyczeć" na cła, któremi Fryderyk utrudnia dowóz polskiego bydła i zboża, trzeba przygotować innych posłów, którzyby „krzyczeli" przeciw wszystkim odnośnym wnioskom poprzednich; zerwanie obrad na samym początku nie powinno się obyć bez osobistej napaści na

[1]) Boyer 19. kwietnia, 10., 24. i 29. maja (A. E.); Radca Aloy do Mirbacha 24. kwietnia (A. D. loc. 3558); Małachowski do Brühla 3. sierpnia (A. D. loc. 3591); M. Czartoryski do Wodzickiego 13. kwietnia, do Ogrodzkiego 15. kwietnia, 14 maja: należało w reskrypcie silniej zaakcentować obrazę praw zwierzchności nad Kurlandyą, Heuckingowi kazać wyjechać z Drezna i czekać na sądy relacyjne (A. Cz. 3429). Sołowjow, j. w. 731. Heucking do króla 6 czerwca (A. A. U. 1101). Funcke 22. marca; podobnie 22. lipca: o Kurlandyi Bestużew powiedział: „das, seiner schon so vielmahl geäusserten Meynung nach, hierunter nichts kräftigeres und schicklicheres übrig bleiben werde, als einmahl denen Herren Pohlen den Zügel etwas schiessen, und dadurch mehr Ernst, als man sonst der Republick nicht supponirte, merken zu lassen, und werde übrigens solches, wie er hoffe und glaube, der engesten Freundschaft zwischen beyden Höfen keinen Abbruch thun...“; tenże 28. października (A. D. loc. 3032).

indygenat Brühla i jego szarżę generała artyleryi. W ostatniej chwili pozyskano współdziałanie posła szwedzkiego przy zawracaniu głów „dobrze myślącym", przesłano do rozporządzenia posła parę tysięcy dukatów; ta jednak suma ma być użyta oględnie i w momencie decydującym, na pierwsze i główne wydatki powinien łożyć zamożniejszy Ludwik XV[1]).

Przyjazdu reprezentanta Francyi wyczekiwali Maltzahn i Benoît z niecierpliwością, gdyż złośliwy los sprzątnął im cennego, obytego z gruntem miejscowym sojusznika — Casterę († 29. sierpnia); łyżeczka ekstraktu catholicon, sprzedana przez aptekarza biednemu rezydentowi zamiast catholicon duplex, omało nie wykoleiła w Grodnie akcyi dwóch mocarstw, budząc zarazem wśród patryotów i ich protektorów podejrzenie, że nikt inny, jeno straszna pani Poniatowska otruć kazała Casterę. Niezależnie zresztą od tego zajścia miał przybyć do Polski nowy ambasador francuski, którego nominacya od dłuższego czasu dochłaniała baczność Brühla. Po przyjacielskich wynurzeniach Puyzieulxa premier powziął nadzieję, że nowy ambasador nie będzie snuł dalej intryg księcia Conti; Saint Contest przyrzekł to nawet solennie. Napróżno jednak proszono go poufnie o odwołanie Castery, a listów któreby skompromitowały rezydenta i umożliwiły urzędowne *consilium abeundi*, nie udawało się przydybać. W lutym hr. Loss prosił po przyjacielsku, aby następca Des Issartsa miał polecone wytłumaczyć polskiej klienteli, że Francya bardzo sobie życzy elekcyi królewicza za życia Augusta. „Wszak Ludwik XV nie mógłby patrzeć obojętnie na odebranie tronu polskiego dynastyi, z której pochodzi jego synowa", komentował prośbę Sas. W marcu przyszła do Drezna pocieszająca nowina: na przekór staraniom zarówno „kontystów", popierających Des Issartsa, jak prusofilskich „bellislistów", misyę poruczono hrabiemu Karolowi Broglie; książę Conti z pewnością nie przykładał ręki do tej nominacyi. W przystępie optymizmu podyktowano teraz St. Contestowi artykuły, jakie należałoby dla dogodzenia Saksonii umieścić w instrukcyach nominata: m. in. zalecano wyraźnie „upoważnić pana ambasadora do zacierania (détruire) wrażeń, jakie mogłaby wywrzeć na umysłach narodu rozpuszczona pogłoska o wrzekomych zamiarach pewnego księ-

[1]) Fryderyk II do Maltzahna 15. i 29. lipca, 8., 11., 17., 23. i 30. września, 7. października; do Ludwika XV 9. października, Pol. Corr. IX, 164—5, 180—1, 209—11, 214—6, 222, 232—6.

cia na koronę polską“. Niestety, największym „kontystą“ był ten, kto wyszukał sobie i mianował hrabiego Broglie, sam Ludwik XV; on to obdarzył posła króciutką instrukcyą tajną: „dać wiarę wszystkiemu, co mu powie książę Conti, i nie powtórzyć tego, co usłyszy, żywej duszy“. Nad tajemnicą rozmów księcia z hrabią łamać głowy nie będziemy; stwierdzono raz na zawsze, że sekretna misya Brogliego nie oddziałała prawie wcale na wykonanie urzędownych jego instrukcyj, że zwłaszcza nie wpłynęła ani trochę na losy obrad grodzieńskich[1]).

Instrukcya ministeryalna przewiduje, iż na sejmie wniesiona będzie sprawa przymierza Rzptej z koalicyą petersburską. Stąd konkluzya, że sejm należy udaremnić; lecz król arcychrześcijański nie ma serca martwić Augusta III twardem zastosowaniem racyi stanu, która kazałaby zniszczyć obrady gwałtownie: dość, gdy posiedzenia dowleką się bezpłodnie do normalnego końca. Gdyby wszakże próbowano wciągnąć Rzptę w zobowiązania, przeciwne interesom Ludwika XV, albo wydać konstytucye, szkodliwe dla wolności Polaków — racya stanu musi zwyciężyć. W oczekiwaniu tej ewentualności wyłożona pokrótce technika rwania sejmów; jako pretekst do użycia przytoczony zatarg kurlandzki i spór o tytulaturę carowej Elżbiety; wojewodowie bełzki i smoleński zakwalifikowani na powierników posła. Potockim w czambuł wystawione mimowoli haniebne świadectwo: „cała ich zbrodnia polegała na tem, iż nie chcieli przystać na bezprawia jakie dom Czartoryskich usiłował wprowadzić do sejmów“ — świadectwo podwójnie fałszywe, raz dlatego, że „familia“ aż zbyt lojalnie pochlebiała przesądom swojskiego parlamentaryzmu, patryoci zaś pogwałcili ustawy w r. 1750, powtóre — ponieważ, szczęściem dla honoru starszej generacyi Potockich, ród ten miał na sumieniu i zaszczytniejsze

[1]) Farges, j. w., 109 i n.; Broglie, j. w. I, 25; Boutaric, I, 195 Waliszewski, 109 i n. Hr. Loss 4. grudnia 1751, 15., 22., i 29. marca. 5., 19. i 25. kwietnia; Brühl do tegoż 13. lutego: niech tylko dwór francuski zaleci nowemu ambasadorowi dać do zrozumienia przyjaciołom „que comme la France ne désiroit que le maintien du repos en Europe et en particulier aussi dans le Nord et qu'il étoit évident qu'une nouvelle et très funeste guerre seroit immanquable, si l'on attendoit l'événement de la mort du Roi, la France souhaiteroit beaucoup que cette succession pût être réglée d'avance par la libre voix de la Nation en faveur du Prince qui succéderoit au Roi dans l'électorat“ (A. D. loc. 3428).

„zbrodnie“. Polakom, zapytującym, jaki następca Augusta podobałby się Francyi, miał Broglie odpowiadać, że dni tego ostatniego zbyt są drogie dla Ludwika, iżby miał myśleć o jego śmierci, żadnej jednak predylekcyi nie okazywać domowi saskiemu: Francya protegować będzie każdego elekta, obranego swobodnie i jednomyślnie. Sojusznikowi pruskiemu autorowie przypisują apetyt na Gdańsk, ambasador też nie powinien ufać Maltzahnowi, zwłaszcza nie zwierzać mu się, ile pieniędzy gabinet wersalski przeznacza na skażenie sejmu — a wiedzieć należy, że w tej dziedzinie Fryderyk II natrętnie przymawiał się o wspólność kasy korupcyjnej i to może dla powodów bardziej zasadniczych, niż zaoszczędzenie kilku tysięcy dukatów. Reszta rozkazów sprowadza się do śledzenia zamiarów różnych przeciwników do tronu i postawy, jaką wypada przybrać w Polsce. Ani jeden z proponowanych przez Lossa artykułów nie trafił do instrukcyi[1]).

Zreasumujmy przegląd szans powodzenia sejmu grodzieńskiego. Dwa mocarstwa bezwarunkowo wrogie (Prusy i Francya) mają zapewnioną pomoc trzeciego (Szwecyi); jedno bezwzględnie obojętne (Anglia), jedno obojętne, dopóki obrady nie dotkną reformy sejmowej albo sprawy kurlandzkiej (Rosya), jedno w duchu niechętne, pozornie neutralne (Austrya). Jeden obóz polski zdecydowany na zajadłą opozycyę, drugi sparaliżowany milczącą postawą dworu i jego kreatur. Nikt nie wierzy w twórczość obrad, więc nikt do niej nie dąży. Nawet dworscy, nawet dwór Augusta III, któremu wypadałoby przynajmniej udać, że nie dla parady ogłosił uniwersał. Przeciwnie, Brühl przez całe lato dawał do zrozumienia, że go skuteczność sejmu ani grzeje ani ziębi. Zapowiadał po cichu jakieś przygotowawcze kroki celem obrobienia kwestyi sukcesyjnej na sejm następny, w istocie nic nie robił dla zjednania wrogów, niejedno — dla odstręczenia życzliwych. Natychmiast po powrocie dworu ze Wschowy głosiły nowinki drezdeńskie, że „Król Jegomość, dnia 13-go (czerwca) zacząwszy strzelanie do tarczy, *continuabit* aż *ad 3 Augusti*“. Pozostała rodzina przeplatała zabawę głuchą walką o podróż królewiczów do Polski. Marya Antonia i jej małżonek od pierwszej chwili, gdy zaczęto mówić, że Ksawery i Karol pojadą tam razem z ojcem, upomnieli się stanow-

---

[1]) Farges, II, 109—133. Pol. Corresp. X, 57, 71, 109, 207 etc.

czo, aby i im wolno było towarzyszyć. Król jednak nie dawał się zmiękczyć, faworyt nie życzył sobie w Polsce obecności żadnego z królewiczów, do czego wzdychali głodni łask republikanci; a i Mniszech nie pragnął być wyręczanym w stręczycielskich usługach przez księcia Karola. Aliści Ksawerego faworyzowały matka i Brühlowa, Karola — ojciec, za Maryą Antonią nikt się nie ujmował. Daremnie tłumaczyła Grossowi, że tylko jako król polski mógłby elektor saski przynieść korzyść Rosyi w sprawach Rzeszy, daremnie prosiła go, aby nakłonił Czartoryskich do wystąpienia w obronie jej i męża przed Brühlem; próżno upewniała Williamsa, że spuszcza się wyłącznie na Anglię i jej sojuszników, Boyera zaś — że bynajmniej nie żywi uprzedzeń antyfrancuskich, owszem namawiać będzie zawsze Fryderyka Chrystyana do sprzyjania Francuzom: zanim ktokolwiek poparł królewiczowę, zajście w ciąż zmusiło ją do pozostania w Dreźnie. Co gorsza 13-go lipca August III, robiąc Karolowi urodzinową niespodziankę, oświadczył, że on i Ksawery przejadą się do Grodna. „Milszego prezentu nie mógłby mi Papo ofiarować“ dziękował Karolek. Marya Antonia spłakała się, postanowiła zrobić scenę świekrze i Brühlowej — ale też widocznem było, jak spadają papiery młodej pary elektorskiej[1]).

[1]) Gazety pisane (Os. 854). Antoni Kossowski do Brühla 22. czerwca, zapytuje czy ma pilnować skarbu, czy też służyć królow na sejmie w Grodnie; na wszelki wypadek zamawia sobie kącik w wojew. inflanckiem (napółfikcyjny okręg wyborczy). Brühl do tegoż 22. lipca: król nie chce mu sprawiać żadnej fatygi, pozostawia zupełną swobodę, „surtout le succés de cette Diète étant fort douteux par l'exemple des précédentes“, (A. D. loc. 3591). Boyer 18. czerwca: „Cette Cour affecte beaucoup d'indifférence sur la prochaine Diète de Grodno et que même elle voudroit faire croire qu'elle ne compte nullement qu'elle ait un heureux succès“; tenże 22. marca, 19. lipca (A. E.). List Sternberga do Ulfelda 17. lipca (A. W. Relationen aus Dresden). Williams 5. grudnia 1751, 14. lipca 1752 o rozmowie z Maryą Antonią: „She burst into tears before she could speak to me and then vented bitter complaints against those, whom she imagined to be the authors of it, particularly the Queen of Poland; and she told me, that she was resolv'd to have a thorough explanation with Her Polish Majesty upon the subject, wherein she would speak her mind very plainly“. Williams odradzał to (R. O. j. w.). Sołowjow, j. w., 726, 728. K. Poniatowski do kaszt. krakowskiego 26. lipca: „La nouvelle de l'arrivée des Princes en Pologne avec le Roi ne divertira pas le Ministre. Le sistême de notre Cour n'en sera que plus embrouillé, et on ne saura plus ou s'en tenir“ (A. D. loc. 3558).

W ostatnich dniach sierpnia liczne i wykwintne grono arystokracyi obu stronnictw rozbawiło się w Warszawie. Jedni przyjechali, aby z pomocą Mniszcha podsunąć się do tronu, drudzy, aby się nie dać zepchnąć. Książę Michał zdecydowany był użyć ostatecznej groźby w sprawie przyszłego kolegi. Gdy nie poskutkowało ponowne orędownictwo Kayserlinga, ani nawet urzędowne, choć chłodne instancye Michała Bestużewa (ex-ambasadora Rosyi przy dworze wiedeńskim), gdy Brühl do ostatniej chwili trzymał familię za drzwiami swych narad gabinetowych — Czartoryski postanowił wykonać swój „głośny krok“. Pierwszego września zawitali do stolicy królestwo, nazajutrz królewięta, w parę dni potem wódz familii rzekł prosto w oczy Brühlowi: „Prawo chce, żeby pieczęcie nie były rozdawane, aż po wybraniu marszałka sejmowego i na zalecenie posłów; jeżeli nie będę miał z góry podpisanego przywileju dla mojego zięcia, przyrzekam, że wybór marszałka nie przyjdzie do skutku; ponieważ zaś sejm uważa się za niebyły, jeśli na nim nie obrano marszałka, więc tegoroczna podróż króla do Grodna będzie zupełnie daremną i nie uwolni go od podjęcia tej samej pańszczyzny za lat dwa, dla dogodzenia prawu, aby po dwóch sejmach w Warszawie trzeci odbywał się w Grodnie“. Ultimatum to nie było absolutną niespodzianką, ale wrażenia nie chybiło. 4 września August obiecał Czartoryskiemu, że zięć otrzyma podkanclerstwo[1]).

---

[1]) Zjechali się: prymas, biskupi krakowski i kujawski, trzej naczelnicy „familii“, wojewodowie: podolski, lubelski, bełzki, płocki, mazowiecki (Rudzieński), rawski, chełmiński, mścisławski, pomorski, Bieliński, Małachowski, Wodzicki, K. Poniatowski, nowy stolnik kor. Moszyński etc.; z dam: K. Poniatowska, Tarłowa (wdowa po Janie), obie Czartoryskie, Bielińska, Rudzieńska, Sanguszkowa (wdowa po Pawle) etc. — Kayserling do Brühla 29. lipca, odebrał właśnie nową prośbę Cz. o rekomendacyę dla Sapiehy; z punktu widzenia interesów domu saskiego należałoby jeszcze mocniej przywiązać do siebie familię; zakomunikować tę prośbę królowi. Brühl odpisuje 14. sierpnia: nie omieszkał tego uczynić, ale król odkłada decyzyę do przyjazdu do Polski, (A. D. loc. 3268); Plessmann (zastępca Maltzahna) do Fryderyka 15. sierpnia, już słyszał, że Czartoryski zamierza grozić zatamowaniem sejmu przed obiorem marszałka, lecz za współzawodnika Sapiehy uważa jednego z młodych Massalskich, któremu dwór jakoby w sekrecie obiecał pieczęć (A. Cz. 3901). Stanisława Augusta Pamiętniki, wyd. drezd. 79. M. Czartoryski do Sapiehy, j. w. Williams do Keitha 6. września: „I beg You would tell Count Flemming

Nastąpił szereg nudnych ceremonij: przysięgi drobnych nowomianowanych urzędników, audyencye deputacyj sejmikowych dobrzyńskiej i mazowieckiej, powitalne posłuchanie hrabiego Broglie. Ksaweremu i Karolowi, którzy prześcigali się nawzajem w grzecznościach dla magnatów, król urządził niby dwór osobny (Hofstaat), jaki mieli niegdyś młodzi Sobiescy, marszałkiem ich został Lubomirski, wojewoda lubelski, kanclerzem Podoski, kanonik gnieźnieński. Wkrótce kawalkata karoc ruszyła traktem białostockim do Grodna.

Przodem pomknął Maltzahn, zapoznawszy się uprzednio za pośrednictwem Benotta i Mokronowskiego z innymi patryotami. Wiedział Prusak od wojewody bełzkiego, że znajdzie hetmana pełnego uczuć prawdziwie patryotycznych. Jakoż nie znajdował dziedzic Białegostoku słów na wyrażenie wdzięczności i zachwytu, które w nim budzi szczególna estyma mądrego i wielkiego, jak Fryderyk, monarchy. Napróżno niechętni próbowali mu wszczepić nieufność ku Fryderykowi, przecież on nigdy nic złego Rzptej nie zrobił, gdy Rosya krzywdzi ją bez ustanku! Panie — wywnętrzał się „z iście kordyalną naiwnością“ przed gościem, gdy ten napomknął o akcesie i aliansie rosyjskim — zanadto kocham ojczyznę, bym miał się zgodzić

---

that I found all our friends here in a very good disposition, that the Great Chancellor has added himself to their number, and will no longer keep any measures with the Vice Chancellor (Wodzicki), and all our friends are extremely satisfied with this event. I am going soun into the country to the Great General of Poland house, and I have great reason to hope that I shall make up all difference between him and the Prince Palatine of Russia. The day before yesterday His Polish Majesty promised the Chancellor of Lithuania, that he would make his son in law Vice Chancellor of that Dutchy; Monsieur Gross and myself contributed a great deal towards bringing about this measure, but not before the Chancellor had promised us to act in other things according to our desire“. Dalej o kłopotach Brogliego w tej „country where there are almost as many opinions, as there are faces; to which I may add, that he is a person quite new in business, and can have no idea himself of this extraordinary Republick“ (B. M. 35474) Brühl do J. Flemminga 6. września (A. D. loc. 3591). Nawet Broglie jednak zauważył (depesza 17. września): „Ce qu'il y a de sur, c'est que le Comte de Brühl s'est plaint au Grand Maréchal de toutes leurs (familii) menées, et qu'il y a beaucoup do refroidissement réel ou affecté entre les Czartoryski et le Ministre Saxon“ (A. E.).

*

na podobny zamysł! Możesz Pan liczyć, że razem z przyjaciółmi wszystkiemi siłami sprzeciwię się dojściu blizkiego sejmu. Toż Rzpta bez wojska musiałaby przypłacić akces kęsem terytoryum! Potakiwał wszystkiemu uśmiechnięty gość, skonstatowano obustronnie, że interesa pruskie są nierozłącznie skojarzone z polskimi, zachowanie bowiem Polski Fryderykowi również leży na sercu, jak całość jego własnych dzierżaw. Nie wiadomo tylko, jak bronić Rzptej, jak zerwać ten morderczy sejm [1]).

A tu nadciągnął dwór z resztą ciała dyplomatycznego, hr. Maltzahn przed świdrującym wzrokiem saskim, austryackim, angielskim uciekał dalej, do Grodna. Na popasach hr. Broglie zawarł parę potrzebnych znajomości z Polakami, Williams spłatał parę figlów; spożyto parę bankietów u gościnnego hetmana, potem zaczęły się obławy: Pierwsza w „podlaskim Wersalu“ (25. września), druga w królewskiej Białowieży (27-go), uwieczniona napisem na kolosie kamiennym: „Najjaśniejsze Państwo August III Król Polski, Elektor Saski, z Królową Jejmością, królowiczami Ichmościami Xawierem i Karolem tu mieli polowanie żubrów i ubili ich 42,... 13 łosiów,.. 2 sarny...“ „Widowisko było przepiękne i jedyne w swoim rodzaju“, wspomina o tem wzmiankarz nadworny. Wreszcie w Choroszczy król Jegomość uśmiercił w powietrzu niejedną bestyę, zepchniętą do wody mostem zwodzonym z wysokiego tarasu; przy tej sposobności radca Saul o mało nie utonął w kanale, zmykając przed niedźwiedziem. Dnia 30. września dwór, dyplomaci, senatorowie, ministeryum, posłowie cisnęli się już, stękając, w mizernych izdebkach nadniemeńskiego grodu [2]).

---

[1]) Journal du séjour de la Cour à Varsovie, 1752 (A. D. loc. 3682). Sternberg 16. września (A. W. Relationen aus Warschau). Maltzahn 26. września (A. Cz. 3901).

[1]) Waliszewski, 130—4; Journal (A. D. j. w.); Dyaryusz podróży Stanisława Augusta do Białegostoku (Os. 500), Pamiętniki tegoż, 77; Sternberg 4. października o skargach dworu na niewygody grodzieńskie. Tenże 27. września: „Niemand, so nicht selbst dahier gewesen, kann sich die Armseligkeiten von Grodno (welches zwar den Namen einer Stadt hat, in der dabey aber dem schlechtesten Dorf zu vergleichen) mithin auch die von innen anwesenden auszustehende Incommoditäten ohnmöglich vorstellen, der s. v. Koth, womit diese ganze Stadt dergestalt angefüllet, dass zu Füss zu gehen fast ohnmöglich, verdirbt alle Equipage, und die Häuser, welche man dahier Palais nennt, anderwärtig aber kaum vor gute Bauernhäuser passiren“:

Gładko poszedł obiór młodego Massalskiego na „dyrektora" (2. października). Rugów prawie nie było. Podczas debat nad rekomendacyami Litwini z urazą dopomnieli się o przestrzeganie prawa alternaty, Sosnowski uspokoił ich zapowiedzią, że sam zredaguje konstytucyę, odświeżającą ten przepis. Cała prześwietna prowincya litewska poleciła łasce pańskiej Czartoryskich i Sapiehę podlaskiego, dwóch Ogińskich, dwóch Massalskich; koroniarze chwalili kasztelana krakowskiego, nieobecnego na sejmie Stanisława Poniatowskiego, niemniej kanclerza Małachowskiego, który się świeżo zasłużył uśmierzeniem waśni gdańskiej między magistratem i pospólstwem. Stronników Francyi nikt nie śmiał nawet proponować. Zgiełk powstał, gdy na liście poleconych znaleźli się generałowie artyleryi oraz paru Unruhów. Pod naciskiem prawicy marszałek wezwał izbę, aby szła całować rękę monarszą; ruszono z miejsc. To dało asumpt Chojeckiemu, posłowi bracławskiemu, do wytknięcia trzech nadużyć marszałka: że nie trzy razy pyta o zgodę izby, że poprzedniego dnia kończył sesyę przy świecach, a odzywającym się posłom nie daje mówić — praktyka, która, jak ostrzega podniesionym głosem inny bracławianin, Świdziński, „powoli *suffocabit liberum veto*". Wielu zawarowało sobie domówienie się przed Majestatem o *pacta conventa*; spełnił to 7. października Chojecki. Oto osnowa jego grawaminów: 1) zaniedbanie czynności senatorów rezydentów, którzy nie rekomendują królowi dobrze zasłużonych, 2) osadzanie cudzoziemców i akatolików na żupach solnych, 3) zarząd poczty obcokrajowcom oddany, 4) omijany przepis o miesiącach żołnierskich, 5) podniesienie nad komplet gwardyi saskiej obraża uczucia wiernopoddańcze Polaków ku monarsze. Wraz oświadczył się mówca przeciwko udzielaniu na tym sejmie

---

drewniane, zimne, przewiewne, „anneben aber alles, was dahin enthalten, der Gefahr, gestohlen zu werden, vollkommen ausgesetzt". W pierwszych dniach wszystkiego brakowało, nawet chleba; drożyznę tłumaczy marszałek Ogiński tem, że jeszcze przed paru tygodniami ludzie gadali, iż sejmu nie będzie... Zato Białystok podobał się Niemcowi. Wiedział Kinner, dlaczego wymawiał się od jazdy chorobą (raporty 12. lipca, 5. sierpnia); przeszkodził mu Sternberg świadectwem, że zdrów (9. września, A. W. Rel. aus Warschau). Williams 2. września, wie prawie napewno, że sejm nie dojdzie, pyta, czy mógłby zostać w Warszawie (R. O.); tenże 16. września o swych usiłowaniach pojednawczych.

jakichbądź indygenatów. 6. października awansował Czartoryski na kanclerza, zięcia dostał za kolegę[1]).

Improwizowany protagonista lewicy dał do zrozumienia, że rejestrzyk pretekstów do psucia sejmu jest w pogotowiu. Nazajutrz, w niedzielę, stronnicy rządu odbyli walną naradę u nowokreowanego kanclerza litewskiego, o której wiemy tylko z domysłu Maltzahna, iż starannie pracowała nad wyrządzeniem zła Prusom. Nie widać jednak ani energicznej tendencyi antypruskiej, ani wybitnej zawziętości w wotach senatorskich, zagajonych przez prymasa w poniedziałek. Komorowski zgodnie z uniwersałem odsunął na kiedyindziej aukcyę wojska, jako zbyt trudną do przeprowadzenia, tymczasowo wymieniał różne środki na wspomożenie skarbu: rozdawnictwo „chleba" tym z dobrze zasłużonych, co najwięcejby zań płacili na rzecz kraju — rzecz nie wymagająca uchwały sejmowej; „cło generalne *nemine excepto*" w wysokości 3% ceny towaru od szlachty i 6% od mieszczaństwa, zniesienie przytem, po uprzedniej rewizyi, wszystkich ceł i myt prywatnych, z wyjątkiem mostowego i groblowego; zwiększone pogłówne żydowskie, jako niezbędny do ścisłego wybierania go środek — przytwierdzenie żydów do miast, gdzie mieszkają; nakoniec podatek konsumcyjny od likworów, piwa i miodów. W zamian radził prymas skasować pogłówne (szlacheckie) i *subsidium charitativum*, czyli hybernę z dóbr duchownych, oraz uciążliwe czopowe i szelężne wojewódzkie, góry Olkuskie „windykować z pod władzy Neptuna" i w tym celu naznaczyć mieszaną komisyę z reprezentantów drugiego i trzeciego stanu,

---

[1]) Przyjmujemy za podstawę wykładu dyaryusze sejmowe B. U. W. $2^{1}/_{14}$ (najlepszy), B. Jag. 1047 i francuski w A. W. przy relacyach Sternberga. Pozatem parę egzemplarzy francuskiego dyaryusza posiada A. D. loc. 3682, z saskiego też źródła pochodzi dyaryusz, ogłoszony w Mercure historique et politique, chyba dla ośmieszenia Polaków. Nadto dzienniki sejmu grodzieńskiego posiadają A. A. U. 377 i A. Cz. 597. Por. Exposition abrégée de ce qui s'est passé à la Diète Générale à Grodno en 1752 (fragment, A. Cz. 601). Mowa Chojeckiego 9. października (A. Cz. 3585). Propozycya, wygłoszona przez Małachowskiego 5. paźdz. (A. Cz.). Mowa Massalskiego do króla 4. paźdz., m. in. o Czartoryskim: „zawsze wyższy nad urząd, doskonalszy nad powinność, zdolniejszy nad trudność" (B. Jag., j. w.). Sternberg i Kinner 4., 9. i 11. października (A. W.), Maltzahn 3. paźdz., Fryderyk do posła 6. paźdz. (A. Cz. 3901). Williams 10. października: pieniądze francuskie już są w robocie (R. O.).

następnie założyć mennicę i bić pieniądze według stopy zastosowanej do istniejącej w państwach pogranicznych — reforma tem pilniejsza, że już z Królewca wkradały się do Polski nowe tynfy Fryderykowej roboty, a i na saskie szelągi rozlegały się narzekania. Kontrybucyi na żydów domagał się biskup krakowski Załuski, który też przestrzegał, aby „księstwo kurlandzkie i semigalskie *non avellantur* od ciała Rzptej“. Dembowski natomiast, biskup kujawski, dziękował za uspokojenie Gdańszczan, pijąc przytem wyraźnie do Prus: „Widzimy, Najjaśniejszy Królu, i jak się na tę sprawę postronne i dalekie zapatrywały potencye, widzimy, jakich interesów miano konneksye, dopieroż pomyśleć przykro, jakaby szkoda była królestwu W. Kr. Mości, gdyby albo desperacya obywatelów, albo niepohamowana zawziętość miastu zgubę, *publico* uszczerbek albo *causam belli* przynieść miała“. Wprost uderzył w regnanta pruskiego Leski, biskup chełmiński: „bo uchowaj Boże, żeby Rzpta tęż prowincyę (pruską) utracić miała, dopieroby uznała defekt w defluitacyach, i coby za cła *ad libitum* nowego pana płacić musiała“! Jednomyślnie żądano uporządkowania trybunałów, sporadycznie aukcyi wojska, powołania do obrachunku podskarbich, naprawy obrad sejmowych. Z tego ostatniego powodu Radziwiłł „Rybeńko“, wojewoda wileński, najstarszy godnością z obecnych senatorów świeckich, pospieszył nadmienić nazajutrz, że względem porządku sejmowania poprzestaje na konstytucyi 1690 r. Rzewuski rozwijał szczegółowo wniosek prymasa o cle generalnem, od siebie zaprojektował utrzymywanie stałych rezydentów w Stambule i Krymie, którzyby korespondowali z hetmanami i kanclerzami — oczywisty zamach na wyłączny dotychczas w sprawach korespondencyi oryentalnej przywilej wielkiej buławy. Z niezmieszaną powagą, nikomu nie ustępując w pochlebstwach dla dworu, perorował wojewoda bełzki o aukcyi wojska, o olborze olkuskiej i podatkach żydowskich, o „obmierzłym, haraczowi podobnym podatku pogłównego“. Że republikanci nie są wrogami racyonalnego postępu, głosił „daleki od ambicyi“ Świdziński, wojewoda bracławski, który, zaznaczywszy, iż „odmiana praw bywa dobra, zgwałcenie jaknajszkodliwsze“, że zaniedbani senatorowie rezydenci powinni być właściwie p i e r w s z y m i m i n i s t r a m i, „rządząc wiernie w każdych sprawach publicznych“, błagał króla o zjednoczenie umysłów, nalegał o „sposób najpotrzebniejszy *concludendorum consiliorum* — *sine praejudicio* w o l n e g o g ł o s u

et vocis vetandi". Jak dzwon pogrzebowy nad zamarłą akcyą reformistyczną dźwięczała dziwna, poważna, pełna sceptycznej samowiedzy mowa sędziwego Mikołaja Podoskiego, odczytana przez jego syna, starostę złotoryjskiego, poświęcona wspomnieniom zmarnowanych wysiłków sejmów dawniejszych. Stanęły przed oczyma zgromadzonych tytuły projektowanych niegdyś konstytucyj, upiory idei, pomordowanych przez zbawców wolności: „poprawa sądów wielkich i *securitas* owych", „bezpieczeństwo sejmików i porządek onych", „sposób kończenia sejmów", „kwity podskarbim", „*Securitas interna*", „*Securitas externa*", „pospolite ruszenie", „potwierdzenie traktatów i sojuszów *cum vicinis potentiis*". „obrządzenie Kurlandyi", „kommercyów upadłych podniesienie" i mnogie inne... Bez wiary, bez nadziei powtarzał starzec *ceterum censeo* kasztelana krakowskiego, aby „interesa ekonomii *per pluralitatem votorum* konkludować".

Trzynastego października przemawiali ministrowie. „O aukcyi wojska, zaczynał kanclerz koronny, przez tyle sejmów mówiłem, teraz milczę, bojąc się, aby przy tej materyi i sejm nie zaniemiał"; w dalszym ciągu ośmielił się zalecać obiór sędziów ziemskich większością głosów, ziemstwo bowiem nigdy długo wakować nie powinno. Kolega litewski uznał za możebne proponować dopiero wybory komisarzy sejmikowych do aukcyi wojska, którzyby na przyszły sejm przygotowali ustawę. Aby uniknąć zarzutu serwilizmu przed dworem i Rosyą, ale, zdaje się, i z własnego przekonania i z podszeptu Bestużewa, obaj pieczętarze litewscy oraz Mniszech upomnieli się energicznie o nowe instancye w Petersburgu celem uwolnienia Birona [1]).

---

[1]) Maltzahn 10. października (A. Cz. 3901), Sternberg i Kinner 10. paźdz. (A. W.). Znamy całkowite brzmienie 10 mów senatorskich: prymasa (A. A. U. 377), Dembowskiego (B. Jag. 1047), Działyńskiego wojewody kaliskiego (A. A. U. 377 i B. Jag. 3572), Rzewuskiego Wacława (B. Jag. 1047, wydrukowana w „Listach i mowach", Poczajów 1761 r.), Antoniego Potockiego (A. A. U. 1110), Mikołaja Podoskiego (B. Pol.), Świdzińskiego (B. U. W. 4⁸/₁, B. Jag. 1047), Małachowskiego (B. Jag. 1047), Siedlnickiego (A. A. U. 1110), Mniszcha (B. Jag. 1047). Spisana ręką Stanisława Augusta mowa kasztelana krakowskiego (A. Cz. 937) pozostała na papierze, gdyż stary Poniatowski dla słabości zdrowia nie pojechał do Grodna. Kasztelan zamierzał nawoływać do wydzierżawienia generalnego czopowego i szelężnego, części dochodu natychmiast użyć na otwarcie gór olkuskich, a to tem pilniej, że sąsiednie potencye, „nie chcąc nas widzieć

Podczas mowy Małachowskiego zdarzyło się intermezzo. Posłowie cudzoziemscy nieraz obserwowaii z kąta loży królewskiej polskie sejmowanie; gdy który z nich, n. p. Maltzahn lub Broglie, pokazywał swe oblicze izbie, ta zaczynała szemrać. Lecz baron Gross nie byłby baronem Grossem, gdyby dla zaspokojenia ciekawości nie wychylił się z okna do połowy ciała i nie wywołał tem awantury: za przewodem Czernego, posła oświecimskiego, część izby podniosła wielki gwałt, marszałek nadworny musiał obiecać, że udzieli cudzoziemcom ostrzeżenia, aby nie zaglądali na sesyę [1]).

Oracye senatorskie nie przesądzały o zachowaniu się izby niższej. Posłowie szczersi mieli dopiero sami odsłonić swe intencye względem projektów tronowych. August III upewnił hr. Broglie pod słowem honoru, że żaden traktat Rzptej z obcem mocarstwem nie jest projektowany i że ambasador źle ulokowałby swoje dukaty, gdyby poszedł za radą osób, szerzących takie obawy. Insynuacyi powyższej hrabia zaprzeczył solennie: wcale mu nie polecono rozdawać dukatów, nie podziemną też drogą postara się on krzyżować zamysły dworów, wrogich polskiej wolności; gdyby miał powód do podobnych podejrzeń, udałby się wprost do Jego Królewskiej Mości Augusta; wprawdzie postępki ministrów angielskiego i rosyjskiego uzasadniają wiadome pogłoski, ale dla ambasadora słowo królewskie wystarcza. Frazesom zgoła nie odpowiadały czyny. Ambasador, nie bacząc na zaręczenia Brühla, że on sam gotów jest zwalczać akces Rzptej

---

in meliori statu", mogłyby przeszkodzić aukcyi wojska. „Ale i te zważając potencye, czy nie lepiejby ad exemplum wielkich monarchów zkolligować się z jedną z nich, któraby nam mogła bydź najpożyteczniejsza, dosyć swego kraju mająca, naszego nie potrzebująca i nie pragnąca?... Te zaś antecedentia, o których namieniłem, powinnyby przyjść ad indilatam executionem. Ale żeby kto prywatnym jakim interesem nie zepsował tak zbawiennego dla Rzptej dzieła per verbum niepozwalam, w temby się Rzptej postrzedz należało, konserwując sacrosancte, jako pupillam libertatis, liberum veto, żeby go nikt nie zażywał, chyba ad materiam status, wszystkie walne materye w reces do najpierwszego sejmu puszczając, a oekonomiczne projekta ułożone powinnyby być in executione bez psowania sejmów, na których enervatur bez żadnego skutku cała Rzpta".

[1]) Broglie 14. października (A. E.), Sternberg 25. października, Dyaryusz (B. U. W.).

do traktatu petersburskiego, którego jeszcze i Saksonia nie przyjęła, przygotowywał się na najgorszy koniec. Z początku nie mógł się połapać w krainie, gdzie, jak powiadał Williams, jest niemal tyleż opinii, co twarzy; niebawem wynalazł sobie niezły barometr niebezpieczeństwa w generale Mokronowskim, znającym nie tylko sekreta hetmana, ale i hetmanowej. Wkrótce po przyjeździe do Grodna obstąpili hrabiego doradcy, przeważnie panowie „stratni i zadłużeni", a „żwawi i hazardowni", w pierwszym rzędzie wojewodowie bełzki i rawski, później nieco przyłączył się do nich, po ufundowaniu nowego trybunału piotrkowskiego, wojewoda smoleński. Wszczęły się targi o pieniądze na podminowanie sejmu. W transcendentalnej sferze pozasejmowej, w otoczeniu protektorów republikanckich odtworzyła się na małą skalę zwykła historya prusko-francusko-polskiej tragikomedyi. Nieobyty z dyplomacyą, dumny osobiście i jako ambasador Ludwika XV, teatralny, cały na pokaz, z zadartą po koguciemu głową, hr. Broglie, w przejeździe przez Berlin na wylot poznany przez Fryderyka i odpowiednio przedstawiony zręcznemu Maltzahnowi, bezwiednie przeistaczał się w maryonetkę Prusaka, użyczał mu opinii swojej uczciwości, ułatwiał dostęp do konfidencyi magnackiej. Spierali się tylko sprzymierzeńcy o termin popsucia sejmu. Ambasador, wierny instrukcyi, żądał, ażeby izby po sześciu tygodniach rozlazły się same, Maltzahn zrazu nie chciał nawet pozwolić na obiór marszałka, wtórował mu Antoni Potocki, bojąc się, że kto inny uprzedzi go w zasłudze. Postawił na swojem Francuz, ponieważ towarzysze broni bez jego sakwy nie mogli się obejść. Tysiąc dukatów brandenburskich i tysiąc pięćset francuskich, przelane do kieszeni Potockiego, więcej nie trzeba na usypanie tamy przeciw strasznym zamiarom Brühla i Czartoryskich. Czemuż nie zgadli szafarze, że i ten wydatek był zbyteczny[1])!

---

[1]) Maltzahn 14. października: wolał przeczekać cały czas ceremonij, aby staranniej ułożyć dalszą akcyę. „Je puis me fier sur les personnes qui me servent pour cet effet et que je ferai connoître à V. M. lorsque j'aurai l'honneur de lui rendre compte de bouche de ma commission". Obecnie „c'est à l'ambassadeur de France à animer les nonces par ses ducats, je n'en donnerai plus que lorsque la Diète devra finir d'une manière ou d'autre, et après coup" (dał Potockiemu 1000 duk. przed 10. paźdz.). Branicki od 3-go dnia sejmu nieobecny, dziś wraca; jednak i na nim i na wojewodzie smoleńskim można

Deputatami do konstytucyi z senatu król mianował uczonego biskupa kujawskiego, prawdziwego reformatora — wojewodę płockiego i udanego reformatora — wojewodę bełzkiego; deputatem do ustaw specyalnie litewskich został Burzyński, kasztelan brzeski. Marszałek nie zdążył nominować deputatów poselskich, gdy Chojecki i Świdziński zamknęli mu usta zarzutem, że nie wszystkie wakanse zostały rozdane, oraz starą śpiewką o dyssydentach. Chaotycznie plącze się dyskusya: Skrzetuski, poseł halicki, zgadza się, aby wysadzono komisyę śledczą w sprawie dyssydenckiej, uznaje atoli generalstwo artyleryi za urząd nie koronny, lecz wojskowy, więc dostępny i dla akatolików. Zboiński (dobrzyński) zapędza się do twierdzenia, iż ani jednego dyssydenta na posadzie nie znalazł. Cała izba, domyślając się pospolitej szykany, uprasza o nietamowanie obrad, sesya zamknięta. Nazajutrz (17-go) Massalski przynosi wyjaśnienie od tronu, że przy obsadzaniu urzędów władze szukają fachowców, nie pytając o wiarę, jeżeli przytem uchybiło się prawu, przeprowadzona zostanie indagacya. Chojeckiego to nie zaspokaja, przywraca jednak czynność izbie. Deputatami zostają mianowani posłowie Kossowski kujawski, Zboiński dobrzyński, Sołtyk oświecimski, Siemiński halicki, Ślizień słonimski i Zabiełło kowieński. Ani jednego prawdziwego patryoty, najwidoczniej dwór i „familia coś knują, a wojewodzie bełzkiemu nie wypadałoby w deputacyi robić ich knowaniom obstrukcyi, jak lada posłowi. Więc obaj championowie zrywają się do dalszej zaciekłej opozycyi. Chojecki znów odpada, ale Świdziński od tej chwili na nic już nie pozwoli. Próżno król wiadomo czyni przez usta marszałka, że wszystkie ekonomie, prócz samborskiej, „nacyonalistami“ są obsadzone, obiecuje komisyę rewizyjną i rychłe rozdanie wa-

---

polegać. „Le palatin de Belz lui même nous l'assure, lui qui fait assez de démarches d'ailleurs pour empêcher que nous ne nous servions d'autres personnes que de lui seul. Avec tout cela j'agis comme si je n'avois qui que ce fut, sur lequel je puisse me reposer“. 17. października: Starzeński i Mokronowski wpływać będą na Branickiego, aby zerwał sejm (A. Cz. 3901). Fryderyk do Maltzahna 10., 14., 17., 21. i 28. października. Pol. Corr. IX, 238, 240, 245, 247, 252. Maltzahn 10. października tamże, 237. Broglie 5., 7., 10. i 20. października (A. E.). Czytelnik osądzi, kto zabawniejszy, hr. Broglie, który wierzył w dokonany akces Saksonii 1752 r., czy też ironizujący nad odpowiedzią Brühla pan Waliszewski, 134.

kansów, że gwardya saska nie przewyższa legalnego kompletu, ułańskie zaś pułki saskiego zaciągu złożone są z samych Polaków, próżno deklaruje, że artylerye koronną powierzył „prawdziwemu polskiemu patryocie". Próżno gromią warchoła Wilczewski, Krajewski, Sosnowski. 19. października odzywa się i wnet milknie ostatni matador partyi francuskiej, powołany do zadania sejmowi śmiertelnego ciosu, zdecydowany „stać po tej stronie, która na mocnem ojczystem funduje się prawie, a nie na polityce" — Kazimierz Morski, poseł sochaczewski, kolega wojewodzica bełzkiego. Z tem wszystkiem opozycya nie jest pewna siebie; dostrzega, jak nieliczni towarzysze mają cywilną odwagę do czynnych wystąpień. A nuż król ustąpi we wszystkiem, a nuż pójdą w kurs gwineje angielskie? Jakoś o przymierzu rosyjskiem nikt ani wspomina, wprost niema o co się borykać. Oba stronnictwa zaczynają się nudzić.

Tymczasem reżyserya nie próżnuje. Williams opanował całkowicie Grossa, Brühl z obu dyplomatami konferował nieustannie, zapewne o projekcie desygnacyi następcy tronu, lecz ze Sternbergiem znosił się tylko przez Saula, „jak gdyby naszego domu wcale nie potrzebowano", zżymał się Austryak. Podesłany dla wybadania jego intencyj Saul, łagodził obawy co do przeciwdziałania Francyi, tłumaczył potrzebę oparcia się w tem przedsięwzięciu na Czartoryskich, tudzież pożytek z elekcyi dla pokoju europejskiego i dla Maryi Teresy, która w razie oporu Prus otrzyma może przez to sposobność do „zamknięcia ich w ciaśniejszych szrankach". Wykonanie projektu odkładano do następnego sejmu, o grodzieńskim Brühl coraz otwarciej głosił, że jego los nic go nie obchodzi. Nawet kosooki Szach-Mirza, emisaryusz przysłany świeżo z Bakczyseraju dla pokrzepienia patryotów, nie mógł wywrzeć na nich milszego wrażenia, jak owa abnegacya dworu. Wzmagał się opór obstrukcyi, zdawało się, że wszystko pójdzie po myśli gabinetu wersalskiego. Aliści sama obecność egzotycznego przybysza nakazywała Francuzom usprawiedliwić się z hałasu, podniesionego nad Bosforem bez ważnego powodu; znudzeni, zwydatkowani posłowie tęsknili do domów. Skoro zerwać sejm — pomyślał hr. Broglie — to już według instrukcyi i w sposób okazały. Dnia 17. października odbyła się w lokalu ambasadora narada z udziałem Maltzahna, Mokronowskiego i Antoniego Potockiego; uchwalono plan strategiczny ostatniego ataku na koło poselskie: pieniędzmi nakłoni

się jednego z rządowców do zaproponowania w pełnej izbie aliansu rosyjskiego, rusofilom od razu spadnie maska, a wówczas przeciwnicy w oburzeniu rozedrą szaty — i sejm, ku wiecznej chwale prawdziwych miłośników ojczyzny. Niestety, nie tak to łatwo przekupić kogokolwiek w zwartych kadrach familijnego obozu! Wojewoda bracławski próbuje zatem innego fortelu: na wizycie u Grossa, w trakcie rozmowy o jakichś zatargach pogranicznych z Rosyą, wyrywa się z uwagą, iż takie traktowanie, jakiego doznał od władz cesarskich zięć jego, Lanckoroński, nie może chyba zachęcać Polaków do przymierza z carstwem, o czem dwór podobno zamyśla. Wnet potem oświadcza rewizytującemu go posłowi, że gdy pretensye kresowego zięcia będą zaspokojone, on sam, Świdziński, gotów zaproponować alians w senacie, a syn jego — w izbie poselskiej. Tutaj Gross, poznawszy się na farbowanych lisach, zamiast rozpoczynać przypisywaną sobie negocyacyę sojuszową i dać patryotom możność popisu, udaje się do senatorów o wyjaśnienie, czy propozycya przymierza została mu uczyniona przez wojewodę w imieniu Rzptej; w takim razie musiałby pchnąć sztafetę do Petersburga po nowe rozkazy, gdyż w dawnych niema wzmianki o tak interesującym przedmiocie. Wszyscy odżegnują się od Świdzińskiego, jak od zarazy. Nieborak widzi, że się ośmieszył, skompromitował, wpadł we własną matnię, więc zarzuca kłamstwo Grossowi i „kładzie się do łóżka z wielkiej alteracyi". Spaliło na panewce, coup de théatre chybił. Któż teraz zgodzi się rwać sejm z bylejakiej racyi? Na szczęście jest w Grodnie *deus ex machina*, podskarbi Sedlnicki, ten sam, co to miał być królotwórcą Karola lotaryńskiego, indywiduum bez czci i sumienia, partyzant każdego, kto mu zagrozi wywleczeniem na światło dzienne sekretów jego gospodarki. Nasłuchawszy się w senacie pogróżek o pociągnięciu do odpowiedzialności, przyciśnięty przez deputacyę obrachunkową sejmu, podjął się Sedlnicki funkcyi, którą przed wyborami wojewoda bełzki przeznaczał dla zamożnego żyda: posłał Morskiego na zamek grodzieński z zabójczym manifestem. W parę dni potem, 26. października, zniecierpliwiona izba wymogła na marszałku pożegnanie. Tak świętowała Rzeczpospolita wiekowy jubileusz Sicińskiego[1]).

[1]) Sternberg 23. października (A. W.). Broglie do Desalleursa 4. października; Schlitter, j. w., 356: poseł tatarski już od 2 tygodni

Stało się, jak chciał Fryderyk II. Sejm nie dowlókł się do końca. „Minęło niebezpieczeństwo dla Polski, ale nie dla po-

---

przybył do Białegostoku, przed 3—4 dniami do Grodna. Desalleurs do St. Contesta 12. września: instrukcya Tatara zalecać będzie „de faire connoître l'intérêt du Grand Seigneur et du Cham des Tartares pour la liberté de Pologne, de veiller aux délibérations de la Diète et de prendre pour règle les conseils de l'ambassadeur de France" (A. W., przy ekspedycyach petersburskich 1752 r.). Journal du séjour de la Cour à Grodno (A. D. loc. 3682). Waliszewski, 143—144, nie skombinował związku, zachodzącego między intrygą Świdzińskiego i „umyciem rąk" przez Czartoryskich; my czynimy to na podstawie relacyi Sternberga 25. paźdz. Rozmowa miała miejsce bez pośrednictwa tłumacza, skoro starosta lanckoroński w ciężkich terminach tłumaczył, że teść źle mówi po francusku, a Gross upewniał, że Świdziński powiedział swoje dobrze i wyraźnie. Maltzahn 24. października: „l'aventure du Sr Gross déconcertoit le plan de rompre la Diète sur la proposition de l'alliance avec le Cour de Russie" (A. Cz. 3901). Broglie 24. października (A. E.); w poprzedniej relacyi (20. października) wyraźnie nadmienia, że patryoci chcieli dać sposobność do wystąpienia Tatarowi. Na konferencyi Szach-Mirzy z ministrami i senatorami spytał go Małachowski, z czem przybywa. Poseł odrzekł, iż Porta kazała chanowi spytać, czy Rzpta nie cierpi ucisku lub skrępowania ze strony sąsiedniego mocarstwa? Małachowski: pan poseł świadkiem, że nikt obrad nie krępował. A obecny wojewoda smoleński (!) poskarżył się na wybryki hajdamaków i poprosił, aby ich nie osłaniała... Porta.— Dla Sternberga i Kinnera, którzy to opowiadają (30. października), sejm zerwany najniespodzianiej. Jedni przypisują to Brogliemu, drudzy A. Potockiemu, inni Sedlnickiemu, zdaniem innych Morski sam obraził się, że mu odmówiono kompanii po ściętym w Piotrkowie deputacie Sulerzyckim (por. Kitowicz, 29); nikt więc nie przypisuje sprawki Maltzahnowi! Że głównymi winowajcami byli Potocki i Sedlnicki, z całą pewnością widać z depesz Maltzahna 21. i 24. października: „Nous avons fait depeindre si vivement au Grand Trésorier le risque qu'il couroit, l'entretenant toujours dans la peur que je lui avois déjà fait inspirer à Varsovie, que nous l'avions disposé à donner un bon contingent au nonce qui devoit proposer la dite alliance". Broglie 20. października: Sedlnicki „tourmente" wojewodę bełzkiego, aby nakłonił ambasadora do zerwania (A. E.). Manifest, uczyniony przez Imci Pana Morskiego, posła sochaczewskiego, de nullitate sejmu w Grodnie 1752 r. (B. U. W. 2$^{1}/_{14}$):

Stanąwszy oczewisto przed urzędem i aktami grodzkiemi Grodzieńskiemi JW. ImP. Kazimierz z Morska Morski z Województwa Rawskiego, ziemi Sochaczewskiej na sejm walny teraźniejszy Grodzieński obrany poseł. Najprzód przed Bogiem i światem, że nie żadnym prywatnym interesem uwiedziony, lecz pure amore ojczyzny ductus manifestuje się, a to w tem: Iż insistendo prawu pospolitemu

koju europejskiego", deklamuje z pociesznym patosem historyograf polityki pruskiej, zapomniawszy, że nie jest przedstuletnim

---

o porządku sejmowania anni 1690 postanowionemu zaraz przy zaczęciu sejmu a złączeniu izby poselskiej z prześwietnym senatem na powitanie Króla Imci P. N. M., gdy o przymówieniu się ad pacta conventa przez kilka sejmów zatamowane dopraszali się, tylko, po jednemu z prowincyi głos dany, a dla każdego prawem obwarowany, i ten w propozycyach swoich pożądanego nie odebrał skutku, także ad tenorem tej konstytucyi wzwyż wyrażonej resultata Senatus Consilii w izbie senatorskiej nie czytane i podług konstytucyi Anni 1670 senatorowie ad latus Najjaśniejszego Pana naznaczeni nie zostali; po powrocie do izby poselskiej w głosach swoich w tych punktach laesionem jurium cardinalium sejmowania, oraz desideria swoje podług instrukcyj od województw danych na fundamencie konstytucyj annorum 1607, 1641, 1717, 1736 o redukcyą gwardyi saskiej nad komput postanowiony in Regno znajdującej się, o szarże pierwsze wojskowe authoramentu cudzoziemskiego dyssydentów zaszczycające, dyspozycye dóbr ekonomicznych, żup solnych w ręku dyssydentów zostające, aby ad tenorem pomienionych konstytucyj te publiczne żądania do skutecznej istoty przyjść mogły. Jakoteż poczty koronnej i litewskiej dyspozycye, w której wszystkie arcana status zawierają się w ręku rodowitego szlachcica polskiego in fide orthodoxa żyjącego zostawać mogły, przez JW. Imci Pana Marszałka Sejmowego upraszali, i tak circa liberum veto activitatem dalszych konsultacyj zatamowali, dopominając się u JW. Ministrów, t. j. pieczętarzów krzywdy w pieczętowaniu przywilejów contra mentem legis, u Imci Pana Marszałka zaniedbałych attencyj nad komput gwardyi saskiej, konstytucyą 1665 opisanej, jako u JW. Ichmciów Podskarbich utriusque gentis, że ekonomie i żupy cudzoziemcami i dyssydentami są osadzone. Że zaś wzwyż wyrażone punkta podług instrukcyi od województw wniesione, pomyślnej zupełnie ad mentem prawa nie odebrały rezolucyi, i owszem miasto ustanowienia pożądanej inter status konfidencyi bardziej ją zirytowano, mieszając do tego etiam extraneos, cum summo praejudicio intaminatae fidei dobrze zasłużonych i w niczem nienotowanych w tej Rzptej senatorów; obawiając się tedy, aby na tym sejmie non sit medicina pejor morbo, kiedy nie tylko na nim redintegracya jurium cardinalium, od których salus pendet publica, cale odrzucona, podane posłom w instrukcyach desideria przytłumione, które być powinny pro basi et fundamento gerendorum et tractandorum na sejmach negotiorum do utwierdzenia inter status konfidencyi, do utrzymania partae sanguine antecessorum libertatis, do zmocnienia inter Majestatem et libertatem jak najgruntowniejszej, apprime potrzebnej. Kiedy te wszystkie tak gwałtowne Rzptej desideria et justissima petita abrogantur et vilipenduntur praecavendo indemnitati et integritati publicae, conservationi jurium et praerogativarum omnium ordinum, quomodocumque et per quemcumque laesarum, sistit activitatem

pamflecistą z Hertzbergowskiej kancelaryi. Nie poprzestał też na grodzieńskim bezkrwawym tryumfie nowoczesny *Defensor pacis*. Na gwiazdkę uraczył Ludwika XV własnoręcznym liścikiem i memoryałem o sprawach polskich, które oba, dla przypodobania się korespondentowi, skierował na drogę nieministeryalną. Liścik tchnie pewnością siebie i głębokością przeświadczenia, jak niezbędna jest przyjaźń franko-pruska dla obu państw. „Istota spraw polskich wyjaśniła się nareszcie na tym sejmie: ministrowie angielski i rosyjski dość niezręcznie zdradzili tam swój sekret (!?), wskutek czego to, na co w przeszłości można było patrzeć tylko, jak na mocno uzasadnione podejrzenie, z całą oczywistością leży obecnie jak na dłoni". Co leży na dłoni, dowiadujemy się z „memoryału". „Dwa dwory cesarskie uformowały projekt osadzenia księcia Karola Lotaryńskiego na tronie Polski". Realizacya podobnego projektu zagraża zniszczeniem Prus, niewolą Niemiec, grozi Francyi wojną sroższą, niż kiedykolwiek od czasów Karola V. Nie ocali pokoju powszechnego ani swobody Polski i Niemiec sojusz francusko-prusko-szwedzki, ponieważ 20.000 Rosyan zaszachuje całą siłę Szwedów, 40.000 Austryaków łącznie z Anglikami, Holendrami i księstwami Rzeszy powstrzymają dywersyę francuską, na Prusy więc runie 200.000 cesarskich żołdaków. Tak groźna i niepewna przyszłość nie pozwala na żadne przedwczesne układy co do spadku po Auguście III; dla Prus wszystko jedno, kto zapanuje nad Rzptą: francuski książę krwi, Wettyńczyk czy Piast, byle nie panował członek rodu Czartoryskich i nie Austryak; zważywszy że August III najzupełniej zrzeka się zapewnienia tronu synom, kandydata upatrzy się z łatwością, jeżeli przedtem wejdą w czyn środki, zabezpieczające Polskę przed niedolą Czech i Węgier. Interweniować do sprawy elekcyi podczas pokoju powszechnego ryzykownie, interweniować podczas wojny bezporównania łatwiej i dogodniej; jeżeli na Rosyę i Austryę natychmiast spadnie nawała turecka — o przyszłość niema co się obawiać. Więc wojnę wzniecić natychmiast, wojnę jak najkrwawszą, aby na 10

---

ulteriorem sejmowania et de nullitate sejmu teraźniejszego quam solennissime manifestuje się, salva praesentis manifestationis auctione vel diminutione pleno in robore reservata et praecustodita.

Kazimierz z Morska Morski
poseł ziemi Sochaczewskiej.

lat odechciało się dworom cesarskim gwałcić wolność Polaków! Oto nieoczekiwany morał pacyfikatorskich wykładów filozofa z Sans Souci. Wierzymy chętnie, że z takich dążeń nie chciał spowiadać się spółczesnym autor „*Historyi wojny siedmioletniej*“, pojmujemy, dlaczego następnie, wytrzeźwiawszy z omamu kandydatury lotaryńskiej, nie wcielił do *Historyi* Memoryału o sprawach polskich, pełnego fałszu i złudy, lecz osnutego na jednej prawdzie nieśmiertelnej, na prawdzie Politycznego Testamentu[1]).

* * *

Wartoż raz jeszcze opowiadać epilog scen grodzieńskich osławiony zamach stanu, uknuty przez familię pod osłoną kontrmanifestu senatorów i posłów ziemskich, jasnowidzenie i opatrznościową interwencyę Mokronowskiego, szczęśliwy odwrót uwikłanego w niecne dzieło wielkiego hetmana, podarcie odezwy na dwie sztuki, jak chce relacya francuska, czy też na tysiąc — według rachuby Maltzahna, pożarcie przez ogień *corporis delicti?*... Wytworne pióro historyków-belletrystów dostatecznie, nadmiernie już rozsławiło ową krotochwilę wśród publiczności, czytającej po polsku, po francusku i po niemiecku. Milczelibyśmy o niej zupełnie, gdyby nie obowiązek sprostowania, zredukowania do właściwej miary tego, co poprzednicy nasi rozdęli lub zbagatelizowali bezpodstawnie. Rulhière, a za nim książę Broglie i Roepell przedstawili manifest grodzieński, jako to, czem go chciał widzieć Mokronowski: jako wstęp do konfederacyi, nieomal samą konfederacyę. Pan Waliszewski dostrzega w nim rzecz najzwyczajniejszą, „tradycyjny owszem i obyczajowy akompaniament każdego zerwanego sejmu“, którego jedynym celem — osłodzić monarsze wrażenie porażki. Otóż akt, obchodzący nas, nie krył w sobie zamachu stanu, ale i nie był czczą demonstracyą. To był krok polityki partyjnej arcynaturalny i sprytnie ukartowany. Morskiemu nie udał się manifest: nietaktownie, niezgrabnie atakował królewską prerogatywę szafunku wakansów, winił Augusta o pogwałcenie paktów konwentów, wystawiał na sztych powszechnej nienawiści; Czartoryskim nie dogryzł, a Potockich, nie na żarty zajętych myślą o kompromisie z Brühlem,

---

[1]) Droysen, V⁴, 326; Polit. Correspondenz, IX, 285—9.

odpychał na długo od dworu. Niejeden nawet członek opozycyi, z cicha wzdychający do posady, musiał go potępiać. Naczelnicy „familii“, napatrzywszy się podczas sejmu, jak niedbale traktuje premier prace prawodawcze, widząc zamiar reformy po raz siódmy odepchnięty, niezawodnie coraz mocniej skłaniali się ku konkluzyi, że jedyna droga ratunku wiedzie przez konfederacyę, popartą i przepartą przez życzliwe dwory. Lecz wszczynać rokosz, wbrew hetmanowi, chociażby przy majestacie, chociażby skombinowany z buntem wojskowym, byłoby skokiem zbyt karkołomnym. Niezbędny był etap przygotowawczy. Imię Branickiego, który podczas sejmu nie dotrzymał obietnic, czynionych Maltzahnowi, nie afiszował swej solidarności z Potockimi, a tak lubił się chełpić przywiązaniem do Augusta — umieścić na czele odezwy, potępiającej tryumfatorów grodzieńskich, poróżnić z nimi „wodza“ na wieczne czasy, przytroczyć do siebie tę chwiejną potęgę, w najdogodniejszej chwili zagrać na strunach wszystkich dusz bezbarwnych, połowicznych, ani zimnych ani gorących, odosobnić wroga i zgnieść — możnaż pomyśleć w owej chwili ponętniejszą dla Czartoryskich perspektywę? Nikt inny, tylko oni niewątpliwie zainicyowali przedsięwzięcie, dopuścili do narad Mniszcha i Małachowskiego, wyjednali akceptacyę planu przez króla. Miecznikowstwo litewskie, oddane podczaszemu Karolowi Radziwiłłowi, przemogło wątpliwości jego ojca, intratne starostwo, ofiarowane Branickiemu, rozczuliło chwilowo zbytkownika. Był i inny projekt manifestu, atakujący wprost niesumiennego podskarbiego — świadkiem Konarski, że nazajutrz po zerwanym sejmie przekupki wytykają palcami winowajcę — ale dla braku dowodów obciążających projekt ów został zaniechany, zwłaszcza, ponieważ surowa nagana grzechu, a nie grzesznika, dodatniejszy wywarłaby skutek, niż napaść osobista. „Tylko... do pokazania szczerych intencyj... do dobra pospolitego dążących, *non ad accusationem*“, oświadczyć mieli manifestanci, że pragnęli na sejmie jedynie przywrócenia siły prawom, a dawnej świetności ojczyźnie. „Teraz“, brzmiała konkluzya praktyczna, „że *tranquillitas publica* jedynem naszem zostaje szczęściem, tak *studendo* jej, przed całą oświadczamy ojczyzną, iż umysł nasz do utrzymania zawsze słodkiego pokoju kierując, przy dostojeństwie Jego Królewskiej Mości tudzież całego Kościoła i Wiary Św. Katolickiej Rzymskiej, przy prawach i wolnościach naszych żyć i umierać

pragniemy". Któżby — przypuszczano — nie położył nazwiska pod tak niewinnemi słowy, i kto z podpisanych mógłby nadal trwać w opozycyi? Imponujący starzec, wojewoda płocki, podjął się zbierania podpisów. Familia nie garnie się do pióra, nie myśli zdradzać, że to jej dzieło. Chyba dla uniknięcia przerwy w robocie zaraz po paru senatorach kładą swe nazwiska posłowie Stanisław August Poniatowski, jego kolega Antoni Glinka z pełną afektacyi „salwą" dla wolnego głosu, dalej inni. Sam wojewoda ruski zwleka, lecz niechętni nie dają się złowić. Nawet regalista i pochlebca Mniszech trzyma się w rezerwie. Złowił się przecież najgrubszy zwierz, Imć Pan Hetman koronny. Chociażby nawet inni nie dopisali, dość będzie, gdy sygnaturę Branickiego otoczą zewsząd nazwiska puławsko-wołczyńskie.... W tej chwili Mokronowski płata swój rozgłośny figiel, porywa papier, wykrzykuje, że zginie raczej, a nie pozwoli, aby taki zamach czyniono na przywileje szlacheckie (?), zmyka po krótkiej oracyi tylnemi drzwiami i wybawia z opresyi honor hetmański[1]).

---

[1]) Rulhière, I, 217, Roepell 93 i n., Broglie 59 i n., — Waliszewski, Potoccy i Czartoryscy, 145; tegoż, L'évolution de la politique française en Orient au XVIII siècle w Revue d'histoire diplomatique, 1888, s. 41; odpowiedź księcia Broglie tamże, 275, naiwnie cytuje depeszę Maltzahna o „zamachu", jako „potwierdzenie" depeszy imiennika. Williams milczy o manifeście, Gross zapewne niewiele o nim donosił ciekawego, jeżeli Sołowjow o tem nie wspomniał. Sternberg i Kinner, 30. października, nazywają „dieses Project einer Confoederation nicht unähnlich", ale słyszeli od dworskich stronników, którzy się przyznali do podpisów, że chodziło jedynie o przywrócenie czynności sejmu, jako zerwanego ukradkiem, bez opowiedzenia się w izbie. Obaj cieszą się, że niebezpieczny plan został zwichnięty. Co szczególna, dwór nie wiedział na pewno, co się z papierem stało, a Mokronowski wielkiego czynu się wypierał (Kinner 30. października, 22. i 25. listopada, A. W.); napróżno też Williams proponował aresztowanie rabusia publicznego dokumentu (Broglie 19. listopada, A. E.). Dla tejże przyczyny i Matuszewicz, I, 248, (prześlepiony przez Waliszewskiego, 157) przypisał rzecz całą Starzeńskiemu. Liczba i porządek podpisów pod manifestem budzą wątpliwości: Beer, Die erste Theilung Polens, I, 65 skądsiś wie o 130 nazwiskach, potwierdzać to zdaje się wzmianka Brühla (w depeszy do Flemminga 25. listopada, A. D. loc. 2930), że manifest podpisała większość senatorów i ministrów, oraz kilku posłów „dobrze myślących", „et comme une pareille idée et justification envers le public et la postérité ne renfermoit rien que de juste et même d'innocent, nous n'aurions pas été fâchés

Miał sejm grodzieński i inne następstwa, zasługujące na nazwę epilogów. Dopóki dwór nie odjechał do Saksonii, zarówno zwyciężeni, jak zwycięzcy wysilali się, aby utrzymać lub zdobyć przy nim mocne stanowisko. Niezależnie od korzyści dla całego kraju, familia w sprawie sukcesyi saskiej upatrywała źródło nowej potęgi, łańcuch, spajający dwór z jej programem. Klęska owej sprawy była jej klęską. W przerwie pomiędzy ubiegłym sejmem a następnym zamilknąć musiały walki ideowe, obniżyć się poziom współzawodnictwa partyjnego, suggestye Mniszcha — zagłuszyć rady familii. Jakoż marszałek wybornie zdał sobie sprawę, że po ślizkich przeprawach wczorajszych a przed nadejściem mętnego jutra, dzisiaj do niego należy. Przezornie wstrzymawszy się od podpisu niefortunnego manifestu, sterował wprawnie do portu. W listopadzie poczuł jeszcze nad sobą nagłe niebezpieczeństwo. Oto Gross, który nie zdołał uregulować na sejmie drażliwych kwestyj tytulatury, ekstradycyi zbiegów wyznaniowej i granicznej, gwałtownie natarł na ministeryum Rzptej o zadośćuczynienie. Sir Charles, zaniepokojony, że carowa zechce przemocą dochodzić swych pretensyj i wyśle do Polski komendy egzekucyjne, usilnie prosił, aby król wysłał z rady senatu poselstwo do Petersburga, któreby załagodziło wszystkie spory. Kazimierz Poniatowski ofiarował w tym celu swoje usługi. Nie przesądzamy, co trzymała o tem rodzina kasztelana krakowskiego, lecz znamy pogląd na ówczesne spory polsko-rosyjskie starych Czartoryskich. Względem dysydentów książę Michał, wolny od fanatyzmu, ale wystrzegający się dra-

---

qu'elle eut eu lieu". Lecz wszystkich senatorów w Grodnie było trzydziestu kilku; nie znamy ani jednego odpisu, któryby wymieniał kogoś ponad 10 senatorów i 8 posłów. Dwór dopiero w grudniu zaczął ganić manifest, przedtem miał może Brühl powody, dla których chciał osłabić wrażenie porażki. Czartoryskim zależało na tem, aby nie figurować na liście podpisów zbyt samotnie, gdyby więc mogli (a chyba nie zbrakło im pamięci), rozpowszechniliby wśród kraju kopie odezwy z podpisami osób umywających ręce. — Oracya Mokronowskiego brzmiała po prostu: „qu'il périra plutôt que de permettre qu'on porte une pareille atteinte aux privilèges de la noblesse et de laisser réussir une démarche d'autant plus dangereuse pour le bien de la patrie qu'on en cache le venin sous des apparences trompeuses, en la représentant comme une déclaration qui ne tire point à conséquence et comme une simple preuve de la façon de penser des bien intentionnés". Broglie 28. października (A. E.).

żnienia opinii szlacheckiej, pilnował ścisłej legalności, a umiał porównać tolerancyę polską z tolerancyą moskiewską. „Wiele cerkwi, podówczas (w dobie pokoju grzymułtowskiego, w Rosyi) należących do obrządku unickiego, dzisiaj już doń nie należą“, pisał w początkach roku 1752: „i nie są one wcale cierpiane. Istniały nawet kościoły obrządku łacińskiego, mianowicie w Smoleńsku, lecz zostały skasowane: brak tolerancyi ze strony Rosyi stanowi krzywdę prawdziwą“. W sprawie zwrotu uciekinierów całe ministeryum Rzptej żądało w zasadzie wymiany ludu, zbiegłego pod jarzmo „pańskiego“ harapa z pod opieki knuta, jednowierców zadnieprskich — na polskich i rusińskich chłopów, zagnanych w r. 1708 do wnętrza Rosyi przez pustoszące Litwę kolumny Piotra Wielkiego. I te i inne punkta sporne zamierzali Czartoryscy położyć na szali, gdy dojdzie do układów z Rosyą o przeprowadzenie reform; do ustępstw jednostronnych wcale nie byli skłonni, zalecanej przez Williamsa rady senatu, a tem samem misyi podkomorzego koronnego bynajmniej nie chcieli. Inaczej rozumiał ich chęci marszałek nadworny. Jemu się zdało, że cała familia pragnie owego poselstwa, aby Rzptę jeszcze bliżej przysunąć do caratu. Więc naturalnemu sojusznikowi, pogromcy obrad grodzieńskich, hrabiemu Broglie wyznał (w połowie listopada) swoje strapienie, przysięgał mu, że jest równie przywiązany do Francyi, jak sam wojewoda bełzki, na dowód czego opowiedział, jak wytrwale zwalczał i zwalczył plan misyi Poniatowskiego; nawzajem słyszał od ambasadora życzenie, aby się stał w rekomendacyach do łask „pochodnią prawdy“ dla króla. Czy nie jest ta rozmowa wstępem do stanowczego zwrotu w polityce Brühla, do sojuszu Wettinów z Potockimi, a zapewne i z większością narodu? Może przestanie nieprzejednana większość nienawidzieć dwór i z odwrócenia krajowej konstelacyi stronniczej wyzwoli się nareszcie ślepa czy mądra siła polska? Ktoby w to wierzył, niech zestawi z absolutnie rusofilską, antyfrancuską i antypruską polityką gabinetu saskiego, dawniejszą, spółczesną i późniejszą, doręczony hrabiemu Broglie memoryał Potockich o potrzebie konfederacyi „przy królu“ „zdrowej części narodu“ „dla oparcia się przewadze zyskanej wśród Rzptej przez sąsiednie mocarstwo, a służącej niektórym osobom do przywłaszczania sobie najpierwszych urzędów i dostojeństw z krzywdą i uciemiężeniem współobywateli“, konfederacyi opartej

pośrednio o takie przyjaciółki, jak Francya i Szwecya, bezpośrednio o takiego przyjaciela, jak Fryderyk II. Hasłem ruchawki byłaby „obrona własnej niezależności i godności króla, skompromitowanej przez knowania i intrygi, narzucające jarzmo jego osobistej, prawością nacechowanej woli"; najbliższem snać zadaniem — odwet na „niektórych osobach", nadużywających łaski monarszej, może sąd doraźny w stylu olkienickim. Lecz co dalej? Co pocznie z sobą skonfederowana, pruskim bagnetem oczyszczona z Moskwy Rzeczpospolita? I jakie są szanse przymierza z Augustem III i Brühlem? O tem głucho w memoryale[1]).

Gdyby naprawdę tylko fawor familii stał na zawadzie, zniszczyć go byłoby nietrudno. Spojrzmy tylko, co porabia w Warszawie przed samym wyjazdem do Drezna dwór. Król Jegomość poluje, u grafa Brühla i u innych dygnitarzy odbywają się „assamble". Nie na radę senatu, bo ta oddawna już odwołana, a na specyalne zaproszenie Mniszcha ściągają na pokoje królewskie i szepczą o czemś z Ministrem Branicki, Paweł Sapieha, Antoni Potocki, tudzież jego krewniacy: krajczy koronny i starosta tłumacki, starosta oświecimski, spodziewany jest wojewoda kijowski. Ci, co zerwali sejm, nie drżą o własną skórę.

---

[1]) Broglie 8. i 19. listopada (A. E.). Williams 25. listopada: Maltzahn na parę dni przed wyjazdem z Grodna zaproponował mu na rozkaz Fryderyka wspólną akcyę w sprawie dysydentów, Anglik odparł, że nie ma co do tego rozkazów, a zresztą nikt się nie skarży. Maltzahn obiecał, że skargi się znajdą, jakoż przysłał doń dwóch szlachty, których zażalenia Williams uznał za błahe. Williams radził urządzić radę senatu zaraz w Grodnie, Brühl odwlókł to do Warszawy, a wreszcie zaniechał planu (R. O.). Michał Czartoryski do Brühla 6. lutego (A. D. loc. 3591). Czartoryski do Ogrodzkiego 4. listopada, wezwany przez króla sztafetą do Warszawy, „przy tem Majestatis zawołaniu jest mi doniesionem, że tam ma być senatus consilium, które aby było składane, jako nie byłem nigdy tego zdania, tak i teraz nie upatruję ullum stąd fructum, i owszem większe szkodliwości, bo tylko nastąpi strata w skarbach i różne w różnych namnożą się interpretacye" (A. Cz. 3429). Boyer 17. maja: Gross napomknął Wodzickiemu, że carowa mogłaby posłać do Polski oddziały wojska na poszukiwanie zbiegów. Podkanclerzy na to: Rzpta nie miałaby nic przeciwko temu, byle carowa i polskim komendom pozwoliła robić poszukiwania w Rosyi (A. E.). Exposé de la situation présente des intérêts de la République de Pologne, podpisane przez wojewodę bełzkiego, tamże. Waliszewski, 171 i n.

Chojecki pod pretekstem spraw sądowo-pogranicznych z Rosyą jest przyjmowany na audyencyach przez Ich Królewskie i Królewiczowskie Moście. Przytomni członkowie familii są traktowani oschle. Klienci ich nie mogą wyjść z podziwu, lecz rozumieją, że „wszystko to biorąc do kupy — mogłoby z czasem nastąpić coś fatalnego!" Do podpisów na manifeście kreatury dworskie się nie przyznają, twierdzą przeciwnie, iż nic się nie mogło zdarzyć szczęśliwszego, jak wykradzenie papieru, który powszechnym przewrotem (bouleversement) zagrażał ojczyźnie. Inicyatora zgubnego zamachu długo nie widać na salonach stołecznych: zasiedział się w Grodnie, sądząc asesoryę, przytem gniewa się na Brühla o niedotrzymaną obietnicę starostwa; podobno doszło już do pogróżek pod adresem tytułów hrabiego na Ocieszynie! Wreszcie przyjeżdża razem z bratem i dąży prosto do Ministra. „Graf Bryl, dowiedziawszy się o księcia kanclerza i księcia wojewody ruskiego na asamblach bytności, nie prędko przyszedł na asamble. Skoro przyszedł, unikając przywitania się z księciem kanclerzem, zaraz siadł w karty grać, ani w tę stronę patrzeć chciał, gdzie był książę kanclerz. Bardzo długo w karty grał, tak dalece, że książęta Czartoryscy, nie doczekawszy się przestania tej gry, pojechali na wieczerzę..."[1]).

Najbliższą konsekwencyą naszkicowanej scenki są pertraktacye wodzów familii z Williamsem i Grossem, stanowiące doskonałe *pendant* wzmiankowanych układów Brogliego z patryotami. Jeszcze przed sejmem kasztelan Poniatowski i Czartoryscy skarżyli się przed posłem rosyjskim, że carowa nie raczy im przysłać listu, zapowiadającego zbrojną protekcyę na wypadek zaburzeń, któreby wzniecili partyzanci Francyi i Prus. Podczas sejmu prosili przez Williamsa Jerzego II, aby zachęcił Elżbietę do poważniejszego, niż dotąd, zajęcia się sprawami polskiemi:

---

[1]) Gazety pisane, listopad 1752 (Os. 854). Karaś do kasztelana krakowskiego 7. grudnia; P. Sapieha do A. Małachowskiego 29. listopada: może spokojnie przyjeżdżać do Warszawy, zgłosić się do Mniszcha, który posiada sekret niniejszego listu etc. (A. D. loc. 3579). Konstancya Poniatowska do męża, 14. grudnia: „Pour finir ma relation, vous saurez encore que la cour soutient vivement à présent que rien ne pouvoit arriver de plus heureux que la perte de ce certain manifeste qui a été volé, car il étoit d'une conséquence très dangereuse pour la patrie et auroit occasionn éun bouleversement total" (A. D. loc. 3558). Matuszewicz, I, 248—51.

książęta nie proszą o nic prócz protekcyi, takiej mianowicie, na jaką chcą i potrafią zasłużyć; patrząc od wielu lat na mądrość i roztropność wszystkich postępków Jerzego, gotowi są pisać się na plan, aprobowany przez króla, i działać według tegoż planu. Potem oświadczyli, że bezczynność dworu zmusza ich do przedsięwzięcia pewnych kroków dla własnego bezpieczeństwa, o których dadzą znać posłowi po naradzie z prymasem. Ton zapowiedzi zwiastował coś gwałtownego, może konfederacyę przy „królu", analogiczną do niedoszłej republikanckiej, ale skończyło się na słowach. Coś więcej, niż słowa, stanowi wątek późniejszej konferencyi obu Czartoryskich i J. Flemminga z Grossem i Williamsem. Jeszcze raz zachęcają książęta Jerzego II oraz Elżbietę do jak najczynniejszej, planowej polityki w Polsce, ofiarowują im swoje współdziałanie — rada, wymierzona przeciwko tym, co pragnęliby Polskę skazać na powolne gnicie i wykreślić z mapy Europy; proszą o obronę przed gwałtem, protekcyę przed niełaską — prośba, płynąca z niewygasłej nadziei, że kiedyś uda się obcą siłę we własnej wyzyskać maszynie. A cóż ma być odświeżanych związków celem wytycznym, może „urzeczywistnione z czasem ewentualności: walka z dworem saskim, wojna domowa i zbrojna interwencya caratu? Nic podobnego, li tylko zniewolenie dworu drezdeńskiego do stateczniejszej pracy nad osiągnięciem w Polsce własnych jego zamiarów, w pierwszym więc rzędzie — zamiaru sukcesyjnego. Znów bezowocne są propozycye familii, ale są symptomatyczne. Wyrażają one zwrot ku oparciu się na zagranicy przeciw Brühlowi, ale nie przeciw dynastyi, nie sięgnięcie w wyobraźni po koronę. Podczas gdy Brühl pokazuje plecy przybyłym w gościnę, gdy Mniszech mizdrzy się do jurgieltników prusko-francuskich, dopiero co obarczonych nową zdradą tronu i kraju, wodzowie familii postanawiają podać rękę dynastyi ponad głowami faworytów, pomódz jej do sukcesyi w Polsce na przekór jej własnej opieszałości. Wciskani między niebyt polityczny a bunt, wyrywają się z owego żelaznego dylematu ku utopijnej otusze, że obrócą na korzyść swej idei politykę trzech mocarstw. Historya zapamięta im tę pychę inteligencyi — i tę wyższość nad własną ambicyą, tylokrotnie inkryminowaną i przecenianą. Oszukiwali się Czartoryscy ogromnie, ani słowa. Źle rozumieli m. in. ukryte przyczyny niechęci Rosyi i Austryi do zapewnienia sukcesyi Wettinom, za wiele kładli na karb niedołęstwa

i lenistwa premiera. Ale nie mieli złudzeń co do jednej przynajmniej smutnej rzeczywistości: że ci, co po nich przyjdą, biegunowi antagoniści Augusta III, obaliwszy ich system, nie postawią nic na jego miejscu. Oddajemy sprawiedliwość niezmordowanym szamotaniom się błędnego rycerza opozycyi, wojewody bełzkiego, około wywołania konfederacyi w r. 1748, 1750 i teraz w grudniu 1752, bo i w tej duszy zbłąkanej żyła iskra święta, bo i on nie po same ordery lub nagrody zawitał w komnaty brühlowskie, — ale dziki dyssonans dwóch naraz negocyacyj, warszawskiej o wakanse z rusofilskich rąk Brühla, oraz wersalskiej — o ruchawkę przeciw rusofilom, poczytujemy za dostateczną rehabilitacyę uporu, z jakim Czartoryscy wierzyli w swój system. Obóz „rosyjski“ łudził się co do rzeczy i ludzi dalekich, obóz francuski nie znał blizkich, nie przejrzał do dna własnej duszy [1]).

---

[1]) Williams 25. listopada, 2. i 6. grudnia (R. O.): odpowiedź rządu rosyjskiego na prośby Czartoryskich o protekcyę, przesłana we wrześniu przez Grossa, nadeszła 2. grudnia i tegoż dnia została zakomunikowana książętom; Waliszewski, 163—4 odkłada ją bezpodstawnie do 6. grudnia i przedstawia niby odpowiedź na jakąś odezwę dopominającą się „o łaskę i opiekę carowej.... dla własnego carowej stronnictwa... które nie jest już dworskiem, ani rządowem, ani reformatorskiem, ale wręcz i poprostu rosyjskiem“. Nic podobnego nie wyraża żadna z zacytowanych przez autora depesz Williamsa. — Ks. Michał zamyka rok 1752 takiemi przewidywaniami: „Si même je n'avois eu que le rêve des procédés en dernier lieu à Varsovie du Comte de Brühl, j'aurois été fâché au réveil d'avoir donné lieu à une illusion si étrange. Il est fâcheux que les affaires du Maître et celles du pays en deviennent et seront plus embrouillées, mais il faudra pourtant que l'on recourre à la raison et à gens qui en ont, pour sortir du chaos que l'on aura causé.“ (A. Cz. 3429).

+ Józef Bystry, starosta czachowiecki,

Ziemia Ciechanowska:

+ Jan Chryzostom Krajewski, instygator koronny,
+ Kicki, kapitan artyleryi;

Ziemia Łomżyńska:

+ Stanisław Poniatowski, pułkownik łan.,
+ Antoni Glinka, pisarz grodzki łomżyński;

Ziemia Rożańska:

vacat;

Ziemia Liwska:

+ Michał Rudzieński, starosta chęciński,
— Kazimierz Chojecki, skarbnik łukowski;

Ziemia Nurska:

— Ossoliński, starosta nurski,
Stanisław Brzeziński, podkomorzy nurski.

Województwo Podlaskie:

Ziemia Drohicka:

vacat.

Ziemia Bielska:

— Maciej Starzeński, starosta brański,
— Kazimierz Kuczyński, chorąży bielski;

Ziemia Mielnicka:

Aleksander Buttler, starosta mielnicki,
Sienicki, paź.

Województwo Rawskie:

Ziemia Rawska.

— Kazimierz Granowski, starosta radomski,
— Świdziński, wojewodzic bracławski;

Ziemia sochaczewska:

— Jan Potocki, wojewodzic bełzki,
— Kazimierz Morski, skarbnik sochaczewski;

Województwo Brzesko-Litewskie:

Powiat Bruski:

— Jan Sapieha, wojewodzic mścisławski,
+ Józef Sosnowski pułkownik;

Powiat Piński:

Leopold Orzeszko, stolnik piński,
Józef Korzeniecki, podczaszy piński.

Generał ruski:

vacat.

Województwo Bracławskie:

vacat.

Województwo Bracławskie:

— Chojecki, wojski bracławski,
— Świdziński, stolnik dźwinogrodzki,
— Korzeniowski, podkomorzy wiski,
· Ignacy Czosnowski, starosta salnicki,
Tomaszewski, podczaszy winnicki,
Ostrowski, cześnik nowogrodzki.

Województwo Mińskie:

vacat.

Województwo Inflanckie:

z Korony:

+ Wiktor Wereszczyński, sędzia ziemski chełmski,
+ Antoni Dowoyna Sołłohub, generał artyl. lit.;

z Litwy:

+ Jan Chreptowicz, stolnik nowogrodzki,
+ Kaszyc, krajczy mścisławski,

z Inflant:

+ Antoni Przezdziecki, referendarz litewski,
+ Stanisław Pióro, starosta żydejkański.

Województwo Czerniechowskie:

vacat*).

---

*) + oznacza stronnika dworu, — stronnika opozycyi; pozostali są wątpliwi; wiadomości nasze w tym względzie czerpiemy z rozmaitych źródeł, naogół pewniejszych, niż informacye Spinka, z których korzystał Waliszewski.

Wyciąg z instrukcyj sejmikowych.

Instrukcya zatorska, 14. sierpnia (A. Kr.): wyrazić każe królowi wdzięczność za fatygi, przestrzegać praw o porządku sejmowania, zwłaszcza o obiorze marszałka i rugach. Zaleca aukcyę wojska, opartą na „sprawiedliwych do podatkowania sposobach"; na żadne projekta, któreby *pluralitate votorum* stanowione być miały, *etiam cum discrimine* sejmu nie pozwalać. Dziękować za oddanie buławy wielkiej Branickiemu: zapobiedz wtrącaniu się duchownej juryzdykcyi do spraw świeckich (dotyczy pozwu, wydanego ziemiom Liwskiej i Czerskiej). Starać się o drugiego deputata na trybunał dla ziemi zatorskiej, brać w obronę interesa akademii krakowskiej.

I. łęczycka, 21. sierpnia (zbiory Pawińskiego, zdeponowane w A. A. U.): zaleca naprawę ekonomii, handlu, podźwignięcie z upadku miast, otwarcie gór olkuskich i mennicy, przy porównaniu stopy monety z sąsiedzkiemi potencyami; utrzymanie tamy montawskiej, naprawę sprawiedliwości. Przyłożyć się każe do proponowanych przez prymasa i hetmana wielkiego koronnego (snać w listach okólnych, których treści nie znamy) sposób *curandae securitatis*, aukcyi wojska, kościołowi przypomina, iż powinien być matką, nie macochą wiernych (z powodu krzywdy ziem mazowieckich), Królewszczyzny i urzędy wojskowe szlachcie katolikom tylko winny być dawane.

I. halicka, 14. sierpnia (A. G. Z., C. Hal. Rel. 261, 1903—10): nie pozwalać na żadne nobilitacye, Żydów oddalić od handlów i kupiectw (jak w tekście).

I. chełmska, sierpień (A. A. U. j. w.): dziękować królowi za troski o kraj, upomnieć się o częstszą rezydencyę w Polsce (o czem pieczętarze pamiętać powinni). Aukcyę wojska przeprowadzić z punktualnej kwarty i dóbr *novae locationis*. Wyjednać, aby co trzeci trybunał odbywał się we Lwowie, aby krajowcy, nie cudzoziemcy trzymali ekonomie, pogłówne żydowskie podnieść do 1,200.000 złp. na aukcyę wojska.

I. podolska, 21. sierpnia (B. O. K. 8vo, s. 11): przestrzegać konstytucyi 1690 r. o porządku sejmowania; obmyślić regularną płacę na aukcyę wojska bez uciemiężenia poddaństwa. Posłowie dopilnują, aby województwo, podległe inkursyom i emigracyi poddaństwa nie było obciążone ani koekwacyą, ani inszem podatkowaniem, „przytem na żadne *vincula confoederationis*, któreby napotem całemu królestwu i województwu naszemu przynieść mogły *injuriam*, nie pozwolą". Zwiększone wojska, któreby miały repartycyę i płacę w województwie podolskiem, tamże podczas pokoju konsystować powinny. Zwiększyć należy pogłówne żydowskie, którego ogromna część idzie na korzyść starszyzny i na zjednanie protekcyi możnych. Dalej zaleca się „wprowadzenie" manufaktur, założenie mennicy, zniesienie ceł partykularnych w całym narodzie, a przynajmniej w województwie podolskiem. W aukcyonowanem wojsku Rzptej „aby synowie szlacheccy mieścili się i mieli swoją konsyderacyę"; bo też powinna ona nastąpić *„non pauco numero"*, ale dla sił Rzptej *competens*, przy równoczesnej reparacyi fortec, ulepszeniu artyleryi. Dla województw południowo-wschodnich wprowadzić kadencyę lwowską w trybunale koronnym; znieść rejestra proste (directi mandati), uchwalić, aby deputaci mogli czasowo zastępować urzędników ziemstwa; wznowić regularną pensyę dla sędziów pogranicznych; sporo innych projektów reformy sądownictwa. Starać się o na-

danie szkole jezuitów lwowskich takich przywilejów, jakie mają akademie krakowska i wileńska. Sejmiki relacyjne wznowić, aby się odbywały po każdym doszłym czy niedoszłym sejmie. Obwarować, aby księstwo kurlandzkie „znów" było wcielone do królestwa. Na szarym końcu zaleca się nie zezwalać na jakowe alianse, któreby było proponowane, a mogły „wruszyć dobrą z sąsiadami przyjaźń i tranquillitatem publicam".

I. bełzka, 21. sierpnia (A. G. Z. Ind. Rel. C. B. 346, p. 1292—1306), prócz artykułów, podanych w tekście, zaleca zniesienie myt i ceł prywatnych aukcyę wojska bez uciemiężenia dóbr ziemskich – z pogłównego żydowskiego ze sprawiedliwej kwarty. Większa część przysporzonego wojska ma być polskiego autoramentu, oficerami w niej — polacy katolicy; liczne wnioski do reformy sądowej

I. kujawska, 21. sierpnia (Pawiński, Dzieje ziemi kujawskiej. V. 120): obligujemy Ichm. PP. Posłów, aby *de modo concludendorum consiliorum* wspólnie *in facie* Rzptej radzili". Zmocnienie sił Rzptej, na kilku już sejmach za najpryncypalniejszą materyę miane, i teraz nie powinnoby być zapomniane, ale ponieważ o to pękały sejmy — najpierw należy oznaczyć źródła (królewszczyzny, góry olkuskie). Konferencye z ministrami obcymi dla bezpieczeństwa Rzptej potrzebne, jak również utrzymywanie rezydentów przy obcych dworach.

I. płocka, 21. serpnia (A. A. U. 953): Wynaleźć sposoby aukcyi wojska, przeprowadzić koekwacyę podatków'; ubezpieczyć handel przed wdzierstwem osób prywatnych; pilnować porządku sejmowania według konst. 1690 r.; otworzyć góry olkuskie. Konferencye z obcymi ministrami, zwłaszcza pruskim, wznowić; domagać się uwolnienia Birona; reasumować dawne prawa przeciwko dysydentom i żydom. Przeprowadzić zrównanie miar, m. in., aby korzec polski miał w sobie rzetelne 2 korce gdańskie.

I. warszawska, 21 sierpnia (A. A. U. Zbiory Pawińskiego): zaleca aukcyę wojska przy koekwacyi podatków, uregulowanie kurrencyi monety wedle stopy krajów okolicznych, załagodzenie sporu o jurysdykcyę księżowską; „aby księstwo kurlandzkie według konst. 1726 r. *post extincta* teraźniejszego książęcia Imci Birona *fata ad jus Majestaticum cum praestando subjectionis homagio* należało".

I. czerska, 21. sierpnia (A. A. U. j. w.): pilnować przestrzegania regulaminu izby 1690, 99 i 1736 r., prosić króla, aby prezencyą swoją królestwo uszczęśliwiać raczył, obmyślić *internam et externam securitatem*, przypomnieć ustawy o senatorach rezydentach; podnieść kwestyę, przez kogo i dla jakich przyczyn ustawy te są zaniedbane; na aukcyę wojska nie wprzód pozwolić, aż się cała Rzpta na to zgodzi; przy kalkulacyi podskarbiego nie dopuszczać innych rachunków, jak te, według których zdawali sprawę Moszyński i Grabowski. „Landmilicya po województwach i ziemiach: ażeby pod imieniem każdego województwa i ziemi pułki i chorągwie formowane były, i do tegoż komputu landmilicyi wyprawa łanów, sołtysów, z których przedtem Rzpta 16000 liczyła piechoty, regulowana była". Starać się przy układaniu sposobów aukcyi wojska (*sine praeaggravatione* stanu szlacheckiego!) o zniesienie pogłównego. Prymas w nieobecności króla korzystać winien ze swych prerogatyw, rezydenci mają mieszkać przy jego boku.

I. wiska 21. sierpnia (A. A. U., j. w.): pełna panegirycznych pochwał dla króla, gani prywatne emulacye, wdzięczność wyraża wodzowi, przypomina, aby moneta miała kurs odpowiedni do wartości.

I. zakroczymska, 21. sierpnia A. A. U., j. w.): promowować aukcyę wojska, bez wycieńczenia dóbr ziemskich, starać się o wytrąbienie monety pruskiej nader fałszywej. Poza tem – jak w tekście.

I.' liwska, 21. sierpnia (A. A. U. j. w.): zapraszać województwa: Ruskie Wołyńskie, Podolskie, Kijowskie, Bracławskie, Czernichowskie do koekwacyi podatków. Do wzmocnienia sił zbrojnych potrzebne tylko „podniesienie kompletów chorągwi, osobliwie w pachołkach, a regimentów w gemejnach", „aukcya także piechoty węgierskiej in assistentia jurysdykcyi marszałkowskiej naznaczonej aby postanowiona była i redukcya ad certum quantum żołnierzy skarbowych"; aby pieniądze w naszym kraju bite były, ochronić należy gór olkuskich „aurifodyny".

I. sochaczewska, 21. sierpnia (A. A. U. j. w.): akcentuje potrzebę aukcyi wojska; posłowie mają obwarować sprawiedliwość świętą, strzedz ściśle porządku sejmowania według prawa, „żadnych novitates nie zażywając"; troszyć się o zachowanie przyjaźni ze wszystkimi sąsiadami; promowować otwarcie gór olkuskich i mennicy, koekwacyę monety. Wyszukać w tym celu przedsiębiorcę, któryby chciał wybić 3,000.000 tynfów i 1,000.000 szelągów, byle z dobrego metalu; starać się o zamianowanie poselstw do obcych dworów; dopilnować, ażeby dysydenci do skarbu prowentów, ceł, komór i t. p. nie należeli i funkcyj żadnych nie brali. Instrukcya skarży się na wiolencye od milicyj przechodzących i na ukrywanie się hultajstwa po miastach.

Mowa JWImci Pana Podoskiego Wojewody Płockiego na Sejmie Grodzieńskim 1752 miana.

Najjaśniejszy królu P. a Panie mój Miłościwy.

Wiek mój do ósmego krzyżyka dążący, prace i fatygi na ustawicznych, a na nieobleniałych usługach WKMci y Rpltej oraz piersi chore gdy tak moc głosu mojego osłabiły, że wiele mówić a dopieroż głośno nie mogę, suplikuję zatym, aby WKMość konsultywę moją pod najwyższą Głowę Majestatu swojego, pod przezorną prasę stanów Rpltej złożoną, posłowi dobrzyńskiemu synowi memu, przeczytać pozwolił.

Gdy po sejmie 1736-tego szczęśliwie doszłym, trzeci raz, a daj Boże by niepróżnym zawodem wierna Rada pod Najwyższą Głowę WKMci z powinnym uszanowaniem Majestatu Pańskiego składa swoje konsultywy;

Gdy Prześwietnemu Stanowi Rycerskiemu, według instytutów ojców naszych swoje otwiera sentymenta, i gdy widzi zgoła bezduszne, bo bezradne, złączone w jednę istotę ciała Rpltej, chciałaby wszystkie rany Ojczyzny swojej zdrowym leczyć temperamentem.

Lecz gdy tak się rozbiegały na licencyą Koła wolności naszej, gdy takie nastąpiły przeżycia i kontempty praw ojczystych, że żadne zgoła w swoich brzegach i w swojej klubie bez zgwałcenia oczywistego zostać się nie może.

planty, zgoła per viam facti dla obrony swojej: gdy się cała Europa pożarem wojennym zapaliła.

Wygotowałem także natenczas i przy hetmanach i przy ministrach i przy wszystkich senatorach i przy stanie rycerskim na sessyach prowincyonalnych projekt niezawodnej płacy do tejże aukcyi wojska, lecz że i ten sejm zepsowany na swoich zamysłach zawiódł ojczyznę,

Więc wróciliśmy się na sejmie warszawskim pod laską W. starosty Kazimierskiego, godności, pojętności i elokwencyi nieoszacowanego marszałka do kommissyi walnej, któraby wyprowadziła lustracye i rewizye na 4 rodzaje podatkowania independenter od sejmu, to jest czopowe i szelężne, włoczne, dymowe i pogłówne.

Wyprowadziłem oraz do tejże kommissyi dwunastoarkuszowy instruktarz na trzech słowach założywszy onemu fundament: ut lustratio et revisio fiat, ut justa fiat, ut omnino fiat, i jużeśmy byli bliscy portu pożądanego.

Tak się spodziewam, że ten projekt komisyi walnej jest w wielu rękach, moich mizernych i niegodnych prac, i niech się nikt nie gorszy z tych to intencyj Rpltej, wziąwszy bowiem dzieje antecessorów naszych, i komputy wojska mniejsze i większe, i zapłaty onemu, i pokoje i wojny, per scripta ad archivum oddane, przez mniejszą daleko liczbę osób antecessorowie nasi stanowili.

Tu zaś do kommissyi przerzeczonych nie do komputu wojska niższego albo wyższego, boby to zostało ad plenos Reipublicae ordines, ale tylko do wyprowadzenia ekonomiki gospodarskiej byłaby influencya omnium ordinum, a przez to nastąpiłaby oëquativa justitia do ponoszenia w równej Rpltej równych ciężarów.

Wszakoż mamy prawa kardynalne tak liczne, które wszystkie dla zachowania swobód i wolności naszych, zostawić pod negatywą, jedną tylko ekonomikę Rpltej pluralitate votorum konkludować.

I nie jest to rzecz przeciwko prawom ojczystym, bo o tem mówią volumina legum, mówią przykłady w konfederacyach, kommissyach łuckich, lwowskich i innych publicznych negocyacyach.

Może to bydź, że nasze rady Bóg sprawiedliwy dlatego rujnuje, że nie zachowujemy coëquativum justitiam, na przykład teraz Rplta na 18 tysięcy komputu wojska, pogłównym 4 milliony 16 tysięcy, hyberną siedmkroć kilkadziesiąt tysięcy, kwartą dwakroć dwadzieścia tysięcy, pogłównym żydowskim dwakroć dwadzieścia tysięcy płaci.

Na tę summę województwa kijowskie, bracławskie, podolskie, ziemia halicka, ziemia lwowska, pół ziemi przemyskiej, pół województwa bełskiego, pół województwa wołyńskiego, a te kraje według ludności, obszerności i obfitości większą połowę Polski wynoszące, na ten podatek nie wnoszą tylko ósmą część, i to jeszcze pilnując swywolnych hajdamaków, wojska nasze z ruiną swoją wszystkie pieniądze w tamten kraj wynoszą.

Nietrzeba tedy za złe mieć, że senator wielkopolski, a przytem ekonomikę ojczyzny swojej dobrze znający, tę krzywdę swoich i ciężko płatnych województw małopolskich imieniem na każdym sejmie rekapituluje, i ekonomiki sprawiedliwej cum coequativa justitia żąda.

Jakom zaś przerzekł, że nasz intermedius ordo, utrzymując postanowienia ojców swoich, powinien zdanie i konsultywę swoją tak pod najwyższą

Głowę Króla i Pana, jako też pod prasę stanu rycerskiego poddawać, nie wystarczyłaby całodniowa sedentarya na wyłuszczenie, abo do poprawy starych, abo do stanowienia nowych praw.

Więc klucz tylko do tego, czegoby porządna Rplta potrzebowała, w ręce stanom rycerskim podaję, do którego klucza nie tylko swoje, ale ojców i antecessorów naszych, mam in archivo meo popisane i pogotowane projekta.

A zatym na którykolwiek środek i sposób z klucza przerzeczonego będą chciały pozwalać ordines Reipublicae, znajdą gotowość.

Arynga.

Securitas interna.

Securitas externa.

Konfidencya inter status.

Pospolite ruszenie.

Potwierdzenie traktatów i sojuszów cum vicinis potentiis.

Kommissye.

Konferencye.

Zakończenie traktatów z dworem Rosyjskim.

Kommissye i zakończenie traktatów z dworem Berlińskim.

Kommissye i zakończenie traktatów z koroną Szwedzką.

Rewizye i lustracye wszystkich dóbr przez kommissyę walną lub przez trybunał radomski.

Kwarty niepłatne.

Hyberny niepłatne.

Olkusz.

Mennica.

Poprawa sądów wszelkich i securitas onych.

Bezpieczeństwo sejmików i porządek onych.

Sposób kończenia sejmów.

Zabieżenie extenuacyi dóbr szlacheckich.

Kwity podskarbim.

Przyprowadzenie starostw ukrainnych do trzymania kozaków hordowych według postanowionej liczby, i mieszkania starost(ó)w w zamkach.

Kompletowanie milicyi łanowej, której wyłączywszy odpadłe od korony województwa powinno się znajdować w gemejnach sześć tysięcy.

Regulamin nowy po straconym starym cudzoziemskiemu wojsku.

Pieniądze zaległe w skarbach bez prowizyi.

Reassumpcya komisyi do rozgraniczenia tureckiego.

Reassumpcya komisyi do rozgraniczenia moskiewskiego.

Lex sumptuaria na stan szlachecki.

Wyprowadzenie monety złej z kraju.

Konserwacya miast i zamków.

Oddanie skarbu koronnego et archivum Reipublicae Imci Panu Podskarbiemu.

Obrządzenie Kurlandyi.

Komisya do rewizyi opisania inwentarza i opatrzenia artyleryi koronnej, którą żeś WKMość konferował Imci Panu Grafowi Brylowi uniżenie dziękuję.

Wykupno territorium elbląskiego, koron moskiewskich, Drahima i Bytoma.

Kommercyów upadłych podniesienie.

Jura patronatus niezakończone.

Kompozycya inter status niezakończona.
Evocatio stanu szlacheckiego od duchownych ad forum incompetens, dawszy dyspozycyą przez deklaracyą izby poselskiej, aby patronowie nuncyaturscy i inni duchowni w tych tylko sprawach stawali, które sądowi duchownemu competunt.
Zabieżenie obciążeniom zgoła codziennym dóbr stanu rycerskiego przez nowe a tak gęste fundacye i legacye.
Rygory na przestępców praw.
Popisów porządek i rygor.
Ordynacya Ostrogska.
Regularność w perceptach i ekspensach oraz w rządzeniu skarbu koronnego.

Z tego tedy klucza i z innych od prześwietnego senatu podanych refleksyj, Prześwietny stan rycerski, bracia nasi, wracając się do izby swojej;

Aby tanquam apiculae zbierając plastr słodkiego i przyjemnego miodu, in sua cudendarum legum officina pod potwierdzenie lub negatywę tak najwyższego jako i pośredniego stanu intymacyą, życzę i proszę, aby się na pięć dni lege jubente z nami łączyli.

Prześwietny stanie rycerski, bracia nasi młodzi, tyś jest węgielnym kamieniem, boś elector populus.

Tyś bystrolotnego orła swojego, ledwo nie do herkulesowych, odbierając państwa i prowincye, zaprowadzał słupów, stanowiąc to za Borystenem, to za Elbą, to za górami karpackiemi, to za rzeką Elbą, to do morza Bałtyckiego granice twoje.

Teraz, po straconych tak wielu prowincyach i państwach, takeś skrzydła swoje opuścił, że ledwo tej reszty kraju naszego z tym rządem, prócz Prowidencyi samej Boskiej utrzymać możesz.

Bywały to prawda za Bolesława, za Jagiellończyków, za Augusta I-szego przez delegowanych Taszyckich, Rytwiańskich, Spławskich i innych od stanu twojego albo do otrzymania nowych, albo dla poprawy starych praw od dwóch wyższych secessye.

Przecież zawsze, przy utrzymowaniu praw, swobód i wolności do pożądanego uspokojenia prędko przychodziły rzeczy.

Pięć sejmów ordynaryjnych, szósty extraordynaryjny psujemy, przyczyny sami w sobie szukając, znaleść nie możemy, i czasem pojąć niepodobna, skąd i która nas topi nawałność.

Czyż nie był wielki gwałt prawa, żeśmy konstytucyę 1717 mi o rozdawaniu buław sejmem convocationis, do tej roboty nie przyzwoitym, lubo z inwidyą, protestacyami i hałasami, jako mi da świadectwo książę Imć Biskup krakowski, będąc ze mną na ten czas deputatem do konstytucyi, znieśli, a przecież Rplta, widząc, że się na tym haku sejmy psowały, słodko i miło przyjęła tę robotę naszą.

Mamy ojca, nie króla, pana tak dobrego, tak łaskawego, pana świętobliwego, prawa, swobody i wolności nasze bez naruszenia zachowującego.

Mamy, którego krew w najwyższe i zgoła w najpierwsze przeniosła się i przenosić będzie monarchie, przez którego kredyt i powagę tak miłym cieszymy się pokojem.

Wolał na swoich państwach dziedzicznych surowy Marsa wojennego, impet strzymać, niż nas naruszyć.

Lecz przebacz mi, miła ojczyzno, żeśmy się wszyscy od naszych odrodzili ojców, którzy trzech Jagiellończyków, panów swoich, to o węgierskie to o czeskie walczących korony, swoją krwią, swojemi zastawiali piersiami. My zaś wszyscy z zamrożonemi oczyma w głębokim zasypiając pokoju zdaleka na ten zapatrywali się wojenny pożar.

Jeżeli tedy nie dobro ojczyzny naszej, przynajmniej fatygi, zdrowie, starania i prace tak kochanego Pana naszego, tę litość w nas niech za sobą pociągają, żebyśmy zakończeniem sejmu, czego sobie Pan życzy i pragnie, majestat jego ukontentowali.

Oto pan kochany prezentuje nam miłe i przyjemne zastawy miłości swojej ojcowskiej w Najjaśniejszych Królewicach, przyjmuje ich ojczyzna i piastować chce na łonie swojem, jako gości miłych, bo ze krwi jagiellońskiej, ojcom naszym ulubionej pochodzących.

Miła ojczyzno, otworzyłem wszystkie potrzeby i walne sprawy twoje, możesz, byleś chciała na te wszystkie rany położyć środki i lekarstwa.

Gdy zaś słyszę wiele sentymentów o aukcyi wojska na podatkach ultimae consumentiae, więc w tej okoliczności trzebaby dać stanom Rpltej jakiekolwiek refleksye, że zawsze te podatki bywały i byłyby zawodne.

Lecz że się podobno trochę daleko z uprzykrzeniem WKMci uniosła mowa moja, więc jeżeliby przyszło do tego przedsięwzięcia, pokażę to patetice z praw ojczystych, z rachunków radomskich fiskalnych, skarbowych i innych publicznych negocyacyj, czyli to na sesyach prowincyonalnych, jeżeli będą, czyli też w izbie poselskiej, bo stamtąd wszyscy nasze podnosimy głosy, iż się na tem dużo zawodząc Rplta w zapłacie wojsku musiała się wracać albo do głowy, albo do dymu, albo do roli.

Mógłby bydź znaczny ten podatek, ale nie w wolnym narodzie, pokazało się to bowiem, jakom wyżej przerzekł, że się więcej tego podatku na poborców, kontrahentów i inne expensa województw rozchodziło, aniżeli na zapłatę wojsku.

Skończyło się na tem, że tenże skarb koronny od tych mniemanych milionów trzygroszowe, prawem pozwolone, wybrawszy pod Łabiszynem zapłacił wojsku asygnacyami ośm ćwierci według proporcyi taryfy włócznej poborowej 1662.

A tak wojsko sobie dopiero wybierało zasługi, lub nie wszystko, bośmy się z niemi na sejmie in anno 1711 (2?) kompensowali, że za ośm dwie tylko zapłaciliśmy ćwierci.

Krótko mówiąc, jeżeli Rplta nie weźmie przed siebie po odprawionych lustracyach i rewizyach głowy, dymu, roli i czopowego, nigdy z tych to przypadkowych, a pewnego funduszu nie mających podatków wojsku nie zapłaci.

Jeżeliby zaś życzyła sobie Rplta kompletować lub w gemejnach lub w wyższej zapłacie wojsko, najprędzej i najpewniejszy byłby do tego podatek z młynów wszelkich rodzajów, które przez trzy uchwały sejmowe wynosiły po sto tysięcy talerów bitych, teraz przy rzetelnej konskrypcyi środkami i sposobami przynależytemi, mogą wynieść dwakroć sto tysięcy talerów bitych.

A kiedy przychodzi wypełniać porządek sejmowania, więc wszystkich Ichmciów przedemną rekomendowanych i ja rekomenduję (następują podzię-

kowania królowi za rozdanie wakansów, prymasowi za prace, fatygi i starania o dobro Rpltej).

Ja zaś z osoby mojej, jako i co do wieku i co do przywileju należy najstarszy senator, kto wie czy nie przy ostatniej WKMci usłudze mojej, tem kończę, abyś WKMość z Najjaśniejszą królową Imcią P. Naszą Miłościwą tyle lat żył, ile nam dom Jagielloński, z którego pochodzisz, panował [1]).

---

[1]) Niewiele pewno znajdzie się przemówień w całej swadzie poselskiej i senatorskiej czasów Saskich, dorównywających powyższej mowie głębokością i powagą nastroju patryotycznego. Stanowi ona klucz do poznania zapomnianego a zasłużonego pracownika reformy politycznej w owej epoce, tworzy ważny przyczynek do dziejów walki o aukcyę wojska, odstawia pochodzenie »Teki Podoskiego« wyd. przez K. Jarochowskiego i daje wyobrażenie o doniosłości całego zaginionego archiwum Podoskich. Jedyny znany nam odpis mowy wojewody płockiego spoczął po dalekiej wędrówce w Bibliotece Polskiej na Quai d'Orléans.



